

**Working Papers**

**ISS**

**Instytut Studiów Społecznych  
Uniwersytet Warszawski**

\*

**Institute for Social Studies  
University of Warsaw**

**Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 14**

**Najnowszy  
ruch wędrowniczy  
z Ukrainy do Polski**

**Marek  
Okólski**

Wrzesień 1997

---

ISS is affiliated with the Institute for Social Research at the University of  
Michigan, Ann Arbor, MI

Ośrodek Badań nad Migracjami  
Instytut Studiów Społecznych UW  
Stawki 5/7  
00-183 Warszawa  
Tel: 48+22+8315153  
Fax: 48+22+8314933  
Internet: ISSINFO@SAMBA.ISS.UW.EDU.PL

Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 14

# **NAJNOWSZY RUCH WĘDRÓWKOWY Z UKRAINY DO POLSKI**

**Charakterystyka strumieni, cech migrantów i  
okoliczności pobytu w Polsce**

**Marek Okólski**

## SPIS TREŚCI

I. Cel i struktura opracowania oraz metodyka badania.....	4
II. Wędrowki zagraniczne ludności Ukrainy w latach 1975-1994: ogólne tendencje .....	9
III. Charakterystyka wędrowek do Polski.....	14
III.1. Polska na tle innych krajów .....	14
III.2. Okres zapoczątkowania migracji do Polski .....	16
III.3. Długość pobytu w Polsce podczas pierwszej i ostatniej migracji .....	16
III.4. Intensywność migracji .....	20
IV. Charakterystyka migrantów przybywających do Polski.....	22
IV.1. Cechy demograficzne migrantów .....	22
IV.2. Podstawowe zajęcia migrantów w miejscowościach ich zamieszkania na Ukrainie.....	25
V. Powody migracji.....	27
V.1. Powody w świetle deklaracji migrantów.....	27
V.2. Powody w świetle dochodów migranckich gospodarstw domowych .....	30
VI. Przyjazd do Polski i okoliczności pobytu.....	32
VI.1. Dlaczego Polska?.....	32
VI.2. Informacje o Polsce jako kraju docelowym wędrowki .....	34
VI.3 Formalno-administracyjna podstawa przyjazdu .....	34
VI.4. Sposoby docierania do Polski .....	36
VI.5. Miejscowości i regiony docelowe.....	37
VI.6. Główny sposób zarobkowania .....	40
VI.7. Zakwaterowanie.....	45
VI.8. Praca najemna: sposób nawiązywania stosunku pracy, płaca oraz warunki i czas pracy.....	48
VI.9. Stosunki z ludnością polską i polskimi instytucjami .....	55
VII. Zamierzenia migracyjne.....	56
VII.1. Kontekst międzynarodowy, krajowy i lokalny.....	56
VII.2. Opinie o Polsce i Polakach na podstawie doświadczeń migracyjnych.....	57
VII.3. Opinie o korzyściach z migracji do Polski; ocena tych korzyści .....	58
VII.4. Wybrane przesłanki integracji .....	60
VII.5. Zamierzenia w świetle deklaracji członków migranckich gospodarstw domowych .....	62
VIII. Konkluzje.....	64
Pozycje literatury cytowane.....	67

Badanie przeprowadzono w ramach projektu badawczego zamawianego Komitetu Badań Naukowych: "Imigranci: przyczyny napływu, cechy demograficzno-społeczne, funkcjonowanie w społeczeństwie polskim" (PBZ-042-05), na zamówienie Biura ds. Migracji i Uchodźstwa MSW.

## I. Cel i struktura opracowania oraz metodyka badania

Podstawowym zadaniem, jakie przyświecało realizacji niniejszego badania było rozpoznanie natury wędrowek obywateli Ukrainy do Polski, obserwowanych w skali masowej od końca lat 1980-tych. W szczególności chodziło o ustalenie formy tych wędrowek, cech migrantów oraz ich zachowań podczas wędrowek (zwłaszcza w trakcie pobytu w Polsce), dynamiki procesu migracyjnego oraz perspektyw przeobrażenia się “ruchu okrężnego” (lub, inaczej mówiąc, “ruchu wahadłowego”), przeważającego na początku lat 1990-tych, w migrację długoterminową lub osiedleńczą.

Od kilku już lat w literaturze przedmiotu jest lansowana teza, że Polska z typowego kraju wychodźstwa, jakim była niemal nieprzerwanie od ponad 100 lat aż po rok 1990, zwolna przeobraża się w teren równoczesnego, gasnącego odpływu ludności rodzimej i nasilającego się napływu obcokrajowców [np. OECD, 1996]. Nasuwa to analogię do transformacji, jakiej od drugiej połowy lat 1960-tych doświadczały niektóre inne kraje o silnych tradycjach wychodźczych (np. Włochy, Hiszpania, Grecja czy Finlandia), które w wyniku stopniowego słabnięcia odpływu i wzmagania się napływu, stały się niedawno krajami o dodatnim saldzie migracji zagranicznych [Załużka, 1997].

Dostępne źródła informacji o napływie cudzoziemców do Polski nie są wystarczające do zrealizowania postawionego na wstępie zadania. Statystyka państwowa traktuje jako imigrację do Polski jedynie przypadki zameldowań na pobyt stały osób, które w chwili dokonania rejestracji nie były zameldowane w Polsce (w innej jednostce administracyjnej) ze względu na ich uprzedni pobyt za granicą. Dostępne dane na ten temat są bardzo ogólne i wysoce zagregowane. Choć liczby tego rodzaju zameldowań można zdezagregować, na przykład do poziomu kraju, z którego przybyły meldujące się osoby, to do 1996 roku z grona tych osób nie można było nawet wyodrębnić cudzoziemców i obywateli Polski. Mamy też do dyspozycji globalne liczby przekroczeń granicy (wjazdów) przez obywateli różnych krajów, jednakże te ostatnie nie pozwalają na rozróżnienie między wędrowkami o charakterze migracyjnym i nie-migracyjnym czy, w ich skrajnej formie, czysto turystycznym. Występuje zresztą szereg innych rejestrów, które dotyczą obcokrajowców bądź ich mobilności; są one jednak jeszcze uboższe zakresowo lub treściowo od wspomnianych wyżej dwóch źródeł [Okólski, 1997d].

Tym niemniej wszystkie te źródła umożliwiają wyrobienie sobie rozsądnego poglądu na skalę i zmienność napływu migracyjnego cudzoziemców do Polski oraz sformułowanie hipotez stanowiących impuls do badań, choć zwykle te hipotezy implikują poszukiwanie innych, właściwszych podstaw empirycznych. Gdyby przestawić pogląd na tę sprawę w największym skrócie, to sprowadzałby się on do następujących prawidłowości [Okólski, 1997b, 1997c]:

- od końca lat 1980-tych napływ cudzoziemców do Polski ulegał systematycznemu i bezprecedensowo szybkiemu wzrostowi; roczna liczba wjazdów tych osób między 1987 i 1996 rokiem zwiększyła się ponad 10-krotnie, przekraczając 80 milionów;
- w przeciwieństwie do okresu wcześniejszego (np. przed 1988 r.), większość obcokrajowców przybywających do Polski nie czyni tego w celu odwiedzenia krewnych czy przyjaciół lub turystyczno-rekreacyjnym, lecz w związku z uzyskiwaniem dochodu;
- pojawiło się zjawisko zatrudniania cudzoziemców przez polskie firmy;
- wzrosła liczba cudzoziemców uzyskujących prawo do osiedlenia się w Polsce;
- utworzyły się enklawy cudzoziemców, przebywających w Polsce wiele miesięcy lecz w zamierzeniu czasowo, lub wręcz osiedlonych, których pobyt nie jest jednak zarejestrowany a nawet niekiedy zalegalizowany.

Nie wiadomo jednak, nawet w grubym przybliżeniu, kim (poza pewnymi wąskimi i raczej wyjątkowymi grupami) są cudzoziemcy migrujący do Polski lub w niej mieszkający, tzn., na przykład, jaka jest ich struktura według krajów pochodzenia oraz jakie reprezentują cechy społeczno-demograficzne i zawodowe, w jakich częściach kraju się skupiają, jak długo przebywają przed ewentualnym powrotem za granicę, jakie są ich stosunki z miejscową ludnością, czym się w Polsce zajmują, itp. Brak tej wiedzy wydawał się być dostatecznym uzasadnieniem dla podjęcia badań, które są relacjonowane w tym opracowaniu.

Wybór Ukrainy w tym badaniu jako kraju pochodzenia cudzoziemców napływających do Polski, choć oznacza, że przedstawiona poniżej analiza nie obejmuje całego spektrum geograficznego imigracji do Polski, wydawał się czymś naturalnym. Po pierwsze, w statystykach przekroczeń granicy obywatele Ukrainy zajmują trzecie miejsce (po Niemcach i Czechach), z około 5 milionami wjazdów w 1996 roku. Co więcej, jak się ocenia, wśród cudzoziemców, którzy podczas pobytu w Polsce w 1995 roku, spędzili w niej choć jedną noc, Ukraińcy stanowili 16 %, ustępując jedynie Niemcom (35 %). Po drugie, spośród wszystkich krajów, obywatele Ukrainy uzyskują ostatnio w Polsce najwięcej zezwoleń na osiedlenie ("kartę stałego pobytu"); na przykład w 1995 roku, około 15 % ogółu zezwoleń (następny kraj: Rosja - około 10 %). A zatem, Ukraińcy zdecydowanie przodują w oficjalnie uznanej (rejestrowanej) imigracji obcokrajowców. Po trzecie, wśród cudzoziemców, którzy wykonują w Polsce pracę na podstawie urzędowego pozwolenia, obywatele Ukrainy są, w odpowiednich rejestrach, od samego początku lat 1990-tych nacją najliczniejszą. Na przykład, w pierwszej połowie 1996 roku liczba wydanych pozwoleń na zatrudnienie obywateli Ukrainy była dwu i pół krotnie wyższa niż udzielonych obywatelom następnym z kolei krajów (Rosji i Wielkiej Brytanii)<sup>1</sup>. Po czwarte, ze źródeł niestatystycznych (np. środki masowego przekazu) wynika, że wśród osób przybywających do Polski w celach zarobkowych, lecz nie rejestrujących swej aktywności (czyli wśród przeważającej części obcokrajowców), Ukraińcy stanowią znaczną, jeśli nie najpoważniejszą część. Wreszcie, *last but not least*, istnieją przesłanki, by sądzić, iż mieszkańcy Ukrainy są najpoważniejszymi kandydatami do osiedlania się w Polsce na większą skalę<sup>2</sup>.

Opracowanie to składa się z ośmiu rozdziałów. Dalsza część niniejszego rozdziału jest poświęcona przedstawieniu aparatu pojęciowego użytego w referowanym badaniu i zastosowanego w nim podejścia. Dalsze rozdziały podejmują kolejno następujące kwestie: cechy najnowszych wędrowek zagranicznych ludności Ukrainy oraz cechy migrantów; cechy specyficzne wędrowek Ukraińców do Polski; charakterystyka osób przybywających z Ukrainy do Polski; powody wędrowek z Ukrainy do Polski; charakterystyka pobytu migrantów ukraińskich w Polsce; zamierzenia ludności Ukrainy dotyczące przyszłych wędrowek do Polski i innych krajów; stabilność i trwałość najnowszej fali wędrowek z Ukrainy do Polski.

Realizacja sformułowanego na początku tego rozdziału celu była możliwa pod warunkiem spełnienia kilku warunków dotyczących metodyki badania oraz przyjęcia pewnych, specyficznych założeń odnoszących się do samej koncepcji migracji.

---

<sup>1</sup>Dane powyżej przytoczone pochodzą z różnych, często nieopublikowanych źródeł. Wszystkie je zamieszczono m.in. w: Okólski, 1997b.

<sup>2</sup>Na przykład, w wyniku badania zamierzeń migracyjnych przeprowadzonym w 1994 roku pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji okazało się, że wśród mieszkańców Ukrainy, którzy nie przekroczyli 25 roku życia Polska jest atrakcyjniejszym krajem potencjalnej emigracji niż inne kraje europejskie z wyjątkiem Niemiec [IOM, 1994].

Badanie przeprowadzono za pomocą podejścia etnosondażowego<sup>3</sup>. Odpowiednie dane zostały zgromadzone w 1994 i 1995 roku przez badaczy z Krajowego Instytutu Studiów Strategicznych w Kijowie, którzy wraz z zespołem reprezentującym Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego<sup>4</sup> oraz Litewski Instytut Filozofii i Socjologii w Wilnie uczestniczyli w realizacji obszerniejszego projektu na temat przyczyn i skutków migracji zagranicznych ludności Europy Środkowej i Wschodniej<sup>5</sup>, oraz w 1996 roku przez badaczy z Instytutu Studiów Społecznych, którzy w tymże roku prowadzili odrębne studia nad imigracją do Polski<sup>6</sup>.

Istotą podejścia etnosondażowego w odniesieniu do migracji jest pogłębione badanie procesu wędrownego w wybranych społecznościach pochodzenia migrantów i miejscach docelowych. Zakłada ono wprawdzie złożoność zjawiska migracji i wielopłaszczyznowość jego uwarunkowań, ale zarazem przypisuje szczególną rolę związkom lub oddziaływaniom nieformalnym, istniejącym na poziomie rodziny, grup sąsiedzkich oraz lokalnych społeczności. Podejście to umożliwia zdefiniowanie migracji w sposób najbardziej odpowiadający celom konkretnego badania, jak również uwzględnienie zarówno wędrowek odnotowanych przez administrację kraju wysyłającego lub przyjmującego jak i nieudokumentowanych. Procedura badawcza zakłada trzy, ściśle wzajemnie powiązane stadia: 1/ rozpoznanie kontekstu międzynarodowego, makrospołecznego i lokalnego wędrowek za pomocą analizy wszelkich wiarygodnych danych pierwotnych i wtórnych oraz wywiadów z "kluczowymi informatorami" w badanych społecznościach; 2/ badanie sondażowe w migranckich i nie-migranckich gospodarstwach domowych za pomocą specjalnie skonstruowanego (na wpuł ustrukturyzowanego) kwestionariusza, na podstawie próby tychże gospodarstw pobranej w każdej ze społeczności; 3/ uzupełniające badania wybranych przypadków gospodarstw migranckich za pomocą technik etnograficznych. Dwa ostatnie stadia zasadniczo wymagają równoczesnego badania w społecznościach pochodzenia i społecznościach docelowych migrantów.

W celu realizacji celów niniejszego badania zgromadzono różnorodne dane, właściwe dla podejścia etnosondażowego: materiały wszechstronnego studium zrealizowanego w latach 1994 i 1995 w wybranych miejscowościach na Ukrainie, obejmujące monografie tych miejscowości, wyniki sondażu zrealizowanego na próbie migranckich gospodarstw domowych oraz dokumentację 15 wybranych celowo przypadków migracji z tych miejscowości, materiały z badań terenowych wykonanych w 1996 roku, dotyczących migrantów przebywających w Polsce, w tym wyniki sondażu na próbie złożonej z reprezentantów różnych kategorii cudzoziemców oraz 34 wywiady pogłębione (w tym 8 z migrantami przybyłymi z Ukrainy), a także 11 wywiadów pogłębionych (opartych na identycznym scenariuszu jak wykorzystany w Polsce) przeprowadzonych w wybranych miejscowościach Ukrainy z osobami mającymi uprzednie bogate doświadczenia z migracji do Polski. Dodatkowo uwzględniono materiały

---

<sup>3</sup>Podejście to zostało opracowane i wykorzystane (w trakcie wieloletnich badań na migracjami ludności Meksyku do USA) przez Douglasa Massey'a i jego współpracowników [np. Massey, 1987]. Było już stosowane do badań nad migracjami z Polski i jest obszernie opisane w literaturze polskiej [Iglicka, Jaźwińska i Okólski, 1996].

<sup>4</sup>Kierownikiem tego zespołu był autor niniejszego opracowania.

<sup>5</sup>Zespołem ukraińskim kierował Serhyi Pirozhkov, a cały projekt był inspirowany przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ w Genewie i koordynowany przez Tomasa Frejkę.

<sup>6</sup>Mowa tu o "projekcie zamawianym" (finansowanym przez Komitet Badań Naukowych), zatytułowanym "Imigranci: cechy demograficzno-społeczne, przyczyny napływu i integracja w społeczeństwie polskim". W szczególności wykorzystano: wyniki sondażu przeprowadzonego na trzech próbach migrantów (osiedlonych i przebywających czasowo, zgodnie z przepisami polskiego prawa oraz niezarejestrowanych), treść wywiadów pogłębionych odbytych w Polsce (m.in. 8 migrantów ukraińskich) i na Ukrainie (11 migrantów ukraińskich).

sondażu na próbie podróźnych ukraińskich, udających się do Polski, zrealizowanego w listopadzie i grudniu 1993 roku.<sup>7</sup>

W tym opracowaniu w największym jednak stopniu zostaną wykorzystane wyniki sondażu gospodarstw migranckich, przeprowadzonego w końcu 1994 roku (wrzesień-grudzień) w trzech miejscowościach na Ukrainie: Czerniowcach, Kijowie i Przyłbicy (Przyłbychi). Wynika to pośrednio z jego podstawowego celu, którym jest próba zidentyfikowania podstawowych prawidłowości procesu migracyjnego. Wydaje się, iż (m.in. z uwagi na masowy od niedawna charakter tego procesu) można temu sprostac w najwyższym stopniu posługując się opisem ilościowym badanego zjawiska, dla którego z kolei najwłaściwszym rodzajem informacji są dane wspomnianego sondażu.

Cechą charakterystyczną Czerniowców, średniej wielkości miasta leżącego w południowo-zachodniej części Ukrainy jest bezpośrednia bliskość granicy z Rumunią (i Mołdawią) oraz stosunkowo niewielka odległość od granicy z Węgrami, a nawet Słowacją i Polską. W mieście tym zbadano 120 migranckich gospodarstw domowych (74 wybranych losowo, 46 metodą "kuli śnieżnej") spośród około 65 tysięcy gospodarstw funkcjonujących w okresie badania. Z kolei, Kijów, stolica Ukrainy, jest położony w centralnej części kraju, nieopodal jednak granicy z Białorusią i stosunkowo niedaleko od granicy z Rosją. W okresie badania Kijów liczył około 700 tysięcy gospodarstw domowych, spośród których zbadano 200 (141 wybranych losowo, 59 metodą "kuli śnieżnej"). Przyłbica jest natomiast średniej wielkości wsią w zachodniej części kraju (12 km od Jawora), bardzo blisko granicy z Polską. We wsi tej zbadano 120 migranckich gospodarstw (wszystkie metodą "kuli śnieżnej"), tj. 17 % wszystkich gospodarstw domowych.

Wybór tych miejscowości jest uważany za reprezentatywny dla migracji zagranicznych większej części ludności Ukrainy<sup>8</sup>, obserwowanych w latach 1990-tych, tzn. dla ich intensywności, form i kierunków geograficznych [Pirozhkov, 1996]. Dla stworzenia pewnego tła, można tu przytoczyć dane dotyczące regionalnej struktury miejsca zamieszkania Ukraińców podróźujących do Polski w końcu 1993 roku (wśród nich niespełna 70 % to osoby, które spełniają warunki tkwiące w przyjętym tu rozumieniu terminu "migrant"; zob. poniżej)<sup>9</sup>. Najwięcej osób (56 %) pochodziło z Ukrainy Zachodniej (która obejmuje następujące *oblasti*: Czerniowiecką, Iwano-frankowską, Lwowską, Równieńską, Tarnopolską, Wołyńską i Zakarpacką), a więc z części kraju, w której są położone Czerniowce i Przyłbica, na drugim miejscu (37 %) znaleźli się podróźni z Ukrainy Środkowej (*oblasti*: Chmielnicka, Czerkaska, Kijowska, Kirowogrodzka, Winnicka i Żytomirska), gdzie mieści się stolica Ukrainy - Kijów. Z pozostałej części (Ukraina Zachodnia i Południowa) wywodziło się zaledwie 7 % podróźnych. Mieszkańcy miast stanowili 80 % zbadanych osób, a mieszkańcy wsi - 20 % [Khomra, bez daty].

Warto w tym miejscu podkreślić, że ludność Czerniowców jest w znacznej części zasiedziła lub składa się z migrantów, którzy przenieśli się tam z okolicznych wsi, zaś ludność Przyłbicy jest niemal w pełni zasiedziła, podczas gdy większość ludności Kijowa to niedawni

---

<sup>7</sup>Wywiady zrealizowano na trzech ukraińskich przejściach granicznych, przed przekroczeniem przez migrantów granicy z Polską [Khomra, brak daty].

<sup>8</sup>Nie jest tylko oczywiste, w jakim stopniu ich wybór odzwierciedla wędrówki ludności północno-wschodniej i południowo-wschodniej części Ukrainy.

<sup>9</sup>Zbadano 972 osoby, głównie podróźujące koleją (jedynie 1,3 % respondentów stanowili podróźujący samochodami osobowymi). Pominięto zatem całkowicie osoby wjeżdżające do Polski autokarami, których proporcja w ogólnym ruchu z Ukrainy do Polski wydaje się być duża. Stanowi to źródło istotnego zapewne obciążenia wyników badania.

imigranci, którzy napłynęli z różnych części Ukrainy i innych republik dawnego ZSRR. Ludność Czerniowców jest tradycyjnie wieloetniczna, chociaż w okresie kilku ostatnich dziesięcioleci znacznie wzrósł w mieście udział Ukraińców (od niespełna 50 % do około 70 %), natomiast zmniejszył się udział Żydów (z 20 % do 4 %) i Rosjan (z 20 % do 14 %); dużo mniejsze zmiany objęły dwie inne istotne liczebnie grupy etniczne: Rumunów i Mołdawian. W Kijowie występują dwie ważne narodowości: Ukraińcy i Rosjanie, z których ta pierwsza zdecydowanie przeważa (72 % wobec 20 % Rosjan); z innych grup etnicznych najliczniej są reprezentowani Żydzi (niespełna 4 %). Przyłbicę charakteryzuje niemal idealna homogeniczność struktury etnicznej, bowiem ponad 99 % ludności stanowią Ukraińcy, natomiast sami Ukraińcy z kolei dzielą się na osoby wyznania greko-katolickiego, które w tej wsi (po przywróceniu w 1991 r. legalności instytucji kościelnych) wyraźnie i jawnie dominuje oraz osoby wyznania prawosławnego<sup>10 11</sup>.

Przez migrację zagraniczną rozumiemy w tym opracowaniu jakąkolwiek wędrowkę poza granice państwowe Ukrainy (do 1991 r. - poza granice b. ZSRR), o ile jej główny motyw nie miał charakteru turystyczno-rekreacyjnego. Przesłanką przyjęcia takiej definicji była masowość i powtarzalność w latach 1990-tych (nie tylko zresztą na Ukrainie) wędrowek związanych z bardzo krótkim, czasem nawet zaledwie kilkudniowym pobytem za granicą, które w oczywisty sposób nie mają charakteru turystycznego ani nie są ruchem wahadłowym osób zatrudnionych na obszarach przygranicznych sąsiednich państw. Wędrowki te spełniają typowe funkcje migracji zwanych w literaturze przedmiotu krótkookresowymi<sup>12</sup>, i często w ich wyniku dochodzi do dość długiej (kumulatywnie, np. w skali roku kalendarzowego) nieobecności w miejscu stałego zamieszkania. Przyjęcie jakiegokolwiek innej definicji, której jednym z kryteriów jest minimalna długość jednorazowego pobytu za granicą (np. 2 albo 3 miesiące) znacznie, i - jak się wydaje - niesłusznie zawęziłyby zakres analizy.

Gospodarstwem domowym migranckim jest w tym miejscu gospodarstwo, w którym w latach 1975-1994 migracja zagraniczna była udziałem przynajmniej jednego z członków.

W tym opracowaniu szczególna uwaga zostanie zwrócona na te gospodarstwa, z których w wymienionym wyżej okresie wywodzili się migranci, dla których krajem docelowym pierwszej lub ostatniej wędrowki była Polska. Te dwa ruchy: pierwszy i ostatni wydają się mieć w analizie największe znaczenie, ponieważ skupienie się na nich pozwala zarazem na rozpoznanie okoliczności początku procesu migracyjnego w życiu danego migranta oraz na ocenę cech migracji najbardziej "aktualnych", jak również ustalenie zmienności w

---

<sup>10</sup>Wszystkie informacje dotyczące aktualnej struktury narodowościowej pochodzą ze spisu ludności b. ZSRR z 1989 roku

<sup>11</sup>Nie bez znaczenia dla zrozumienia uwarunkowań migracji w badanych miejscowościach, zwłaszcza wpływu na nie stosunków etnicznych i więzi międzyetnicznych ma odmiennność ich najnowszej historii. Na początku XX w. Kijów mieścił się w granicach Rosji, natomiast Czerniowce i Przyłbica były częścią wschodniej Galicji i należały do Austro-Węgier. W okresie międzywojennym Przyłbica (wioska na Wołyniu) wchodziła w skład Polski, a Czerniowce (miasto na Bukowinie) - w skład Rumunii. Autorowi tego opracowania nie jest znana przedwojenna struktura narodowościowa Przyłbicy, było to jednak miejsce narodzin jednej z wybitnych postaci politycznych II Rzeczypospolitej - gen. Stanisława Szeptyckiego, Polaka, którego rodzony brat - Andrej, Ukrainiec, był metropolitą kościoła greko-katolickiego. Można przypuszczać, że Polacy (co najmniej do 1942 r.) byli mieszkańcami Przyłbicy, a ściślej, stanowili we wsi znaczącą mniejszość.

<sup>12</sup>Taka nazwa (w odróżnieniu od migracji długookresowych, w tym osiedleńczych) znajduje się w sformułowanych przed ponad ćwierćwieczem zaleceniach ONZ i jest dość konsekwentnie używana w statystykach różnych krajów oraz pracach analitycznych. Typowymi migracjami krótkookresowymi są wędrowki do pracy sezonowej lub na kontrakty, których długość nie przekracza 1 roku, na kilkumiesięczne przeszkolenia lub staże, itp.

czasie zachowań migracyjnych<sup>13</sup>. W konsekwencji selekcji osób według powyższego kryterium, okazało się na przykład, że 99 migrantów z Czerniowców (na 190 którzy kiedykolwiek migrowali poza teren b. ZSRR) odbyło pierwszą wędrowkę do Polski. Analogiczne liczby dla pozostałych miejscowości są następujące: Kijów - 133 (na 244) oraz Przylbica - 68 (na 82).

## II. Wędrowki zagraniczne ludności Ukrainy w latach 1975-1994: ogólne tendencje

W okresie aż do późnych lat 1980-tych migracje zagraniczne na Ukrainie należały do niezwyklej rzadkości. Było to spowodowane przez jednolitą w całym b. ZSRR restrykcyjną politykę migracyjną, która praktycznie wykluczała możliwość indywidualnych, innych niż w związku z powierzonymi obowiązkami służbowymi, wyjazdów za granicę. W 1987 roku, pod wpływem pewnego otwarcia na Zachód w polityce międzynarodowej b. ZSRR (w konsekwencji tzw. *perestrojki*), rozpoczęto wydawanie zezwoleń na emigrację osiedleńczą całych rodzin należących do wybranych mniejszości etnicznych (przede wszystkim żydowskiej i niemieckiej). Do końca 1991 roku, gdy na Ukrainie, w wyniku uzyskania suwerenności państwowej, została proklamowana liberalna polityka migracyjna, udzielono blisko 200 tysięcy takich zezwoleń. Masowe wyjazdy zagraniczne związane z krótkoterminowymi pobytami rozpoczęły się w 1988 roku, gdy ponad 360 tysięcy osób uzyskało paszport i odpowiednią wizę wyjazdową<sup>14</sup>. Liczba osób, którym wydano zgodę na tego rodzaju migrację wzrosła do około 1,5 miliona w 1989 roku oraz do 2,0-2,3 miliona w latach 1990-1992.

Emigracja osiedleńcza na masową skalę była kontynuowana po 1991 roku, ale nie była już ograniczona do wybranych grup ludności. W gruncie rzeczy, jej nasilenie nieco osłabło w porównaniu ze szczytowymi latami okresu minionego (1990 i 1991): gdy w tym ostatnim okresie średnio rocznie emigrowało około 82 tysięcy ludzi, to w latach 1992-1994 - jedynie około 50 tysięcy. Chociaż w ciągu trzyletniego wymienionego tu okresu po uzyskaniu suwerenności, w ogólnej kwocie odpływu nadal zdecydowanie dominowały osoby narodowości żydowskiej, to około jednej trzeciej emigrantów stanowili już reprezentanci ukraińskiej i rosyjskiej grupy narodowej. Ich głównym krajem przeznaczenia była USA.

Od początku 1993 roku nie jest wymagana zgoda żadnego organu administracji na wyjazd za granicę, w związku z czym dawna rejestracja zezwoleń została zaprzestana i w gruncie rzeczy przestały istnieć podstawy do oszacowania ogólnej liczby wyjazdów zagranicznych. Statystyki niektórych krajów docelowych (np. Polski i Czech) dowodzą jednak, że skala wędrowek krótkookresowych (w tym bardzo krótkich) ulegała systematycznemu wzrostowi. Głównymi krajami przeznaczenia osób wyjeżdżających za

---

<sup>13</sup>Dokonanie bliższej charakterystyki wszystkich kolejnych wędrowek (w przypadku pojedynczych migrantów) byłoby po prostu niezwykle trudne (jeśli w ogóle możliwe), ponieważ poszczególni migranci doświadczyli bardzo różnej liczby migracji, a przy tym bardzo wielu migrantów odbyło w latach 1990-tych (lub nieco dłuższym) znacznie więcej niż 10 wędrowek. Z tego powodu kwestionariusz badania sondażowego nie zawierał pytań dotyczących okoliczności migracji pośrednich, tj. między pierwszą i ostatnią.

<sup>14</sup>Dla uzyskania pewnej skali porównawczej, zauważmy iż w roku proklamowania "otwarcia granic" w ramach osławionej "perestrojki" (1987), w tym ponad 50-milionowym kraju wydano zaledwie około 85 tysięcy pozwoleń na indywidualną krótką podróż za granicę, odbywaną przy tym głównie grupowo, w celach turystycznych.

granicę na krótko były w tym okresie (oprócz dawnych republik ZSRR): Polska, kraje Europy Południowo-Wschodniej, Turcja oraz Chiny.

Te prawidłowości są również widoczne w trzech miejscowościach, które w niniejszym opracowaniu stanowią główny przedmiot zainteresowania, chociaż trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że odpowiednie dane nie uwzględniają emigracji osiedleńczej całych rodzin. Na przykład, zaledwie 10 % zbadanych migrantów z Czerniowców, którzy w latach 1975-1994 wyjeżdżali poza obszar b. ZSRR, migrowało po raz pierwszy przed 1987 rokiem i aż 69 % w latach 1987-1991. Dla Kijowa odpowiednie liczby wynoszą: 23 % i 56 %, a dla Przyłbicy: 2 % i 44 %. Przyłbica jest dodatkowo zatem jedyną z trzech miejscowości, w której najwięcej migracji (54 %) zostało zapoczątkowanych po 1991 roku, tj. po proklamowaniu przez Ukrainę niepodległości<sup>15</sup>.

W okresie ściśle kontrolowanych wyjazdów za granicę, tzn. przed 1987 rokiem, mieszkańcy Kijowa migrowali głównie do Niemiec (w tym przypadku, w większości do b. NRD) i Polski, a mieszkańcy Czerniowców - przede wszystkim do Rumunii i Niemiec (także przede wszystkim do b. NRD); w obu przypadkach oba kraje przyciągnęły około połowy migracji zagranicznych, z tym że pierwszy z nich dwukrotnie więcej niż drugi<sup>16</sup>. W okresie 1987-1991 bezsprzecznie czołowym krajem docelowym stała się Polska; udział tego kraju w wędrówkach mieszkańców Czerniowców wyniósł 33 %, Kijowa 49 % a Przyłbicy 81 %. Pod tym względem rola Polski niemal się nie zmieniła w okresie 1992-1994. Po 1991 roku poważną konkurencją dla migracji do wymienionych wyżej krajów stały się wędrówki do krajów powstałych po rozpadnięciu się b. ZSRR (głównie do Rosji). Warto dodać, że wcześniej, choć miały charakter migracji wewnętrznych, nie przybierały one poważniejszych rozmiarów. Na przykład, w latach 1987-1991 na 1 wyjazd do innych republik b. ZSRR przypadało 5,9 wyjazdów zagranicznych z Czerniowców, 2,2 wyjazdów zagranicznych z Kijowa oraz 3,6 wyjazdów zagranicznych z Przyłbicy. W okresie 1992-1994 te proporcje zmieniły się odpowiednio do: 1,0 przypadku Czerniowców i Kijowa oraz 0,7 w przypadku Przyłbicy. A zatem, relatywne znaczenie migracji do nowoutworzonych państw post-radzieckich nie tylko wzrosło, ale też migracje te dorównały lub nawet przewyższyły liczebnie migracje do innych krajów.

Migracje zagraniczne z trzech badanych miejscowości, odbywane przed 1987 rokiem, trwały w przeważającej części kilka miesięcy lub dłużej, a na przykład wędrówki związane z kilkudniowym pobytem za granicą niemal nie były obserwowane. Proporcje te odwróciły się jednak w następnym okresie. Na przykład, w latach 1987-1991 pierwsze (w życiu danej osoby) migracje trwające nie dłużej niż tydzień stanowiły 63 % wszystkich pierwszych migracji zagranicznych odbywanych z Czerniowców w tym okresie, 43 % z Kijowa i 64 % z Przyłbicy, a w latach 1992-1994, odpowiednio: 62 %, 40 % i 25 %. Natomiast pierwsze migracje

---

<sup>15</sup>Poniżej będą niejednokrotnie przywoływane dane, w przypadku których nie nastąpi bezpośrednie odwołanie się do źródła (odpowiedniej publikacji). Jeśli będzie zachodzić taka sytuacja, to będzie to oznaczać, że dane pochodzą ze specjalnie utworzonego dla niniejszego badania zbioru (zbiór zatytułowany ISS UW) informacji jednostkowych o migrantach, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski (wówczas niemal zawsze nastąpi odwołanie do odpowiedniej tablicy, zamieszczonej w tym opracowaniu) albo (jak w przypadku powyższego akapitu), że pochodzą one z podstawowego zbioru utworzonego w EKG ONZ w Genewie (zbiór zatytułowany EKG ONZ), i znajdują odzwierciedlenie w raporcie ze wspomnianego w rozdziale I badania zrealizowanego przez zespół Krajowego Instytutu Badań Strategicznych w Kijowie [Pirozhkov, 1996].

<sup>16</sup>Trzeba pamiętać, że znaczna część tych migracji była związana ze służbą wojskową lub pracą zawodową w jednostkach Armii Czerwonej rozlokowanych na terytorium dawnych krajów socjalistycznych i Berlina Zachodniego.

związane z ponad miesięcznym pobytem za granicą stanowiły w okresie 1987-1991 11 % w przypadku Czerniowców, 15 % w przypadku Kijowa i 8 % w przypadku Przyłbicy, natomiast po 1991 roku, odpowiednio: 25 %, 23 % i 41 %.

A zatem, można ogólnie zauważyć, że po 1986 roku wędrowki najkrótsze (do 7 dni) stały się najbardziej popularne, chociaż ich znaczenie nieco się zmniejszyło po 1991 roku, w przypadku Przyłbicy - wręcz drastycznie. W okresie 1992-1994 na powrót wzrosła rola migracji najdłuższych (powyżej miesiąca<sup>17</sup>), które jednak tylko w przypadku Przyłbicy stały się dominującym rodzajem wędrowek. Jeśli chodzi o migracje do innych byłych republik ZSRR, to w Czerniowcach przeważały (59 % w latach 1992-1994) wędrowki trwające powyżej tygodnia, ale nie dłużej niż miesiąc, w Kijowie - wędrowki najkrótsze (48 %), a w Przyłbicy - wędrowki najdłuższe (65 %).

Procedura pobierania próby w Czerniowcach i Kijowie stworzyła sposobność do oszacowania powszechności zjawiska migracji zagranicznych wśród ludności tych miast (a ściślej, udziału gospodarstw migranckich wśród wszystkich gospodarstw domowych). I tak, w Czerniowcach w 38 % gospodarstw domowych nastąpiła przynajmniej jedna wędrowka za granicę w latach 1975-1994, a w Kijowie w 27 % gospodarstw [Pirozhkov, 1996]. Tego odsetka nie można było ustalić dla Przyłbicy, ale pewną wskazówkę daje tu dość wysoki udział przebadanych gospodarstw migranckich wśród wszystkich istniejących w momencie badania (17 %). Jak już wspomniano, w zdecydowanej większości gospodarstw migranckich (średnio, w blisko 90%) wędrowki zostały zapoczątkowane po 1986 roku.

Czerniowce charakteryzowały się również najwyższą ilością członków gospodarstw domowych uczestniczących w wędrowkach zagranicznych - średnio około 1,7 na jedno gospodarstwo (1,6 w przypadku innych migracji niż do b. ZSRR w latach 1992-1994). Aż 61 % osób w tych gospodarstwach, które przed okresem badania ukończyły 15 rok życia miało za sobą doświadczenia migracyjne. W przypadku tego miasta, w 14 % gospodarstw migranckich co najmniej trzy osoby odbyły migrację poza obszar b. ZSRR. W Kijowie na 1 gospodarstwo migranckie przypadało średnio około 1,5 migranta (1,2 w przypadku innych migracji niż do b. ZSRR w latach 1992-1994), co zarazem oznacza, że 55 % populacji dorosłych (15 i więcej lat) członków tych gospodarstw było zaangażowanych w wędrowki zagraniczne. W Przyłbicy natomiast, na 1 gospodarstwo przypadało średnio zaledwie niespełna 1,2 migranta (0,7 w przypadku innych migracji niż do b. ZSRR w latach 1992-1994). W tej miejscowości jedynie 29 % dorosłych członków gospodarstw migranckich odbyło choć jedną wędrowkę, a w ponad 80 % gospodarstw migrował tylko jeden z jego członków.

Trochę światła na powszechność migracji ludności Ukrainy mogą również rzucić oceny liczby osób spoza gospodarstwa domowego, które odbyły wędrowkę zagraniczną, dobrze znanych głowie gospodarstwa. W Czerniowcach głowy gospodarstw zadeklarowały bliską znajomość średnio 9,7 migrantów, w Kijowie - 7,5 migrantów, a w Przyłbicy - 4,4 migrantów (tablica 1).

---

<sup>17</sup>Były one jednak teraz na ogół znacznie krótsze niż ponadmiesięczne migracje odbywane przed 1987 rokiem.

**Tablica 1.** Migranckie gospodarstwa domowe według liczby członków rodziny i bliskich znajomych głowy gospodarstwa, mających doświadczenia (praktykę) w wędrówkach za granicę

Liczba osób	Czerniowce	Kijów	Przyłbica
0	-	-	-
1-5	35	90	37
6-10	49	52	11
11+	60	50	1
Ogółem	144	192	49
Średnia arytmetyczna	9,7	7,5	4,4

Źródło: zbiór EKG ONZ

Mimo relatywnie bardzo krótkiego okresu, w którym ruch migracyjny z Ukrainy mógł mieć swobodny i masowy charakter, do chwili badania większość migrantów we wszystkich miejscowościach odbyła po kilka lub więcej wędrówek. Odpowiednie dane zawiera tablica 2. Najwyższą intensywnością cechowały się migracje z Czerniowców do krajów innych niż b. ZSRR oraz z Kijowa do krajów b. ZSRR; w obu przypadkach odnotowano średnio 7,2 wędrówek na 1 migranta. Wędrówki migrantów z Czerniowców poza obszar b. ZSRR miały jeszcze inną wyróżniającą właściwość - ponad połowa osób odbyła ich co najmniej 5, a jedna czwarta co najmniej 10.

**Tablica 2.** Migranci podróżujący do państw b. ZSRR oraz innych krajów według liczby wędrówek do końca 1994 roku

Liczba wędrówek w życiu migranta	Czerniowce		Kijów		Przyłbica	
	b. ZSRR	inne kraje	b. ZSRR	inne kraje	b. ZSRR	inne kraje
1	20	29	42	74	35	29
2-4	28	62	44	82	29	23
5-9	8	52	25	59	7	15
10+	8	47	30	35	2	5
Ogółem	64	190	141	250	73	82
Średnia arytmetyczna	4,5	7,2	7,2	5,5	2,4	3,6

Źródło: zbiór EKG ONZ

Chociaż zdecydowana większość migrantów (85-95 %, w zależności od podokresu i miejscowości) uznała za główny motyw każdej wędrowki po 1986 roku krytyczną sytuację ekonomiczną swej rodziny (brak dostatecznych środków utrzymania lub pracy), to ich aktywność ekonomiczna w miejscach docelowych migracji wykazywała stosunkowo silne zróżnicowanie. Migranci z Przyłbicy, będąc w krajach b. ZSRR, wykonywali głównie dorywczą bądź sezonową pracę najemną (przede wszystkim w budownictwie jednorodzinym), a w innych krajach zajmowali się na równi drobnym handlem (52 %) jak i inną działalnością (w tym 39 % pracą najemną), natomiast migranci z Czerniowców i Kijowa w zdecydowanej większości (zwykle powyżej 75 %) trudnili się handlem, niezależnie od tego czy migracja następowała poza zachodnią granicę Ukrainy czy gdzie indziej. W przypadku tych dwóch miejscowości istotną rolę (około 10 % pierwszych migracji) odgrywały względy profesjonalne, tzn. podejmowanie za granicą pracy zgodnie z (wysokimi) kwalifikacjami migranta (w tym w związku ze skierowaniem do pracy) lub studiów, przy czym w przypadku Czerniowców dotyczyło to w znacznie większym stopniu migracji do krajów b. ZSRR. Podobne (istotne, choć niezbyt duże) znaczenie miała dla migrantów z tych dwóch miast dorywcza lub sezonowa praca najemna za granicą, choć po 1991 roku znaczenie tego rodzaju aktywności (w porównaniu do lat 1987-1991) uległo niewielkiemu zmniejszeniu.

Cechy demograficzno-społeczne migrantów z trzech badanych miejscowości były dość podobne i nie uległy dużym zmianom w okresie 1987-1994. Mężczyzn było nieco więcej niż kobiet: 55 % w Czerniowcach, 52 % w Kijowie i 51 % w Przyłbicy. W chwili zapoczątkowania wędrowki większość mężczyzn (55-61 %) znajdowała się w wieku 20-34 lata (22-35 % w wieku 35-49 lat), natomiast kobiety były nieco starsze: 42-55 % w wieku 20-34 lata i 35-41 % w wieku 35-49 lat. Jeśli chodzi o wędrowki poza obszar b. ZSRR, to wyraźnie najmłodszy byli migranci z Przyłbicy, natomiast wiek migrantów z Czerniowców i Kijowa był zbliżony, chociaż mężczyźni z tej pierwszej miejscowości byli wyraźnie młodsi niż z drugiej z nich, a kobiety wyraźnie starsze. Wykształcenie migrantów było stosunkowo wysokie; w przypadku Czerniowców i Kijowa większość mężczyzn legitymowała się co najmniej dyplomem szkoły policealnej, a w przypadku Przyłbicy co czwarty. Kobiety w Kijowie reprezentowały trochę niższy poziom wykształcenia niż mężczyźni, w Czerniowcach - trochę wyższy, a w Przyłbicy - niemal identyczny. W sumie te cechy nie stanowią zaskoczenia, odzwierciedlają bowiem sytuacje dość typowe dla krótkookresowych migracji zarobkowych (np. stosunkowo młody wiek) lub właściwości populacji, z której się wywodzą migranci (np. stosunkowo wysoki poziom formalnego wykształcenia).

### III. Charakterystyka wędrowek do Polski

#### III.1. Polska na tle innych krajów

Jak zostało już podkreślone, po 1986 roku, wtedy właśnie gdy migracje na Ukrainie przybrały masowy charakter, Polska stała się głównym kierunkiem wędrowek ludności ukraińskiej. Potwierdzenie tej prawidłowości można znaleźć w trzech miejscowościach będących przedmiotem referowanego tu badania [Pirozhkov, 1996]. Z liczb zawartych w tabelicy 3 wynika na przykład wyraźnie, że bardzo wielu migrantów z Ukrainy nabywało pierwsze doświadczenia migracyjne w trakcie podróży do Polski i pobytu w Polsce. Dotyczy to szczególnie migrantów z Przyłbicy; dla 79 % spośród nich Polska była pierwszym krajem migracji (dla 30 % w przypadku Czerniowców i 42 % w przypadku Kijowa).

**Tablica 3.** Migranci według kraju pierwszej migracji, o ile nastąpiła ona poza obszar b. ZSRR

Miejscowość	Ogółem migrujący poza b. ZSRR	W tym migrujący do Polski	W tym osoby dla których Polska była krajem pierwszej migracji	
			ogółem	w tym migrujący po raz pierwszy
Czerniowce	190	99	57	6
Kijów	250	130	106	30
Przyłbica	82	68	65	19

Źródło: zbiór ISS UW

Jednakże po uzyskaniu przez Ukrainę suwerenności i powstaniu na gruzach b. ZSRR wielu nowych bytów państwowych, tj. po 1991 roku znaczna część wędrowek z Ukrainy kierowała się do innych byłych republik, głównie do Rosji. Polska jako kraj docelowy utraciła wtedy swój prymat (na rzecz Rosji), choć nadal pozostawała najatrakcyjniejszym krajem leżącym poza obszarem b. ZSRR. Odpowiednie dane zamieszczono w tabelicy 4.

**Tablica 4.** Migranci według kraju docelowego ostatniej migracji odbytej w latach 1992-1994, według długości pobytu za granicą

Czas pobytu za granicą (liczba dni)	Kraj	Czerniowce	Kijów	Przyłbica
0-7		138	153	23
	Polska	50	41	15
	Rumunia	35	14	1
	Turcja	24	18	1
	Niemcy	-	4	1
	b. ZSRR	17	69	5
	inne	12	7	-
8-30		58	116	55
	Polska	7	25	21
	Rumunia	3	7	3
	Turcja	4	21	6
	Niemcy	6	5	5
	b. ZSRR	28	39	20
	inne	10	19	-
31+		27	55	67
	Polska	2	4	19
	Rumunia	4	-	1
	USA	5	6	1
	Niemcy	2	13	-
	b. ZSRR	9	23	46
	inne	5	9	-
Ogółem		223	324	145
	Polska	59	70	55
	Rumunia	42	21	5
	Turcja	22	39	7
	USA	5	6	1
	Niemcy	8	22	6
	b. ZSRR	54	131	71
	inne	27	35	-

Źródło: zbiór ISS UW

Ostatnie wędrówki badanej zbiorowości migrantów odbyte w latach 1992-1994 ujawniają charakterystyczny wzorzec migracji ludności trzech miejscowości. Ludność Czerniowców zdecydowanie preferuje wędrówki bardzo krótkie, sprowadzające pobyt za granicą do okresu nie przekraczającego tygodnia (62 %). Najważniejszym krajem docelowym tych krótkich wędrówek jest Polska (36 %), a istotne znaczenie mają także Rumunia (25 %) i Turcja (17 %). Im dłużej jednak trwał pobyt za granicą mieszkańców Czerniowców, tym mniejsza szansa, że migracja nastąpiła do Polski. Generalnie, zdecydowanie najbardziej popularnym krajem przeznaczenia w przypadku wędrówek trwających ponad tydzień (które są tu stosunkowo rzadkie) jest Rosja (35 %), a udział żadnego innego kraju nie przekracza wyraźnie 10 % (najwięcej: Polska - 10,6 %). W przypadku Kijowa wędrówki najkrótsze przewyższają wprawdzie popularnością zarówno migracje nie przekraczające miesiąca ale

dłuższe niż tydzień, jak i trwające ponad miesiąc, ale w sumie migracji należących do dwóch ostatnich grup jest więcej niż migracji należących do pierwszej grupy. Podstawowym krajem docelowym wędrowek każdej z tych trzech grup jest Rosja, której niewiele ustępują Polska (dwie pierwsze grupy) i Niemcy (trzecia grupa). Spośród innych krajów docelowych ważna jest jeszcze Turcja w przypadku migracji trwających 8-30 dni. Wreszcie, mieszkańcy Przyłbicy wykazują niemal przeciwny wzorzec migracji w stosunku do Czerniowców: im krótsza wędrowka, tym mniej popularna, przy czym migracje związane z ponadmiesięcznym pobytem za granicą stanowią tu aż 46 %. Aż 42 % migrantów kieruje się do Rosji i 38 % do Polski, przy czym Polska wyraźnie dominuje w przypadku (najmniej popularnych) najkrótszych wędrowek, zaś Rosja w przypadku (najbardziej popularnych) najdłuższych; w przypadku pośrednim nieznacznie więcej migrantów wybiera Polskę. Reasumując, najbardziej niedawne migracje z Ukrainy potwierdzają ważne miejsce Polski jako kraju docelowego, choć sugerują jednocześnie, iż jest to szczególnie prawdziwe w przypadku wędrowek bardzo krótkich (zwłaszcza trwających nie dłużej niż tydzień).

### III.2. Okres zapoczątkowania migracji do Polski

Zgodnie z ogólną prawidłowością współczesnych ruchów wędrowkowych na Ukrainie, zdecydowana większość migrantów z trzech badanych miejscowości, którzy odwiedzili Polskę<sup>18</sup>, uczyniła to po raz pierwszy po 1986 roku, najwięcej osób w okresie 1987-1991. Jak wynika m.in. z tablicy 8, w Czerniowcach udział tych ostatnich wyniósł 71 % (18 % po 1991 r.), w Kijowie 52 % (34 %) i w Przyłbicy 46 % (51 %).

Lata 1992-1994, poza Przyłbicą, nie przyniosły już tak gwałtownego zwiększenia puli migrantów jak poprzednie 5-lecie, tym niemniej ze względu na kontynuowanie w tym okresie wędrowek przez większość migrantów, którzy rozpoczęli je wcześniej, ogólna liczba wędrowek wzrastała z każdym rokiem. Dotyczy to również migracji do Polski ze wszystkich badanych miejscowości<sup>19</sup>. Można jednak sformułować hipotezę, że w tym okresie (m.in. ze względu na szybkie wyczerpywanie się rezerw potencjalnych nowych migrantów) poziom migracji z Ukrainy do Polski zbliżał się wyraźnie do swego górnego pułapu.

### III.3. Długość pobytu w Polsce podczas pierwszej i ostatniej migracji

W badaniach napływu obcokrajowców jednym z interesujących i często podejmowanych zagadnień jest zmiana zachowań migrantów w okresie między kolejnymi wędrowkami. W tym miejscu potraktujemy jako jeden z symptomów tej zmiany różnice między długością pobytu w Polsce podczas pierwszej i ostatniej migracji. Czas przebywania w Polsce może bowiem być traktowany jako symptom rodzaju aktywności, w jaką angażują się migranci, a jego zmiana - jako symptom integracji w środowisku przyjmującym.

Jeśli chodzi o pierwszą migrację (tablica 5), to, biorąc pod uwagę trzy przedziały czasu pobytu wyróżnione w odpowiednich tablicach, najwięcej migrantów spędziło w Polsce nie

---

<sup>18</sup>Zgodnie z rozumieniem tej zbiorowości przedstawionym w rozdziale II.

<sup>19</sup>Z drugiej strony, dane najnowszego z wykorzystanych dla celów tego opracowania badań terenowych (ISS, 1996) wykazały duży (około połowy badanych niezarejestrowanych migrantów z Ukrainy) udział migrantów, którzy zapoczątkowali wędrowki do Polski w 1993 roku lub później. Może to sugerować, że osoby nowo rozpoczynające migracje (na ogół młodzież, która wcześniej była na to zbyt młoda) w najbardziej nieodległym okresie stanowią większą część swojego rocznika niż osoby kontynuujące migracje (tzn. te, które pierwsze migracje odbywały we wcześniejszym okresie).

więcej niż tydzień: w Czerniowcach 63 %, a w Kijowie i Przyłbicy 46 %<sup>20</sup>. W Czerniowcach i Przyłbicy pozostałe pierwsze wędrówki rozkładały się niemal równo na przedział o średnim okresie trwania migracji (8-30 dni) i względnie długim okresie (powyżej miesiąca), choć drugi z nich był reprezentowany nieco liczniej. Z tego wszystkiego wynika, że jedynie w Przyłbicy udział pierwszych migracji, które trwały względnie długo był istotny (blisko 30 %, wobec 19 % w Czerniowcach i 14 % w Kijowie).

**Tablica 5.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski, według czasu pierwszej migracji, liczby migracji odbytych do końca 1994 roku i płci

Miejscowość	1 migracja do końca 1994 r.	2-4 migracje do końca 1994 r.	5-9 migracji do końca 1994 r.	10 lub więcej migracji do końca 1994 r.	Ogólna liczba migrantów	Średnia liczba migracji na 1 migranta	Liczba migrantów mężczyzn	Liczba migrantów kobiet
Czerniowce								
0-7	4	20	24	14	62	6,0	33	29
8-30	1	5	6	6	18	6,7	7	11
31+	1	9	3	6	19	6,0	12	7
Średnie trwanie 1 migracji	[14,5]	19,8	10,4	18,9	16,1	x	17,8	14,3
Kijów								
0-7	7	23	15	15	60	5,6	22	37
8-30	23	11	13	4	51	3,6	24	27
31+	3	7	5	3	18	5,0	13	5
Średnie trwanie 1 migracji	16,5	15,9	16,4	12,9	15,7	x	20,4	11,8
Przyłbica								
0-7	7	13	8	3	31	4,2	13	18
8-30	4	7	4	2	17	4,3	9	8
31+	8	9	3	-	20	2,7	12	8
Średnie trwanie 1 migracji	29,5	23,6	[17,6]	[7,8]	22,8	x	26,3	19,2

Uwaga: wartości średniej arytmetycznej ujęte w nawias kwadratowy zostały oparte na co najmniej 15 obserwacjach

Źródło: zbiór ISS UW

<sup>20</sup>W cytowanym już badaniu podróżnych udających się do Polski w końcu 1993 roku (uwzględniającym obok migrantów, także osoby, których podstawowym celem były odwiedziny lub wypoczynek) aż 73 % osób zamierzało spędzić w Polsce najwyżej tydzień, a zaledwie 5 % - więcej niż 2 tygodnie. Z kolei w wyniku badania zrealizowanego w połowie 1996 roku w województwie warszawskim, okazało się, że do momentu badania aż dwie trzecie migrantów z Ukrainy (zajmujących się w Polsce niezarejestrowaną działalnością handlową lub pracą najemną) spędziło w Polsce ponad miesiąc. Jak się można będzie przekonać w toku dalszych rozważań, ci ostatni różnili się istotnie od analizowanej populacji, wywodzącej się z trzech wyselekcjonowanych miejscowości ukraińskich: na przykład około połowy odbyło pierwszą wędrówkę zagraniczną w 1993 roku lub później i w przypadku około połowy wędrówka uchwycona przez sondaż była pierwszą.

Czas trwania pierwszej migracji był silnie uzależniony od okresu, w którym dana osoba zapoczątkowała swe wędrówki zagraniczne (tablica 6). W przypadku migracji inicjowanych przed 1987 rokiem długość pierwszego pobytu za granicą była znacznie większa niż w innych przypadkach i średnio sięgała 4 tygodnie w Kijowie oraz 5,5 tygodnia w Czerniowcach, a w Przyłbicy była zapewne nawet jeszcze większa. Pierwsze migracje zapoczątkowane w latach 1992-1994 były z kolei nieco lub (w Przyłbicy) wyraźnie dłuższe niż zapoczątkowane w okresie 1987-1991, choć w zasadzie w obu tych okresach czas pobytu w Polsce był zawarty w przedziale od jednego do dwóch tygodni (wyjątek Przyłbica w okresie 1992-1994 - 5 tygodni). Przypadek Przyłbicy, miejscowości z której gros pierwszych migracji nastąpił dopiero po 1991 roku, wydaje się bardzo znamienne. Otóż, gdy spośród migrantów inicjujących wędrówki w latach 1987-1991 zaledwie 1 na 31 przebywał w Polsce podczas pierwszej migracji ponad miesiąc, to spośród osób czyniących to w późniejszym okresie - co drugi.

**Tablica 6.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski według roku zapoczątkowania wędrówek zagranicznych oraz czasu trwania pierwszej migracji

Miejscowość Trwanie pierwszej migracji (w dniach)	Rok zapoczątkowania wędrówek		
	przed 1987	1987-1991	1992-1994
Czerniowce	11	70	18
0-7	4	45	13
8-30	-	16	2
31+	7	9	3
Średnie trwanie	[39,3]	10,5	13,8
Kijów	18	67	45
0-7	4	34	23
8-30	6	28	15
31+		5	7
Średnie trwanie	27,3	12,3	15,9
Przyłbica	2	31	35
0-7	-	22	9
8-30	-	8	9
31+	2	1	17
Średnie trwanie	[60,0]	7,9	33,8

Uwaga: wartości średniej arytmetycznej ujęte w nawias kwadratowy zostały oparte na co najwyżej 15 obserwacjach

Źródło: zbiór ISS UW

Dane dotyczące ostatniej migracji (ograniczone do osób, które odbyły co najmniej dwie wędrówki), zamieszczone w tablicy 7, wskazują na pogłębienie się przewagi migracji najkrótszych w przypadku osób z Czerniowców (78 %) i Kijowa (55 %) oraz na wyraźne zmniejszenie się ich znaczenia w przypadku osób z Przyłbicy (29 %). Ostatnie migracje z dwóch pierwszych miejscowości w zaledwie 6-8 % trwały powyżej miesiąca; przypadki względnie długich pobytów w Polsce zostały tu więc zupełnie zmarginalizowane. W Przyłbicy największego znaczenia nabrały migracje o średniej długości (47 %).

**Tablica 7.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski i którzy odbyli co najmniej 2 migracje według czasu trwania ostatniej migracji, liczby migracji odbytych do końca 1994 roku i płci.

Miejscowość	2-4 migracje do końca 1994 r.	5-9 migracji do końca 1994 r.	10 lub więcej migracji do końca 1994 r.	Ogólna liczba migrantów	Średnia liczba migracji na 1 migranta	Liczba migrantów mężczyzn	Liczba migrantów kobiet
Czerniowce							
0-7	28	28	17	73	6,2	36	37
8-30	6	3	5	14	6,6	10	4
31+	-	2	4	6	[9,5]	4	2
Średnie trwanie 1 migracji	5,1	7,5	14,1	8,5	x	10,0	6,8
Kijów							
0-7	21	18	15	54	6,4	23	31
8-30	19	13	4	36	5,1	17	19
31+	2	3	3	8	[7,3]	4	4
Średnie trwanie 1 migracji	11,1	12,6	12,9	12,1	x	12,8	11,4
Przyłbica							
0-7	11	2	1	14	4,1	7	7
8-30	12	8	3	23	5,3	9	14
31+	6	5	1	12	5,1	8	4
Średnie trwanie 1 migracji	19,8	[28,4]	[21,6]	22,6	x	26,5	18,8

Uwaga: wartości średniej arytmetycznej ujęte w nawias kwadratowy zostały oparte na co najwyżej 15 obserwacjach

Źródło: zbiór ISS UW

Posługując się średnimi arytmetycznymi, można dostrzec, iż pobyty w Polsce stały się najkrótsze (najkrótsze pierwsze migracje charakteryzowały przybywających z Kijowa) i uległy najsilniejszemu skróceniu w przypadku Czerniowców - z 16 do 8 dni. Migranci z Kijowa, wraz z nabywaniem doświadczeń również, choć w znacznie mniejszym stopniu, skrócili czas pobytu w Polsce - z 16 do 12 dni. W przypadku migrantów z Przyłbicy, przebywających w Polsce najdłużej zarówno podczas pierwszej jak i ostatniej wędrówki, średni czas nie uległ natomiast zmianie i wyniósł 23 dni.

Można zatem pokusić się o następującą konkluzję. Po 1986 roku późniejszy okres zapoczątkowania migracji wiązał się z wydłużeniem obecności obywateli Ukrainy w Polsce podczas pierwszej wędrówki. Z drugiej strony, wzrost doświadczeń migracyjnych oraz zmiany w otoczeniu w kraju wysyłającym i przyjmującym wpłynęły na wyraźne skrócenie czasu kolejnych pobytów w Polsce migrantów z Czerniowców i Kijowa oraz na zmniejszenie znaczenia zarówno najkrótszych jak i najdłuższych pobytów (na rzecz pobytów o średniej długości) w przypadku osób przybywających z Przyłbicy<sup>21</sup>. Teza ta wydaje się przeciwna

<sup>21</sup>Nie jest z tym sprzeczny wysoki udział (około dwóch trzecich) migrantów (niezarejestrowanych), którzy do chwili przeprowadzenia wywiadu już przebywali w Polsce ponad miesiąc, a nawet ponad 3 miesiące (około jednej

do oczekiwań, ponieważ w warunkach intensywnego ruchu wędrowskiego, wzrost doświadczeń migracyjnych wpływa zazwyczaj na wydłużenie pobytu lub ustabilizowanie się ich długości. Nie jest ona jednak aż tak niezrozumiała, o czym będzie mowa nieco dalej.

#### III.4. Intensywność migracji

Jedną z ważnych cech procesu migracyjnego jest jego intensywność, którą w tym miejscu wyrazimy za pomocą liczby wędrowek odbytych przez jednego migranta w rozważanym przedziale czasu. Jak wynika z tablicy 9, migranci z Czerniowców odwiedzający Polskę odbyli średnio 6,1 migracji, z Kijowa - 4,8 migracji a z Przyłbicy - 3,8 migracji. Było to odzwierciedleniem lub konsekwencją tego, że z jednej strony mieszkańcy Czerniowców najwcześniej zaczęli korzystać z powszechnej możliwości wyjazdów zagranicznych a mieszkańcy Przyłbicy - najpóźniej, a z drugiej, że pobyty tych pierwszych w Polsce były najkrótsze, zaś tych drugich - najdłuższe.

Dane przedstawione w tablicy 8 dowodzą z kolei, że na ogół - zgodnie z intuicją - migranci, którzy zaczęli wędrowki we wcześniejszych okresach mają ich na swym koncie więcej niż ci, którzy je zapoczątkowali w późniejszych okresach. Wyraźnym wyjątkiem od tej reguły są Czerniowce, gdzie migranci, którzy po raz pierwszy wyjechali za granicę przed 1987 rokiem odbyli średnio znacznie mniej wędrowek od migrantów, którzy uczynili to później (i w ogóle wyraźnie mniej niż inicjujące migracje w tym samym okresie osoby z Kijowa i Przyłbicy). Z drugiej strony, intensywność migracji mieszkańców Czerniowców, którzy rozpoczęli swe wędrowki po 1986 była wprost imponująca; spośród tych, którzy debiutowali w latach 1987-1991 aż 64 % odbyło co najmniej 5 migracji, a spośród tych, którzy debiutowali po 1991 roku - więcej niż co drugi. W trzyletnim okresie 1992-1994 więcej niż co czwarty mieszkaniec Czerniowców zdołał odbyć 10 wędrowek lub więcej.

Związek między czasem pierwszej oraz ostatniej migracji i intensywnością migracji nie jest tak łatwy do interpretacji, jakby się to mogło wydawać (tablice 6 i 8). Co się tyczy czasu pierwszej migracji, to jedynie w przypadku Przyłbicy zachodzi prawidłowość, że przy rosnącej liczbie migracji czas migracji jest coraz krótszy. W przypadku Kijowa dla liczby migracji mniejszej niż 10 trudno stwierdzić jakąkolwiek zależność, i dopiero przy co najmniej 10 migracjach obserwuje się wyraźnie krótszy średni czas pierwszej migracji. Wreszcie w przypadku Czerniowców, zdecydowanie najkrótsze pierwsze migracje były udziałem osób, które odbyły ich od 5 do 9. Z drugiej strony, słabo również rysuje się prawidłowość odwrotna, zgodnie z którą ze wzrostem długości trwania pierwszej migracji malałaby ogólna liczba migracji. A zatem, trudno uznać czas pierwszej migracji za dobry predyktor czasu przebywania za granicą w przypadku osób, które w stosunkowo krótkim okresie wędrowały tak wiele razy jak migranci z badanych miejscowości.

Dużo wyraźniejsze są relacje między intensywnością migracji a czasem trwania ostatniej z nich, a mianowicie w Czerniowcach i Kijowie im więcej migrant odbył migracji, tym dłużej średnio biorąc trwał ostatni pobyt za granicą. To samo tyczy się również Przyłbicy, o ile pominie się zupełnie tu nieliczne przypadki migrantów, którzy odbyli 10 lub więcej wędrowek. Poniekąd rozbieżne, a w każdym razie nie w pełni spójne z poprzednią, konkluzje nasuwa natomiast obserwacja odwrotnej zależności. I tak, w przypadku Czerniowców im dłuższa ostatnia migracja, tym większa średnio biorąc intensywność migracji. W przypadku

---

trzeciej), ujawniony w wyniku badania ISS w 1996 roku, były to bowiem najczęściej osoby odbywające pierwszą wędrowkę, a zarazem pierwsze doświadczenia migracyjne największej części spośród nich dokonywały się stosunkowo najpóźniej.

Kijowa ostatnie migracje o średniej długości (8-30 dni) wiążą się z najmniejszą średnią intensywnością, a w przypadku Przyłbicy - z największą średnią intensywnością. Generalnie jednak i w tym przypadku najdłuższe trwanie ostatniej wędrówki wiąże się z największą (lub - jak w przypadku Przyłbicy - bardzo bliską największej) intensywnością migracji.

**Tablica 8.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski według roku zapoczątkowania wędrówek zagranicznych i liczby migracji do końca 1994 roku

Miejscowość Rok pierwszej migracji	Ogólna liczba migracji					Średnia liczba mi- gracji na 1 migranta
	1	2-4	5-9	10+	Ogółem	
Czerniowce						
przed 1987	-	8	3	-	11	[3,95]
1987-1991	3	21	25	21	70	6,56
1992-1994	3	5	5	5	18	5,86
Kijów						
przed 1987	4	3	6	5	18	5,94
1987-1991	10	24	19	14	67	5,37
1992-1994	19	14	8	3	44	3,32
Przyłbica						
przed 1987	-	1	1	-	2	[4,75]
1987-1991	3	14	10	4	31	4,96
1992-1994	16	14	4	1	35	2,71

Uwaga: wartości średniej arytmetycznej ujęte w nawias kwadratowy zostały oparte na co najwyżej 15 obserwacjach

Źródło: zbiór ISS UW

Stwierdzony tu dodatni (choć niezbyt silny) związek intensywności migracji z długością ostatniego pobytu w Polsce nakazuje skomentowanie (jeśli nie zrewidowanie) hipotezy, jaką nasunęła wcześniej analiza danych zawartych w tablicy 4. Chociaż istotnie po 1991 roku ostatnie migracje do Polski były na ogół bardzo krótkotrwałe, zwłaszcza na tle wędrówek do Rosji, to jednak stawały się one coraz dłuższe w miarę wzrostu liczby migracji. Ponieważ jednak liczba nowych migrantów zwiększa się wolniej niż kiedyś, a dawni migranci kontynuują swe wędrówki do Polski, więc intensywność migracji wzrasta, co pozwala przypuszczać, że długość pobytów w Polsce wydłuża się i będzie się systematycznie wydłużać. Jest to być może istotny symptom stopniowego wygasania wędrówek “migrantów nieprofesjonalnych”, którzy - będąc pełnozatrudnionymi na Ukrainie - odbywają je w czasie wolnym od pracy, na przykład podczas weekendów lub okazjonalnych zwolnień z pracy.

#### IV. Charakterystyka migrantów przybywających do Polski

##### IV.1. Cechy demograficzne migrantów

Wobec przygniatającej przewagi osób w młodszych przedziałach wieku produkcyjnego (20-34 lata) wśród wszystkich migrantów w każdej z trzech miejscowości i osób legitymujących się stosunkowo wysokim poziomem wykształcenia (nawet migranci z Przyłbicy, choć rzadziej posiadający dyplom szkoły policealnej lub wyższej, w 100 % mieli co najmniej wykształcenie średnie<sup>22</sup>)<sup>23</sup>, nie może dziwić to, iż cechy migrujących do Polski - głównego kraju docelowego - mieszkańcy trzech badanych miejscowości reprezentowali podobne cechy. Przedmiotem tego rozdziału nie będzie więc - w świetle powyższego, nieuchronnie trywialny - opis ogólnych cech demograficzno-społecznych osób, które odbywały wędrówki do Polski, ale analiza związku niektórych spośród tych cech z charakterystykami strumieni migracyjnych.

Na początku zostanie rozpatrzony związek płci migrantów z wybranymi cechami procesu migracyjnego. Czyniąc to, warto przypomnieć, że w przypadku migracji poza obszar b. ZSRR w każdej z miejscowości proporcje płci migrantów były dość wyrównane. Nie inaczej było wśród osób, które swą pierwszą lub ostatnią wędrówkę odbyły do Polski; udział kobiet wśród wszystkich tych migrantów był zawarty w przedziale 46-54 %, z tym, że w Czerniowcach przeważali mężczyźni, w Kijowie kobiety a w Przyłbicy występowała równowaga płci (np. tablica 9).

**Tablica 9.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski według płci i roku zapoczątkowania wędrówek zagranicznych

Miejscowość	Płeć	Rok zapoczątkowania wędrówek			Ogółem
		przed 1987	1987-1991	1992-1994	
Czerniowce	M	7	38	7	52
	K	4	32	11	47
Kijów	M	11	28	21	60
	K	7	39	23	69
Przyłbica	M	-	13	21	34
	K	2	18	14	34

Źródło: zbiór ISS UW

<sup>22</sup>Wykształcenie średnie obejmuje w tym wypadku również zasadnicze zawodowe, którego ranga w krajach b. ZSRR była wyższa niż, na przykład, w Polsce.

<sup>23</sup>W każdym z badań, do których odwołujemy się w tym opracowaniu (1993 r.: podróżni udający się do Polski; 1994 r.: migranci z Czerniowców, Kijowa i Przyłbicy, których pierwsza lub ostatnia wędrówka nastąpiła do Polski; 1996 r.: migranci niezarejestrowani przebywający w województwie warszawskim), mimo różnic w zdefiniowaniu przedmiotu badania (sens pojęcia "migracja", kolejność wędrówki), stwierdzono bardzo podobny odsetek migrujących do Polski będących w wieku poniżej 40 lat (około 70 %). Różnili się oni natomiast wyraźnie poziomem wykształcenia: w 1993 roku ponad 40 % miało wykształcenie ponad średnie, w 1994 roku od 27 % do 61 % (w przypadku ostatniej migracji, w zależności od miejscowości), a w 1996 roku - tylko 8 %. Proporcje między mężczyznami i kobietami były na ogół zrównoważone, jedynie w próbie badanej w 1993 roku nie zaobserwowano stanu bliskiego równowagi (59 % kobiet), prawdopodobnie ze względu na objęcie nią również nie-migrantów (wśród których udział kobiet jest prawdopodobnie wyższy niż wśród migrantów).

Na podstawie danych zamieszczonych w tabelicy 9 można skonstatować, iż stopień sfeminizowania populacji migrantów z Kijowa, którzy zaczęli wędrówki do Polski w latach 1992-1994 był znacznie niższy niż osób, które podjęły je w początkowym okresie masowych wyjazdów zagranicznych (1987-1991), natomiast w Przyłbicy wyraźna początkowo przewaga kobiet wśród migrantów została zastąpiona przez jeszcze wyraźniejszą przewagę mężczyzn. Mogłoby to sugerować następowanie z czasem "profesjonalizacji" migracji do Polski, przy założeniu, że bardziej konsekwentne angażowanie się w uzyskiwanie dochodów z migracji oraz wykonywanie bardziej złożonych zadań związanych z wędrówką cechuje mężczyzn właśnie. Jednakże, w przypadku Czerniowców nasuwa się zgoła przeciwny wniosek, bowiem migranci z tego miasta, początkowo zmaskulinizowani, po 1991 roku stali się sfeminizowani. Trzeba tu zarazem dodać, że zarówno wcześniejszy stopień maskulinizacji, jak i późniejszy feminizacji nie był wysoki.

Wysunięta powyżej "prowizoryczna hipoteza" sugerująca, iż mężczyźni bardziej niż kobiety są skłonni do odbywania migracji realizujących bardziej złożone zadania znajduje dość silne potwierdzenie w danych tablic 5 i 7. Otóż, czas pobytu w Polsce mężczyzn był dłuższy niż kobiet, w przypadku migrantów ze wszystkich miejscowości, zarówno podczas pierwszej, jak i ostatniej wędrówki. Różnica między średnim czasem pobytu mężczyzn i kobiet podczas obu tych wędrówek w przypadku Kijowa istotnie się jednak skurczyła - z 8,6 do 1,4 dnia; w przypadku zaś Czerniowców i Przyłbicy pozostała na niemal niezmiennym poziomie (odpowiednio: 3 i 7 dni). Zarówno podczas pierwszej jak i ostatniej migracji mężczyźni wyraźnie przeważali (jedynie w przypadku ostatnich migracji z Kijowa wystąpiła równowaga płci) w przedziale pobytów w Polsce przekraczających 1 miesiąc, natomiast domeną kobiet były migracje związane z krótszymi pobytami.

Pomimo, że z reguły wędrówki kobiet trwały krócej niż wędrówki mężczyzn, to - jak wynika z danych tabelicy 10 - mężczyźni migrujący z Czerniowców i Kijowa mieli wyższą intensywność migracji niż kobiety, w pierwszym przypadku o 8 % (o około 0,5 migracji na 1 osobę), a w drugim o 13 % (o około 0,6 migracji na 1 osobę). Odsetek mężczyzn, którzy migrowali co najmniej 10 razy wynosił: w Czerniowcach 29 % a w Kijowie 22 %, podczas gdy odsetek kobiet, odpowiednio: 23 % i 13 %. Jedynie w przypadku Przyłbicy zróżnicowanie intensywności migracji według płci było zgodne z oczekiwaniami: mężczyźni, którzy podczas migracji do Polski spędzali w niej stosunkowo więcej czasu niż kobiety, przeważali nad kobietami w przedziałach o niskiej intensywności (poniżej 5 migracji na 1 osobę) i ustępowali kobietom w przedziałach o wysokiej intensywności (5 lub więcej migracji na 1 osobę). Różnica między odpowiednimi średnimi wynosiła 17 % (0,6 migracji na 1 osobę) na rzecz kobiet.

Na zakończenie rozważań dotyczących związku cech demograficznych migrantów z charakterem migracji do Polski zostanie podjęty problem następujący: zakładając, że pierwsza migracja, trwająca powyżej tygodnia, stwarza większe prawdopodobieństwo regularnej migracji w przyszłości (o długości pobytu idącej w tygodnie lub miesiące raczej niż w dni) niż migracja krótsza, powstaje pytanie, do jakich generacji należały owe osoby z większymi perspektywami na stanie się regularnymi migrantami. Próbę odpowiedzi na to pytanie oparto na danych tabelicy 11.

**Tablica 10.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia migracja nastąpiła do Polski według płci i liczby migracji do końca 1994 roku

Miejscowość	Płeć	Ogólna liczba migracji				Ogółem	Średnia liczba migracji na 1 migranta
		1	2-4	5-9	10+		
Czerniowce		6	34	33	26	99	6,15
	M	2	18	17	15	52	6,37
	K	4	16	16	11	47	5,89
Kijów		31	42	34	22	129	4,81
	M	16	15	16	13	60	5,13
	K	15	27	18	9	69	4,52
Przyłbica		19	29	15	5	68	3,80
	M	10	16	6	2	34	3,50
	K	9	13	9	3	34	4,10

Źródło: zbiór ISS UW

**Tablica 11.** Migranci (którzy pierwszą lub ostatnią wędrowkę za granicę odbyli do Polski), których pierwszy pobyt za granicą trwał dłużej niż 1 tydzień według kraju i roku pierwszej migracji oraz wieku w momencie rozpoczęcia tej migracji

Miejscowość	Wiek	Migracja odbyła się do Polski				Migracja odbyła się do innego kraju			
		przed 1987	1987-1991	1992-1994	ogółem	przed 1987	1987-1991	1992-1994	ogółem
Czerniowce		1	26	11	38	3	19	2	24
	-24	-	6	5	11	1	3	1	5
	25-29	1	8	-	9	-	2	1	3
	30-39	-	6	3	9	-	8	-	8
	40+	-	6	3	9	2	6	-	8
Kijów		3	27	22	52	1	7	1	9
	-24	1	6	10	17	-	1	-	1
	25-29	-	2	4	6	-	2	-	2
	30-39	-	13	5	18	1	2	1	4
	40+	2	6	3	11	-	2	-	2
Przyłbica		-	20	9	29	-	2	-	2
	-24	-	2	5	7	-	1	-	1
	25-29	-	2	-	2	-	-	-	-
	30-39	-	7	1	8	-	1	-	1
	40+	-	9	3	12	-	-	-	-

Źródło: zbiór ISS UW

Sytuacja pod tym względem była dość zróżnicowana. Wśród migrantów z Czerniowców, którzy podczas pierwszej wędrowki do Polski spędzili w niej ponad tydzień nieznacznie przeważali ludzie, którzy nie ukończyli 30 roku życia, wśród migrantów z Kijowa - nieznacznie osoby, które przekroczyły ów próg wieku, natomiast wśród migrantów z Przyłbicy osób relatywnie starszych było przeszło dwukrotnie więcej niż relatywnie młodszych. Porównanie z migrantami, którzy odbyli pierwszą wędrowkę (trwającą powyżej tygodnia) do innego kraju, wskazuje na znacznie wyższy wiek tych ostatnich.

Mimo niejednoznacznej sytuacji, jeśli chodzi o typowy wiek migrantów podczas pierwszej ponadtygodniowej wędrowki do Polski, postrzeganej w przekroju trzech badanych miejscowości, można zaobserwować pewną wspólną tendencję. Lata 1992-1994 w porównaniu do okresu 1987-1991 spowodowały wyraźne odmłodzenie populacji nowych migrantów, największe - w przypadku miejscowości wcześniej najstarszych z tego punktu widzenia, tj. Kijowa i Przyłbicy. W ostatnim okresie w przybliżeniu co drugi migrant (należący do rozpatrywanej tu kategorii) z każdej z badanych miejscowości nie przekroczył w momencie wyjazdu z Ukrainy 25 roku życia, podczas gdy wcześniej ta proporcja była zawarta w przedziale między 1/10 i nieco ponad 1/5.

Reasumując, Polska przyciąga młodszych migrantów z Ukrainy niż inne kraje, a do tego wiek rozpoczynania wędrowek (dłuższych niż tygodniowe) do Polski z biegiem czasu obniża się.

#### IV.2. Podstawowe zajęcia migrantów w miejscowościach ich zamieszkania na Ukrainie

Jest rzeczą interesującą, jakie zajęcia wykonują na Ukrainie osoby, które z reguły odbywają częste, wielokrotne, lecz trwające bardzo krótko wędrowki do Polski. Problem ten tylko w niewielkim stopniu można naświetlić za pomocą danych sondażu, ponieważ zazwyczaj sytuacja ukraińskich migrantów w ich kraju jest złożona i mało stabilna. Tym niemniej w analizie zostaną wykorzystane pewne informacje o charakterze ilościowym, zaczerpnięte z badania sondażowego migranckich gospodarstw domowych. W przypadku stanu w czasie pierwszej migracji, przedstawia je tablica 12.

**Tablica 12.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia wędrowka nastąpiła do Polski według płci i podstawowego zajęcia (źródła zarobkowania) w miejscu pochodzenia

Miejscowość	Płeć	Podstawowe zajęcie w miejscu pochodzenia					ogółem
		zatrudniony (lecz nie w szarej sferze)	bezrobotny (zarejestro- wany lub niezarejestro- wany)	niezatrud- niony ale w wieku produkcyj- nym	rencista	student, uczeń, inne przypadki	
Czerniowce		63	6	20	-	10	99
	M	32	5	10	-	5	52
	K	31	1	10	-	5	47
Kijów		96	8	12	4	10	130
	M	52	4	-	1	3	60
	K	44	4	12	3	7	70
Przyłbica		46	14	1	2	5	68
	M	22	10	-	1	1	34
	K	24	4	1	1	4	24

Źródło: zbiór ISS UW

Okazuje się, że zdecydowana większość migrantów jest regularnie zatrudniona, tzn. pracuje na pełnym etacie<sup>24</sup>. Takich migrantów było 64 % w Czerniowcach, 74 % w Kijowie i 68 % w Przyłbicy. Poza nimi, w Czerniowcach i Kijowie stosunkowo liczne kategorie stanowią osoby bierne zawodowo (odpowiednio: 20 % i 9 %) oraz studenci i uczniowie (odpowiednio: 10 % i 8 %), a w Przyłbicy - bezrobotni (21 %) oraz studenci i uczniowie (7 %). Nie występują tu niemal żadne prawidłowości, jeśli chodzi o zróżnicowanie według płci (mężczyźni zwykle przeważają wśród bezrobotnych, a kobiety wśród biernych zawodowo).

Jeśli spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia roku ostatniej migracji (tablica 13), to można zauważyć, że w stosunku do wcześniejszych okresów, w latach 1992-1994 nastąpiło dość wyraźne zmniejszenie się udziału migrantów regularnie zatrudnionych na Ukrainie (np. od 7 do 13 punktów w porównaniu do okresu 1987-1991) oraz wzrost udziału studentów i uczniów (wszystkie miejscowości), bezrobotnych (w Przyłbicy) i biernych zawodowo (w Czerniowcach i Kijowie).

**Tablica 13.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia wędrówka nastąpiła do Polski według płci i podstawowego zajęcia (źródła zarobkowania) w miejscu pochodzenia

Miejscowość Rok ostatniej migracji	Podstawowe zajęcie w miejscu pochodzenia					
	zatrudniony (lecz nie w szarej sferze)	bezrobotny (zarejestrowany lub niezarejestrowany)	niezatrudniony ale w wieku produkcyjnym	rencista	student, uczeń, inne przypadki	ogółem
Czerniowce	63	6	20	-	10	99
przed 1987	10	-	1	-	-	11
1987-1991	44	5	14	-	7	70
1992-1994	9	1	5	-	3	18
Kijów	95	8	13	4	8	128
przed 1987	14	-	1	1	2	18
1987-1991	51	5	6	2	3	67
1992-1994	30	3	6	1	3	43
Przyłbica	46	14	2	1	5	68
przed 1987	2	-	-	-	-	2
1987-1991	23	6	1	1	-	31
1992-1994	21	8	1	-	5	35

Źródło: zbiór ISS UW

<sup>24</sup>Badanie sondażowe na próbie migrantów trudniących się w województwie warszawskim niezarejestrowaną działalnością zarobkową (1996 r.) wykazało natomiast, że na 10 migrantów z Ukrainy aż 4 nigdy wcześniej nie pracowało, przy czym proporcja płci była wśród migrantów z Ukrainy zrównoważona, a ich wiek - w zdecydowanej większości raczej średni (8 na 10 migrantów przekroczyło 30 rok życia).

Z informacji zaczerpniętych z wywiadów pogłębionych można wywnioskować, że:

- wielu zatrudnionych regularnie na Ukrainie odbywa wędrowki do Polski podczas urlopów, wielu jednak w tym celu uzyskuje zwolnienia z pracy na podstawie sfingowanej choroby;
- wiele osób, które uważają się za regularnie zatrudnione miewa częste i niekiedy długotrwałe przerwy w pracy spowodowane wstrzymaniem działalności gospodarczej ich firmy;
- zarówno wśród bezrobotnych jak i biernych zawodowo znajdują się osoby, w przypadku których brak regularnego zatrudnienia na Ukrainie nie wynika z niemożności znalezienia pracy, lecz z dobrowolnej decyzji, której przesłanką jest chęć uzyskania odpowiedniej swobody ruchów w migracjach lub wręcz tak poważne zaangażowanie w migracje, że regularne wykonywanie pracy na Ukrainie jest wykluczone;
- osoby regularnie pracujące w miejscu stałego zamieszkania stosunkowo często wyrażają obawy o przyszłość swego zatrudnienia na Ukrainie;
- do rzadkości należą przypadki regularnie zatrudnionych migrantów, którzy rozważają możliwość porzucenia pracy na Ukrainie w celu poważniejszego zaangażowania się w migracje.

## V. Powody migracji

### V.1. Powody w świetle deklaracji migrantów

Niemal wszyscy badani migranci z Ukrainy, decydując się na wędrowkę do Polski, kierują się stosunkowo wąsko rozumianymi względami ekonomicznymi<sup>25</sup>. Zdecydowana większość twierdzi, że głównym lub jedynym powodem ich migracji była trudna sytuacja materialna i konieczność szukania niezbędnych środków utrzymania w okolicznościach, jakie oferuje przemieszczanie się między Ukrainą i Polską. W Czerniowcach 93 % osób było w takiej sytuacji w chwili podjęcia pierwszej wędrowki, w Kijowie 72 % a w Przyłbicy 81 % (tablica 14). Osoby, które kontynuowały migracje do Polski (po swej pierwszej wędrowce), nadal lub nawet w większym stopniu czyniły to z podobnych pobudek. Trudna sytuacja materialna skłoniła do odbycia ostatniej z zaobserwowanych wędrowek do Polski 93 % migrantów z Czerniowców, 82 % migrantów z Kijowa i 83 % migrantów z Przyłbicy (tablica 15). W przypadku Kijowa dodatkowo dość znaczna część osób (20 %) zainicjowała migracje do Polski z powodów osobistych lub rodzinnych oraz (6 %) w sytuacji nie tylko braku odpowiednich środków utrzymania, ale również pozbawienia pracy lub niemożności jej znalezienia na miejscu<sup>26</sup>. Odpowiednie odsetki w sytuacji ostatniej migracji były jednak mniejsze, odpowiednio: 10 % i 5 %. W przypadku Przyłbicy natomiast pewne (a przy tym względnie trwałe) znaczenie (14 % w sytuacji pierwszej migracji i 13 % w sytuacji ostatniej migracji) wydaje się mieć dodatkowo brak pracy w pobliżu miejsca zamieszkania. Zupełnie znikome w każdej z badanych miejscowości są przypadki migracji do Polski z pobudek zawodowych, na przykład w związku z umową o pracę w praktykowanym zawodzie lub stażem zawodowym oraz spowodowane innymi okolicznościami<sup>27</sup>.

<sup>25</sup>Z drugiej strony, część migrantów z Ukrainy (np. jedna piąta w badaniu sondażowym zrealizowanym w 1996 r.) ocenia sytuację materialną swego gospodarstwa domowego jako lepszą od przeciętnej w kraju zamieszkania.

<sup>26</sup>Oba te powody wydają się, jeśli można się tak wyrazić, incydentalne, ponieważ niemal nie były wymieniane przez respondentów jako motyw ostatniej wędrowki.

<sup>27</sup>Migranci mogli wskazać jeden lub więcej niż jeden spośród 10 motywów (były wśród nich m.in. względy polityczne, etniczne, religijne czy ekologiczne). Z uzyskanych odpowiedzi zostało utworzonych 15 odrębnych kategorii, ale z nich - jak można zauważyć w tablicach 13 i 14 - tylko 5 miało zastosowanie przy badaniu migracji do Polski, a dodatkowo jedna z tych kategorii zdominowała pozostałe.

**Tablica 14.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia wędrówka nastąpiła do Polski według głównego motywu pierwszej migracji i roku jej rozpoczęcia

Miejscowość	Rok	Motyw pierwszej migracji, jeśli nastąpiła ona do Polski					ogółem
		niedostatek	brak pracy (a)	względy osobiste (a)	względy zawodowe	inny	
<u>Czerniowce</u>		53	2	-	1	1	57
przed 1987		1	1	-	1	-	3
1987-1991		38	-	-	-	1	39
1992-1994		14	1	-	-	-	15
<u>Kijów</u>		76	6	21	2	1	106
przed 1987		7	1	2	1	-	11
1987-1991		44	1	8	-	1	54
1992-1994		25	4	11	1	-	41
<u>Przyłbica</u>		53	8	3	1	-	65
przed 1987		1	1	-	-	-	2
1987-1991		22	2	3	1	-	28
1992-1994		30	5	-	-	-	35
Motyw pierwszej migracji, jeśli nastąpiła ona do innego kraju niż Polska							
Ogółem		62	7	6	6	1	82

(a) również w połączeniu z niedostatkiem

Źródło: zbiór ISS UW

**Tablica 15.** Migranci, których pierwsza lub ostatnia wędrówka nastąpiła do Polski według głównego motywu ostatniej migracji i roku jej rozpoczęcia.

Miejscowość	Rok	Motyw ostatniej migracji, jeśli nastąpiła ona do Polski					ogółem
		niedostatek	brak pracy (a)	względy osobiste (a)	względy zawodowe	inny	
<u>Czerniowce</u>		57	2	-	2	-	61
przed 1987		-	-	-	-	-	-
1987-1991		4	-	-	-	-	4
1992-1994		53	2	-	2	-	57
<u>Kijów</u>		50	3	6	1	1	61
przed 1987		-	-	-	-	-	-
1987-1991		6	-	2	1	-	9
1992-1994		44	3	4	-	1	52
<u>Przyłbica</u>		34	5	2	-	-	41
przed 1987		-	-	-	-	-	-
1987-1991		2	-	-	-	-	2
1992-1994		32	5	2	-	-	39
Motyw ostatniej migracji, jeśli nastąpiła ona do innego kraju niż Polska							
Ogółem		60	8	5	1	1	75

(a) również w połączeniu z niedostatkiem

Źródło: zbiór ISS UW

W żadnej miejscowości nie można stwierdzić jakiegokolwiek zależności między głównym motywem migracji a okresem, w którym migracje do Polski zostały zapoczątkowane lub okresem, w którym nastąpiła ostatnia wędrówka. Jest to w pełni zrozumiałe w świetle powszechnie marginesowego znaczenia motywów pozaekonomicznych.

Subiektywne powody wędrówek do Polski niewiele się różnią od motywów migracji do innych krajów. Jedyna istotna różnica (która jednak z powodu niewielkiej liczby obserwacji może być złudna) dotyczy stosunkowo dużego udziału pierwszych migracji z Kijowa (do innych krajów niż Polska<sup>28</sup>) z pobudek zawodowych (co dziewięta wędrówka).

Zdecydowana dominacja jednego motywu migracji (trudnych materialnych warunków życia na Ukrainie) uniemożliwia stwierdzenie, czy jeśli tak, to na ile sytuacja migrantów była pod tym względem zróżnicowana. Dane badania sondażowego przeprowadzonego w 1996 roku w województwie warszawskim na próbie migrantów trudniących się działalnością zarobkową bez wymaganych zezwoleń lub korzystając ze statusu turysty, sugerują, że w przypadku przybycia z Ukrainy najczęstszym sposobem przeznaczenia dochodów są bieżące wydatki "na życie" (często równocześnie pokrycie kosztów lub zwrot zaciągniętego długu w związku z przygotowaniem danej migracji i pobytem w Polsce), jak również na "wyposażenie dzieci". Spośród migrantów, którzy udzielili odpowiedzi na odpowiednie pytanie jedna trzecia miała jednak na względzie daleko mniej elementarne, za to bardziej kosztowne cele: zakup domu, wykupienie mieszkania, założenie firmy, zakup samochodu lub innych dóbr trwałego użytku. Analiza treści wywiadów pogłębionych również dowodzi, że zróżnicowanie to występowało i było stosunkowo głębokie. Dokonując w tym miejscu pewnego uogólnienia, można wymienić cztery istotnie różniące się sytuacje w grupie migrantów, którzy brak odpowiednich środków do życia w miejscu zamieszkania uznali za główny powód wędrówek do Polski.

Po pierwsze, część migrantów znajdowała się w ubóstwie, w związku z czym spadek dochodów realnych na Ukrainie (dotkliwy zwłaszcza po 1991 r.), utrata pracy lub przymusowe wydłużone urlopy związane z przestojami w produkcji zakładów pracy (ich lub współmałżonków) prowadziły do sytuacji krytycznej, do absolutnego niedostatku środków niezbędnych do przetrwania. Byli to zwykle ludzie o średnich lub niskich kwalifikacjach, często niezbyt młodzi, w wielu wypadkach bierni zawodowo. Dla tych migrantów, wędrówki były imperatywem i "strategią przeżycia".

Po drugie, część migrantów w momencie uzyskania suwerenności przez Ukrainę i zapoczątkowania reform (których jedną z konsekwencji był silny spadek dochodów realnych) znajdowała się we względnie korzystnej i ustabilizowanej sytuacji materialnej i zawodowej. Ci migranci byli wówczas w wieku co najmniej średnim i na ogół mieli na utrzymaniu uczące się lub studiujące dzieci. Reformy dokonujące się na Ukrainie stworzyły dla nich nie tyle zagrożenie biologiczne, ile raczej ryzyko degradacji społecznej lub gwałtownego obniżenia standardu życia. Obrona osiągniętej wcześniej pozycji ekonomicznej i społecznej wiązała się z koniecznością podjęcia działań adaptacyjnych, z których jednym ze skutecznych okazały się wędrówki do Polski w celu zdobycia dodatkowych dochodów. Dla tych migrantów były one elementem "strategii przetrwania transformacji z jak najmniejszym uszczerbkiem".

Po trzecie, część migrantów dotknęły zdarzenia losowe, które z momentem uzyskania przez Ukrainę suwerenności zdawały się występować częściej niż poprzednio. Ich rozwiązanie wymagało zgromadzenia, na ogół w krótkim czasie, znacznych środków pieniężnych, co okazało się niemożliwe bez podjęcia nadzwyczajnych działań. I w tym przypadku migracje do

---

<sup>28</sup>Oznacza to w praktyce migracje do Rosji i to w okresie, gdy były one wędrówkami wewnętrznymi (tzn. nastąpiły w okresie istnienia b. ZSRR).

Polski były sposobem wyjścia z krytycznej sytuacji. Podejmowali je na ogół ludzie zdolni i wyposażeni w wysokie kwalifikacje, lecz nie skorzy do wykonywania nie zgodnej z tymi kwalifikacjami pracy. Migranci, których można zaliczyć do tej grupy stosowali “strategię wyższej konieczności” i na ogół zaprzestawali wędrówek po ustaniu ich nadzwyczajnej przyczyny.

Wreszcie, po czwarte, część migrantów dostrzegła w wędrówkach do Polski okazję do wykazania się przedsiębiorczością i korzystała z różnic w poziomach cen towarów w obu krajach lub nieźrównoważenia rynku na Ukrainie w celu osiągnięcia zysku. W wielu wypadkach ów zysk stanowił podstawę utworzenia własnej firmy i jej kapitału. Były to na ogół osoby dynamiczne, młode lub bardzo młode, których sytuacja zawodowa nie została jeszcze skryształizowana, często studenci lub osoby, które po skończeniu studiów odwlekały moment podjęcia pracy w swoim zawodzie lub dla realizacji zadań migracyjnych porzuciły pracę zawodową. W sytuacji tych osób, u podłoża ich motywów migracyjnych trudno dostrzec szczególnie silny pierwiastek deprywacji. Można powiedzieć, że cechowała je “strategia realizacji zysku”.

Trzeba jednocześnie dodać, że z upływem czasu niektórzy migranci będący w jednej sytuacji stawali się migrantami będącymi w zupełnie innej sytuacji. Dość znamienym przykładem wydaje się tu być zmiana strategii przeżycia lub (chyba nawet częściej) strategii przetrwania (“przetrwania transformacji z jak najmniejszym uszczerbkiem”) w strategię realizacji zysku.

## V.2. Powody w świetle dochodów migrantów gospodarstw domowych

Jak już wzmiankowano, migranci, mimo cechujących ich różnic w sytuacji materialnej, przyjeżdżają do Polski przede wszystkim zmuszeni niedostatecznymi dochodami uzyskiwanymi przez ich gospodarstwa domowe na Ukrainie. Niektórzy twierdzą wręcz, że ich sytuacja jest rozpacзлиwa, a dochody nie zapewniają przeżycia.

W trakcie wspomnianego już parokrotnie badania terenowego, zrealizowanego w 1996 roku w województwie warszawskim, aż 4 na 10 migrantów oceniło swoją sytuację materialną jako gorszą od średniej ukraińskiej, a tylko 2 na 10 jako lepszą.

Sytuację migrantów lub ich gospodarstw domowych z punktu widzenia możliwości zarobkowania we współczesnych warunkach Ukrainy przedstawimy na przykładzie 5 przypadków<sup>29</sup>:

Przypadek 1 (wywiad we wrześniu 1996 r. w Kijowie). Konstancyń, wykształcenie pół-wyższe techniczne, “załatwił sobie” przedwczesną rentę po to, by móc systematycznie przyjeżdżać do pracy w Polsce; mówi o sytuacji żony: *“Kontynuuję pracę w przedsiębiorstwie państwowym. Próbowali je sprywatyzować, nie udało się. Żona została zmuszona do drugiego już urlopu na swój koszt. Teraz pracuje, ale tylko przez 3 dni w tygodniu. Pensji nie wypłacili jeszcze za czerwiec.”*

<sup>29</sup>Ilustrację tę uzupełniamy tu przypadkiem typowego drobnego “handlarza walizkowego”, który jednak odbywa swe podróże nie do Polski, lecz - z uwagi na okoliczności, które zaraz staną się jasne - do Rumunii. Mieszkanka położonych tuż przy granicy z tym krajem Czerniowców, 31-letnia Vera, o której mowa, najwyraźniej nie jest jednak zupełnie przeciętnym człowiekiem: *“Jestem specjalistką w dziedzinie neuropatologii, kocham moją pracę i nie chcę jej rzucić. Jednakże, jest rzeczą zupełnie niemożliwą, abym normalnie utrzymała się wraz z córką i matką-rencistką z mojej pensji. W piątki po pracy wsiadam więc do autobusu, wraz z torbami pełnymi towaru - igłami, niemi itd. - i jadę do Rumunii. Wczesnym rankiem w sobotę jestem już na bazarze, a wieczorem [tego samego dnia] albo w niedzielę jestem z powrotem w domu. Zarobki są małe, ale pozwala mi to na moment utrzymać się na powierzchni.”*

Przypadek 2 (wywiad w styczniu 1995 r. w Czerniowcach). Andrei, wykształcenie średnie, oficjalnie nie zatrudniony; mówi o sytuacji rówieśników: *“Ostatnio świętowaliśmy 15-lecie ukończenia szkoły. Nie widziałem większości kolegów przez wiele lat. Życie każdego z nas potoczyło się w inny sposób, ale rzeczą godną uwagi jest to, że praktycznie nikt z nas nie pracuje dla 'kogoś' w fabryce albo innych instytucjach i nie wypełnia poleceń szefów. Najwięksi szczęśliwcy założyli własny interes. Inni są zaangażowani w drobne operacje handlowe i podróżują za granicę, chociaż każdy z nich ma w domu rejestr starań o pracę. Sami się nazywają 'prostymi radzieckimi bezrobotnymi'. Rozumiesz, niewielu z nich narzekałoby na brak pieniędzy.”*

Przypadek 3 (wywiad w sierpniu 1996 r. we Lwowie). Antonina, wykształcenie średnie, nadal pracuje (od 28 lat), mimo wielokrotnych pobytów (handlowych) w Polsce zaprzestała wędrowek. Pytanie: Jaki jest Pani stan majątkowy? Odpowiedź: *Zarobiłam trochę pieniędzy w Polsce na to żeby utrzymać rodzinę i coś kupić dla siebie.* P.: Czy teraz jeździ Pani do Polski? O.: *Teraz do Polski nie jeżdżę. Nie praktykuję, bo nie ma takiej możliwości; akurat jest praca [na Ukrainie], a pociągi wymagają czasu.* P.: Czy Pani dochody wystarczają na zaspokojenie własnych potrzeb? O.: *Teraz żyjemy za to co zarobimy. Do Polski przecież nie jeżdżę.* P.: Ale czy starcza Pani to, co zarobi na Ukrainie? O.: *Oczywiście, że nie.* P.: To znaczy, że Pani jeszcze coś zarabia, handluje? O.: *Nie.*

Przypadek 4 (wywiad w październiku 1994 r. w Kijowie). Anna, 36 lat, wyraźnie niechętna podróżowaniu: *“Po rozwodzie pozostałam z dwojgiem uczących się dzieci na utrzymaniu. Pracowałam na niewymagającym kwalifikacji, niskopłatnym stanowisku i pieniądze jakie zarabiałam nie wystarczały na przeżycie. Przyjaciele nakłonili mnie do zabrania rzeczy na sprzedaż do Polski. Podczas tej podróży zarobiłam 150 dolarów. Było to niesłychane wsparcie dla mojej rodziny. Później wyjeżdżałam czasem do Polski i Rosji. Dawalo mi to możliwość utrzymania rodziny.”*

Przypadek 5 (wywiad we sierpniu 1996 r. w Kijowie). Katerina, od 1990 roku utrzymująca się z handlowych wędrowek okrężnych do Polski: *“[Wokoło] wszystkie fabryki są zamknięte, pieniędzy nie płacą, a jeśli płacą to bardzo mało, nie starcza nawet na jedzenie. Trzeba jeździć do Polski, coś kupować, handlować.”*

Dochody uzyskiwane w wyniku migracji do Polski mają ogromne znaczenie dla budżetów gospodarstw domowych. Ocenia się, że tylko dzięki drobnemu handlowi migranci zarobili w 1993 roku ekwiwalent 68 milionów dolarów, co oznaczało 3 % łącznych dochodów osobistych na Ukrainie [Khomra, 1994]. Jednakże zarobki płynęły również z tytułu innych rodzajów działalności, zwłaszcza z pracy najemnej. Łącznie, jak dowodzą dane referowanego tu badania, dochody z migracji znacznie przewyższały dochody uzyskane przez gospodarstwa migranckie z pracy na Ukrainie.

Wyniki sondażu zrealizowanego w trzech wybranych miejscowościach Ukrainy dowodzą, że w migranckich gospodarstwach domowych większa część dochodów jest uzyskiwana dzięki migracjom. W Czerniowcach średni miesięczny dochód z pracy na miejscu na 1 członka gospodarstwa w roku badania (1994) wyniósł 1,1 mln karbowańców, czyli (według ówczesnego kursu) 14,6 \$ USA, zaś zarobek z tytułu migracji 88,2 \$ USA; w Kijowie odpowiednie kwoty (w \$ USA) wynosiły: 15,0 i 82,8, a w Przyłbicy - 4,6 i 33,6. A zatem znaczenie dochodów z migracji było od 5.5 razy do 7.3 razy większe niż dochodów zarobionych na Ukrainie. Nie trzeba lepszego argumentu wyjaśniającego, dlaczego mieszkańcy Ukrainy podejmują masowe wędrowki zagraniczne, pomimo wszelkich ich niedogodności.

Na pytanie o powód wyboru Polski jako kraju docelowego wędrowni, aż trzy czwarte respondentów ukraińskich (ankietowanych w 1996 r. w województwie warszawskim) odpowiedziało, że była nim możliwość dobrego zarobku. Stanowiło to nie tylko najwyższą proporcję wśród wszystkich nacji, jakie znalazły się w próbie, ale też (z wyjątkiem migrantów z Białorusi) wyraźnie przewyższało inne.

## **VI. Przyjazd do Polski i okoliczności pobytu**

### **VI.1. Dlaczego Polska?**

W świetle wypowiedzi migrantów (głównie wywiady pogłębione), Polska nie stanowi dla migrantów z Ukrainy kraju o wyjątkowo przyciągających walorach ekonomicznych (wbrew końcowej konstatacji poprzedniego rozdziału), społecznych czy kulturalnych<sup>30</sup>. Skąd więc masowość migracji do Polski i wiodąca jej pozycja na tle innych krajów docelowych? Decydującym czynnikiem atrakcyjności okazują się mocne sieci powiązań, zawiązywanych w czasach, gdy Polacy odbywali wędrowni okrężne do b. ZSRR lub, poprzez terytorium Ukrainy, do Turcji, a następnie rozwinięte bardzo szybko po liberalizacji polityki migracyjnej (paszportowej) w b. ZSRR (w 1987 r.), gdy Polska bardziej niż inne b. kraje socjalistyczne (jedynie, które nie wymagały ubiegania się o wize przez obywateli b. ZSRR) nadawała się do eksploracji (a następnie - wykorzystywania) możliwości zarobkowych, jakie oferowało przemieszczanie się między krajami o nie zrównoważonych lub dysproporcjonalnych rynkach.

Pierwsze doświadczenia (na przełomie lat 1980- i 1990-tych) były dobre: polski rynek okazał się bardzo chłonny i mało wymagający, jeśli chodzi o towary importowane przez przybyszy z Ukrainy. Z drugiej strony, dochód uzyskany ze sprzedaży mógł być łatwo zamieniony na walutę wymiennalną (\$ USA) i wywieziony na Ukrainę, gdzie jego siła nabywcza kilkakrotnie przewyższała wartość zainwestowanych przez migrantów środków. Wreszcie, Polska robiła na migrantach dobre wrażenie: jako “kraj wyższej zamożności i kultury” (określenie jednego z migrantów), kraj w którym występowała daleko większa (niż w ówczesnym ZSRR) swoboda funkcjonowania jednostki i daleko mniejsza korupcja, kraj ludzi uprzejmych (jeśli nie przyjaznych) i uczciwych w interesach, kraj w którym nie istnieje praktycznie bariera językowa (por. VII.2).

W końcu lat 1980-tych a zwłaszcza w 1990 i 1991 roku liczba przyjazdów do Polski powiększała się więc lawinowo. Migranci, którzy rozpoczęli wędrowni w okresie po 1987 roku, odkryli wkrótce swoje własne “specjalizacje”, z których najważniejsza polegała na dokonywaniu w Polsce zakupów dóbr będących w niedostatecznej podaży na rynkach b. ZSRR (głównie różnych rodzajów wyrobów tekstylnych) i odsprzedawaniu ich ze znacznym zyskiem na Ukrainie, w Rosji i innych nowo utworzonych państwach. Objawiły się skutki naśladownictwa, zaczął działać stereotyp. Najczęstszym (obok relatywnie dobrych możliwości zarobkowania) powodem wyboru Polski jako kraju docelowego i impulsem przyjazdu do Polski był, w świetle wyników badania sondażowego zrealizowanego w 1996 roku w województwie warszawskim, przykład rodziny lub znajomych; podała go połowa migrantów z Ukrainy uzyskujących dochody z niezalegalizowanych źródeł. Zaledwie dla jednej piątej istotny czynnik stanowił natomiast bliski dystans i niski koszt dojazdu [Jaźwińska, 1997]. Jak już jednak wspomniano, wśród badanych migrantów znalazło się bardzo wielu takich, którzy

---

<sup>30</sup>Zob. roz. VII.

zaczęli przyjeżdżać do Polski w 1993 roku lub później lub dla których pobyt, w trakcie którego został z nimi przeprowadzony wywiad, był ich pierwszą wędrowką.

Są podstawy by przypuszczać, że początkowo (zwłaszcza w końcu lat 1980-tych) migranci kierowali się innymi przesłankami. Treść wywiadów pogłębionych, przeprowadzonych na Ukrainie w tymże samym roku 1996, którym poddano jednak głównie osoby o bogatych i stosunkowo długotrwałych doświadczeniach migracyjnych, wskazuje, iż podstawowym powodem wyboru Polski była łatwość wjazdu w porównaniu do ewentualnych podróży do innych byłych krajów socjalistycznych, nie mówiąc o krajach "kapitalistycznych" (stosunkowo mała ilość formalności, które musiał pokonać kandydat, stosunkowo niewielki koszt podróży).

Oczywiście, zdarzało się również i to dość często, że o znalezieniu się w Polsce przesądzał przypadek. Świadczy o tym, na przykład, historia opowiedziana w końcu 1994 roku przez Aleksandra (42-letniego naukowca z Kijowa), którego syn zapadł na zdrowiu na skutek awarii elektrowni czernobylskiej (co spowodowało znaczny wzrost wydatków rodziny) i który na dodatek sam, w 1991 roku (jako pracownik instytutu podległego partii komunistycznej, lecz po zakazie jej działania) pozostał bez środków utrzymania: *"Udało mi się dostać nową pracę, [ale] by sprostać naszym wydatkom, płaca mojej żony i moja były niedostateczne. Wtedy przyszło mi na myśl, aby podczas wakacji letnich wyjechać za granicę w poszukiwaniu pracy. Zaczęłem pytać ludzi o możliwości znalezienia pracy, a nawet napisałem do moich dawnych studentów, którzy mieszkali w Słowacji. [Ci ostatni] obiecali mi pomoc, ale jednak nie wiele już wtedy mogli, ponieważ oni także w przeszłości byli aktywistami w partii komunistycznej. Załatwiłem potrzebne dokumenty poprzez prywatne biuro podróży. Biuro kupiło dla nas, dla mnie i czterech kolegów, z którymi razem zdecydowałem się pojechać za granicę, vouchery upoważniające do wjazdu nie tylko na Słowację, ale i do Polski. Z pomocą [słowackich] znajomych znaleźliśmy pracę w słowackiej cementowni, jako robotnicy niewykwalifikowani. Tam otrzymywaliśmy US \$ 5 za dzień. Za takie wynagrodzenie musieliśmy opłacić posiłki i miejsce w hotelu robotniczym. Dwaj z moich towarzyszy podróży, wykwalifikowani robotnicy budowlani, którzy mogli więcej zarobić na Ukrainie, zaraz wrócili do domu. Z pozostałymi zdecydowałem się szukać pracy na pobliskiej wsi. Tam płacono nam również 5 dolarów dziennie, za pomoc w gospodarstwie domowym lub udział w robotach budowlanych, ale dostawaliśmy [darmowe] posiłki i nocleg. Jednakże praca był ciężka - codziennie 10-12 godzin - a zarobek mały. Po 2 tygodniach postanowiliśmy przenieść się do Polski, gdzie dniówka była wyższa, i wiele dużo zamożniejszych gospodarstw domowych. Własność prywatna w rolnictwie pozostała [tam] dominująca nawet za czasów socjalizmu. Słowaccy przyjaciele poradzili mi, by do Polski nie jechać z pustymi rękami. W Słowacji jest różnorodność dobrego obuwia domowego i letniego, które jest popularne, ale drogie w Polsce. Zdecydowaliśmy się podjąć ryzyko i nasza grupa 'turystyczna' udała się do Polski wydawszy wszystkie [zarobione] pieniądze na słowackie buty. I to zadziałało: nasz zysk przewyższył zarobek z 2 tygodni ciężkiej pracy na Słowacji. Podczas 2 tygodni pobytu w Polsce pracowaliśmy, zarabiając dniówki na budowach, przy sianokosach, gdzie tylko się dało. Wychowałem się na prowincji, więc roboty rolne nie są mi obce. Każdego ranka zjawialiśmy się na okolicznym nielegalnym rynku pracy, gdzie ludzie, zwykle nasi rodacy, szukali zatrudnienia, a pracodawcy przychodzili by nająć ludzi do pracy. Nie była to miła procedura, ale bez takiego wstępnego uzgodnienia, nie można było znaleźć pracy. W końcu, w czasie tego urlopu zarobiłem 500 dolarów. Była to wielka suma dla nas. W następnym roku znów pojechałem do Polski. Mając pewne doświadczenie i adresy, wiedziałem gdzie znaleźć [odpowiednią] pracę. Teraz, gdy pytają mnie gdzie spędzam wakacje, odpowiadam zwykle: tylko za granicą."*

## VI.2. Informacje o Polsce jako kraju docelowym wędrówki

Stopień poinformowania o różnych aspektach życia w Polsce jest wśród migrantów ukraińskich stosunkowo wysoki. Zdecydowana większość Ukraińców ankietowanych w 1996 roku w województwie warszawskim wiedziała o możliwościach noclegu, sposobach uprawiania handlu, poziomie cen, a także - choć w nieco mniejszym stopniu - przepisach celnych i możliwościach znalezienia pracy. Przewyższali oni pod tym względem inne nacje, z wyjątkiem Wietnamczyków. Nie może to dziwić, choćby w świetle wyników tego samego badania sondażowego, z których wynika na przykład, że około połowy migrantów przed pierwszą migracją do Polski słuchało polskiego radia lub oglądało polską telewizję, w czym przewyższali migrantów ze wszystkich innych krajów z wyjątkiem Litwy [Jaźwińska, 1997]. Wydaje się jednak, że podstawowym czynnikiem, który przyczynił się do obecnej dobrej znajomości polskich realiów, są sieci powiązań migracyjnych, funkcjonujące na przykład poprzez uzyskiwanie aktualnych informacji drogą pocztową lub telefoniczną od znajomych (rodziny) w Polsce i - przede wszystkim - dzielenie się swymi doświadczeniami przez innych migrantów z Ukrainy. Dodatkowego znaczenia nabiera fakt, że większość migrantów przybywa do Polski lub przemieszcza się po niej grupowo<sup>31</sup>, co wyjątkowo sprzyja wymianie informacji.

Migranci snujący historie swych przyjazdów do Polski w trakcie wywiadów pogłębionych przypominali sobie jednak, iż na początku, zwłaszcza przed 1991 rokiem, ich ówczesna wiedza o Polsce była bardzo nikła lub spaczona, tak, że doznawała niejednokrotnie silnego zderzenia z rzeczywistością. Wszelako wówczas ta wiedza opierała się w dużym stopniu na informacjach mediów radzieckich lub treści podręczników szkolnych. Na przykład, Vladimir, który przyjechał do Polski po raz pierwszy w 1991 roku, słyszał o galopującym wzroście cen towarów pierwszej potrzeby i biedzie (*“Bardzo byłem ciekaw jak Polacy mogli przeżyć za pieniądze jakie tam zarabiali, jak mogli egzystować za te 400 tysięcy złotych.”*) Wielu innych również głównie wiedziało o ubóstwie Polaków, stąd też najczęściej wspomniane pierwsze obserwacje wiązały się z zaskoczeniem, że *“taka tam obfitość towaru, i to wysokiej jakości”* i że *“ludzie mają pieniądze, kupują”*. Nie wydaje się jednak, by migranci potrzebowali wiele czasu na wystarczające rozpoznanie polskich realiów. Katerina po raz pierwszy przyjechała do Polski z Kijowa w 1990 roku: *“Pierwszy [raz] zawsze jest inny. Po pierwsze - to obcy kraj, nic nie wiesz, martwisz się. Ale kontakty między Polakami i naszymi ludźmi zaraz się nawiązały i wszystko było w porządku.”*

## VI.3 Formalno-administracyjna podstawa przyjazdu

Zarówno przed jak i po uzyskaniu suwerenności obywatele Ukrainy nie byli zobowiązani do uzyskiwania wizy w związku z podróżą o charakterze turystycznym, pod warunkiem, że pobyt w Polsce nie przekraczał 3 miesięcy. Prawdopodobnie głównie z tego powodu, zwłaszcza wobec faktu, że migracje do Polski bardzo rzadko trwają dłużej niż 3 miesiące, znaczna część migrantów z Ukrainy przyjeżdża do Polski podając turystyczne motywy podróży. Nie oznacza to jednak, że przyjazd Ukraińca w charakterze turysty jest pozbawiony jakichkolwiek ograniczeń lub wymagań administracyjnych. Ograniczeniem ze strony administracji kraju wysyłającego w epoce ZSRR była drastyczna reglamentacja paszportu, a ostatnio - biurokratyczne spowolnienie procedury wystawiania paszportu. Ze strony kraju przyjmującego ograniczenie stanowi wymaganie posiadania zaproszenia ze strony

<sup>31</sup>Na przykład, w świetle wspomnianego badania z 1996 roku, tylko co piąty ankietowany migrant z Ukrainy odbywał migrację samotnie.

stałego mieszkańca Polski lub wykupienie *voucherów* w kwocie odpowiadającej przewidywanym potrzebom zakwaterowania i wyżywienia w Polsce, w przypadku podróży indywidualnych lub wykupienia “wycieczki turystycznej” w biurze turystycznym, w przypadku podróży zbiorowych.

Te ograniczenia nie stanowią najmniejszej przeszkody w podjęciu migracji ani nie przyczyniają się do ograniczenia strumieni migracyjnych, pełnią natomiast - jak można wnioskować, głównie na podstawie treści wywiadów pogłębionych - istotną rolę w nawiązywaniu kontaktów zarobkowych lub doradczych z mieszkańcami Polski, profesjonalnym świadczeniu informacji o dostępności pracy lub warunkach handlu, wytyczaniu tras migracyjnych, uzyskiwaniu ochrony przed wymuszaniem haraczu, negocjowaniu warunków odprawienia przewożonych towarów lub gotówki podczas kontroli celnej, itp.

Z tablicy 16 wynika, że spośród trzech objętych sondażem miejscowości ukraińskich najwięcej osób korzysta z usług biur podróży: w Czerniowcach 46 %, w Kijowie 51 % a w Przyłbicy 58 %. Biura podróży zapewniają uzyskanie przez migranta wszystkich niezbędnych dokumentów (zarówno ukraińskich jak i polskich), noclegi i często nawet dowóz do miejsc, w których handlujący migranci dokonują swoich transakcji. Zgodnie z niepisanymi regułami gry, biura te również stwarzają ochronę przed “rekietem” lub co najmniej pośredniczą w negocjacjach co do wysokości haraczu, ułatwiają kontrole graniczne i celne oraz dostarczają wielu poszukiwanych przez migrantów informacji. Z wypowiedzi migrantów można wnioskować, że usługi biur podróży związane z załatwianiem formalności wjazdowych są poszukiwane szczególnie przed pierwszym lub nawet kilkoma pierwszymi podróżami do Polski. Po nabyciu doświadczeń, a zwłaszcza ustanowieniu “zawodowych kontaktów” z mieszkańcami Polski, wielu migrantów decyduje się jednak na indywidualne przyjazdy, tzn. na zaproszenie lub (znacznie jednak rzadziej) w związku z “delegacją” z firmy.

**Tablica 16.** Formalno-administracyjne powody ostatniego wyjazdu do Polski

Powód	Czerniowce	Kijów	Przyłbica
Wycieczka turystyczna z biurem podróży	45	56	38
Zaproszenie od mieszkańca Polski	42	44	14
Pozwolenie na pracę	2	-	14
Służbowo (osoby mające zarejestrowaną firmę)	2	7	-
Towarzyszący członek rodziny	5	1	-
Kształcenie	-	2	-
Leczenie	1	-	-
Ogółem	97	110	66

Źródło: zbiór ISS UW

Drugim ważnym powodem wjazdu jest zatem zaproszenie ze strony stałego mieszkańca Polski. Taka forma była najpopularniejsza w przypadku migrantów z Czerniowców (43 %) a następnie Kijowa (40 %). Wydaje się rzeczą zaskakującą, iż stosunkowo niewielu migrantów z Przyłbicy (21 %) używało tego powodu, jako że wieś ta jest położona bardzo blisko polskiej granicy i z pozoru łatwiej z niej niż ze stosunkowo odległych Czerniowców czy bardzo odległego Kijowa nawiązać potrzebne kontakty z mieszkańcami Polski. Z drugiej strony,

właśnie z Przyłbicy wjeżdżało do Polski stosunkowo najwięcej osób (21 %), nie pozorujących turystyki lecz podających rzeczywisty powód (migracje do pracy<sup>32</sup>). Warto dla porównania dodać, że z Czerniowców przyjechało do Polski zaledwie 4 % osób nie pozorujących turystyki, a z Kijowa 6 % (w tym ostatnim przypadku wyłącznie jednak w interesach firmy, co w końcu zwykle nie jest uznawane za migrację).

#### VI.4. Sposoby docierania do Polski

W początkowym okresie masowych przyjazdów do Polski występowała cała gama sposobów organizowania podróży i podróżowania. Przede wszystkim, wytworzył się wtedy zwyczaj, który przetrwał do połowy lat 1990-tych, że wędrowkę odbywa się zespołowo. Jest to czynnik redukcji niepewności i ryzyka ze strony ludzi, którzy nie mieli wcześniejszych doświadczeń migracyjnych i odpowiedniej wiedzy o zagranicy, a w trakcie wędrowki z reguły znajdują się w sytuacji nieuregulowanej prawnie. Grupowość migracji pozwala efektywniej wykorzystać informacje posiadane przez poszczególne jednostki, wykorzystać ich talenty lub umiejętności (np. biegłą znajomość języka polskiego), a także zmniejszyć jednostkowe obciążenia z tytułu haraczy, łapówek czy mandatów, które są zwykle płacone solidarnie (odpowiednio: “rekietowi”, celnikom i policji). Zmniejsza zarazem poczucie izolacji w nowym otoczeniu, zwłaszcza podczas dłuższych pobytów w Polsce. (*“Jeździłem głównie z przyjaciółmi. W pojedynkę jechać do Polski - niebezpiecznie, a z drugiej strony, gdy z kimś, to w sumie łatwiej, i w drodze, i tam na bazarze. Jeździli też członkowie mojej rodziny. Wyjeżdżaliśmy do Polski w różnych okresach. Praktycznie wszyscy jeździli, mniejsi czy więksi.”* - Anatolij, student z Kijowa).

Na początku pomagały w tym zakłady pracy na Ukrainie, głównie w przypadku kilkudniowych “wypraw handlowych”. Migrant z Czerniowców ma w związku z tym następujące wspomnienie: *“Wiele osób udawało się do Polski autokarem. Również nasze przedsiębiorstwo organizowało takie wyprawy dla swoich pracowników. Płaciliśmy coś za to i jechaliśmy sprzedawać cokolwiek, co chcieli [kupić]. Jeden dzień na podróż, od jednego do dwóch dni na rynek, jeden dzień więcej na powrót. Sypialiśmy w autokarze, a jedliśmy to, co każdy ze sobą zabrał.”*

Z czasem główna rola w organizacji wyjazdów do Polski przypadła ukraińskim biurom podróży. Ale również w tym przypadku na ogół uczestnicy podróżujących grup (najczęściej poruszających się autokarami) dzielili się na grupy dobrych znajomych. Na przykład, mieszkanka Przyłbicy Swietlana, która odbyła do Polski bardzo wiele wędrowek, zawsze korzystała z usług biura turystycznego. *“Wyjeżdżałam wprawdzie jako jedyna z rodziny, ale zawsze szukałam swoich kolegów, przyjaciół, tak aby w każdej wyprawie byli znajomi. I z reguły podróżowałam ze współpracownikami, których dobrze znałam.”*

Dobierają się w grupy również migranci, dla których głównym celem wędrowki jest praca najemna, i którzy często są kontraktowani przed przyjazdem do Polski. Zdarza się, że na miejscu w Ukrainie zawiązuje się wtedy zespół, niekiedy brygada robocza. Starszy mężczyzna w Przyłbicy zaobserwował taką sytuację u swego sąsiada: *“Ten człowiek jest dobrze wykształconym budowniczym, ale tu nie ma dla niego pracy. A w*

<sup>32</sup> Wynikało to zapewne z tego, że podjęcie legalnej pracy w Polsce wymaga od kilku lat uprzedniego (przed wjazdem) uzyskania pozwolenia na pracę i specjalnej wizy pobytowej (wiza 06), a zatem osoby z Przyłbicy przyjeżdżające do Polski, w związku z umową o pracę rejestrowaną, musiały dopełnić odpowiednich formalności przed odbyciem migracji. Okazuje się przy tym, że takich osób było stosunkowo dużo.

*Polsce wielu właścicieli stawia nowe domy, stajnie, stodoły, co tylko potrzebne. Nasi młodzi mężczyźni jeżdżą tam do pracy. Zakładają brygadę i jadą. Dobrzy specjaliści. Są tam dobrze znani - gdy tylko jest robota, wzywają ich.”*

Jednakże po pierwszych doświadczeniach wyjazdów zbiorowych (aranżowanych lub organizowanych przez zakłady pracy czy biura podróży), wielu migrantów podejmuje podróż we własnym zakresie, choć zwykle również w grupie znajomych.

#### VI.5. Miejscowości i regiony docelowe

Sposób docierania do różnych miejscowości w Polsce jest bardzo zróżnicowany. Występuje wiele indywidualnych, stosunkowo rzadko powtarzających się przypadków, jak na przykład kontakty nawiązane z ludnością polską w okresie pracy migrantów w garnizonach Armii Czerwonej<sup>33</sup> lub kontakty nawiązane w czasie masowych (w latach 1980-tych) pseudoturystycznych podróży mieszkańców Polski do Turcji, których trasa wiodła często przez Czerniowce<sup>34</sup>, posiadanie w Polsce krewnych Polaków lub krewnych Ukraińców, itp. Podstawowe jednak strumienie migrantów w wyborze miejsc docelowych w Polsce kierują się trzema przesłankami: odległością, stopniem nasycenia lokalnego rynku przez innych migrantów (głównie z b. ZSRR) oraz wielkością czy pojemnością danego rynku.

Dane zamieszczone w tablicy 17, dotyczące jednak wyłącznie ostatniej wędrówki, w pełni potwierdzają powyższą sugestię, choć dobitnie wskazują na trzecią z przesłanek jako decydującą. Spośród 218 migrantów z trzech badanych miejscowości na Ukrainie, których ostatnia migracja nastąpiła do Polski, aż 56 % skierowało się do kilku (6) metropolii, głównie Warszawy i Krakowa (48 %). Następnym ważnym kierunkiem były obszary przygraniczne; 4 województwa graniczące z Ukrainą gościły 19 % spośród tych migrantów, podczas gdy pozostałe 39 województw (odliczając województwa, do których należało sześć miast wyszczególnionych w tablicy 16) - zaledwie 25 %. Wydaje się, że poza miejscowościami położonymi na terenie owych 4 województw graniczących z Ukrainą (najczęściej - w bezpośredniej bliskości granicy), migranci w wyborze miejsca docelowego nie kierują się odległością. Do dalszych pobliskich 8 województw dotarło już tylko 3 % badanych migrantów, w przeliczeniu na 1 województwo - znacznie mniej niż w przypadku grupy pozostałych 31 (39-8=31) województw<sup>35</sup>.

Zmiany jakie następują w czasie pod względem wyboru miejsc docelowych migracji wydają się bardzo przejrzyste. W badanej grupie migrantów 34 osoby odbyły swą podróż przed 1992 rokiem, a spośród nich ponad połowa dotarła do Warszawy, zaś dalsze 18 % do obszarów nadgranicznych; łącznie do Warszawy i województw sąsiadujących z Ukrainą dotarło 7 na każde 10 osób. W późniejszym okresie natomiast aż 54 % migrantów (spośród pozostałych 186) udało się do innych części Polski. Wobec relatywnie małej wielkości rynków w miejscowościach położonych blisko granicy oraz rosnącego “nasycenia” wielkiego rynku warszawskiego migrantami z b. ZSRR i innych

<sup>33</sup>Oto jak opowiedziała o takim przypadku w końcu 1994 roku Anna, 33-letnia Kijowianka: *“Ze względu na redukcję zatrudnienia w wojsku, mój mąż musiał być zwolniony. Pomimo, że doświadczony specjalista w swoim zawodzie, nie mógł nigdzie znaleźć pracy. Na szczęście nie zaczął pić alkoholu jak wielu jego przyjaciół. W takiej sytuacji zdecydował się na zdobycie nowego zawodu. Aby mu umożliwić studia, ja musiałam wziąć na siebie cały ciężar utrzymania rodziny. Znałam Polskę i miałam tam przyjaciół - spędziliśmy szereg lat w różnych częściach Polski, gdy mój mąż służył w armii. Wobec tego zaczęłam tam jeździć sprzedając i kupując, tak jak wielu innych handlarzy. I to pozwoliło nam przeżyć przez dwa najcięższe lata.”*

<sup>34</sup>Nawiasem mówiąc, w wypowiedziach migrantów z Czerniowców można znaleźć wyraźną sugestię, że ówczesne migracje Polaków były dla nich inspiracją i swoistym instruktażem dla ich własnych wędrówek [Pirozhkov, 1996].

<sup>35</sup>Niespełna 0,4 % na 1 województwo w porównaniu z ponad 0,7 %.

krajów, z upływem czasu podejmowano zatem wędrówki do miejsc odleglejszych i zapewne bardziej ryzykowne, ale zarazem zapewne obiecujące migrantom relatywnie większe dochody<sup>36</sup>.

**Tablica 17.** Miejsce pobytu (województwo lub wielkie miasto) migranta w Polsce podczas ostatniej wędrówki według roku jej odbycia

Miejscowość	Województwo lub wielkie miasto										
	Rok	graniczące z Ukrainą (a)	Warszawa	pozostałe	wśród pozostałych						ogółem
					Kraków	Łódź	Poznań	Katowice	Wrocław	sąsiedujące z graniczącymi (b)	
Czerniowiec	22	8	36	14	2	1	-	2	1	67	
-1986	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
1987-91	1	2	4							7	
1992-94	21	6	32							60	
Kijów	5	50	36	13	1	3	3	1	6	91	
-1986	-	4	-							4	
1987-91	2	10	6							18	
1992-94	3	36	30							69	
Przyłbica	15	8	37	11	5	1	-	-	-	60	
-1986	-	-	-							-	
1987-91	3	2	-							5	
1992-94	11	6	37							55	
Ogółem	42	66	109	38	8	5	3	3	7	218	
-1986	-	4	-							4	
1987-91	6	14	10							30	
1992-94	36	48	99							183	

(a) woj. lubelskie, przemyskie, rzeszowskie i zamojskie

(b) łącznie 8 województw

Źródło: zbiór ISS UW

<sup>36</sup>Vladimir, żonaty (córka w wieku szkolnym) Kijowianin o średnim wykształceniu, zatrudniony, tak oto wyjaśnił swoje przesłanki: "Jechaliśmy do takich miast, gdzie nie stanęła jeszcze noga ukraińskiego handlarza. Nie wiedzieliśmy z góry dokładnie dokąd dotrzemy, wiedzieliśmy jednak, że w Warszawie nie ma już czego szukać, również w Chełmie, a zwłaszcza w Krakowie, biorąc też pod uwagę, że w tych miastach działały struktury reketu. A więc udanie się do tych miast byłoby związane z niebezpieczeństwem, zwłaszcza bez dobrej wiedzy o warunkach handlu. Dlatego jeździliśmy na zachód, przesiadając się z pociągu na pociąg. Szukaliśmy bazarów na których było niewiele handlarzy z Ukrainy czy Rosji. Przecieraliśmy szlak na zachodzie Polski."

Mimo tych kilku oczywistych prawidłowości dotyczących rozkładu geograficznego miejsc docelowych wędrowek mieszkańców Ukrainy i zmian tego zjawiska w czasie, nie wydaje się by istniał wspólny dla tych migracji, niezależnie od miejscowości zamieszkania w kraju pochodzenia, wzorzec kierunków wędrowek. Migranci z Kijowa w znacznej większości (55 %) kierują się do Warszawy, a niebagatelna ich część (14 %) wybiera również Kraków. Biorąc pod uwagę, że ponadto Katowice i Poznań przyciągają dalsze 7 %, na pozostałe 45 województw przypada zaledwie 24 % migrantów. Dla osób przybywających z Czerniowców i Przylbicy (obie miejscowości były niegdyś częścią Galicji) najważniejszym miejscem docelowym jest Kraków (odpowiednio: 21 % i 18 %), i dopiero po nim, z wyraźnie mniejszym udziałem migrantów, Warszawa (12 % i 13 %). Dla migrantów z Przylbicy znaczącą rolę odgrywa także Łódź (8 %). Obszar przygraniczny ma największe znaczenie dla przyjezdnych z Czerniowców (33 %), a najmniejsze dla osób z Kijowa (5 %). Migranci z Przylbicy w stosunkowo największym stopniu zapuszczają się w głąb Polski, zarazem w najmniejszym stopniu dążą do wielkich miast, a udział ich wędrowek do województw graniczących z Ukrainą (25 %) wydaje się zaskakująco mały, biorąc pod uwagę bardzo niewielką odległość. Zatem, wielkie miasta w Polsce zdają się przyciągać w stosunkowo dużym stopniu mieszkańców głównej ukraińskiej metropolii, Kijowa, natomiast w stosunkowo małym - mieszkańców peryferyjnej wioski, Przylbicy. Ci ostatni, najwidoczniej odpychani przez wielkie miasta polskie, a także wobec stosunkowo silnej obecności migrantów w województwach nadgranicznych, szukają odpowiednich sposobności do zarobku na bardziej odległych lecz stosunkowo mało zurbanizowanych obszarach<sup>37</sup>. Dla Czerniowców, będących z tego punktu widzenia "przypadkiem pośrednim", najważniejsza zdaje się być pewna wspólnota tradycji, stąd tak duży udział (54 %) wędrowek do województw, które niegdyś wchodziły w skład Galicji<sup>38</sup>.

Na koniec wspomnijmy o zastanawiającym braku przywiązania migrantów z Ukrainy do jednej miejscowości pobytu w Polsce. Spośród 11 migrantów, z którymi przeprowadzono wywiady pogłębione na Ukrainie, w sierpniu i wrześniu 1996 roku i którzy wielokrotnie wędrowali do Polski, tylko 1 (Konstantin) konsekwentnie przyjeżdżał w to samo miejsce (do pracy), tj. na przedmieścia Elbląga. Niektórzy inni nie byli sobie w stanie przypomnieć nazw wszystkich miejscowości, w których zarabkowali. Oto nazwy (w porządku alfabetycznym) które podali:

Ganna - Kraków, Krosno, Oława, Opole, Przemyśl, Sanok i Wrocław;

Sofia - Kraków, Lesko, Lubaczów, Rzeszów, Sanok, Tarnów, Warszawa, przedmieścia Wrocławia;

Vladimir - Chełm, Kraków, Warszawa, wiele miast na zachodzie Polski;

Antonina - miejscowości nadmorskie, Krosno, Lesko, Przemyśl, Ustrzyki Dolne;

Katerina - Kraków, Warszawa;

Mirolava - Biała Podlaska, Chełm, Lublin, Poznań, Puławy, Radom, Rzepin, Słubice, Szczecin, Trzebiatów, Warszawa, Zielona Góra;

Svietlana - Chełm, Lublin, Poznań, Warszawa;

Nikolaj - Kraków, Poznań, Warszawa, Wrocław, pogranicze wschodnie;

Anatolij - Kraków, Rzeszów, pogranicze wschodnie, pogranicze zachodnie.

<sup>37</sup> Albo też, czego nie udało się zweryfikować w trakcie referowanego badania, głównym czynnikiem przyciągającym te osoby jest obecność krewnych, którzy zamieszkują niektóre województwa położone w północnej i zachodniej części Polski. Tej hipotezie pośrednio przeczy jednak stosunkowo niewielki udział migrantów z Przylbicy, którzy podczas pobytu w Polsce nocowali u krewnych lub znajomych (np. tablica 21).

<sup>38</sup> A może po prostu w grę wchodzi tu tylko pochodzący z tamtych czasów sprzyjający układ komunikacyjny.

## VI.6. Główny sposób zarobkowania

Migranci z Ukrainy stanowią populację niesłychanie jednorodną z uwagi na sposób zarobkowania w trakcie lub w efekcie wędrówki do Polski. Aż 80 % zbadanych migrantów (blisko 300 osób) podczas pierwszej wędrówki zajmowało się głównie drobnym handlem (tablica 18)<sup>39</sup>. Niemal nikt natomiast nie podjął zajęcia wymagającego specjalistycznych kwalifikacji lub twórczego (w rzeczywistości - 1 %). Spośród migrantów, którzy odbyli co najmniej 2 wędrówki (blisko 240 osób), podczas ostatniej z nich aż 83 % uważało handel za swe główne zajęcie (tablica 19), co wskazywałoby na nieznaczny wzrost (i tak bardzo wysokiego) odsetka drobnych handlarzy wśród ogółu migrujących, w miarę nabywania doświadczeń migracyjnych. Można to interpretować też i w taki sposób, że owe doświadczenia uczą, iż handlowanie przynosi migrantom większe korzyści netto niż inne zajęcia<sup>40</sup>. Albo też, że dostęp do tego zajęcia na rynku polskim jest mniej ograniczony niż do innych zajęć<sup>41</sup>.

<sup>39</sup>Badanie przeprowadzone w 1993 roku na Ukrainie, na przejściach granicznych z Polską na stosunkowo dużej próbie podróżnych (blisko 1.000 osób), spośród których nieco mniej niż połowę można było uznać za migrantów w świetle przyjętej w niniejszym badaniu definicji, skłoniło jego autora do opinii, że handlem zajmują się niemal wszyscy podróżni, choć nie dla wszystkich jest to główny motyw podróży [Khomra, bez daty]. Spośród osób, które kwalifikowały się do uznania ich za migrantów, 83 % podało jako zamierzone główne zajęcie w Polsce handel, 11 % pracę najemną, a 6 % pośrednictwo.. Jednak wśród migrantów ukraińskich przebywających w 1996 roku w województwie warszawskim i wykonujących nierejestrowaną pracę zarobkową, już blisko 4 na 10 wykonywało głównie pracę najemną, a pozostali trudnili się głównie handlem [Jaźwińska, 1997].

<sup>40</sup>Na podstawie cytowanego badania z 1993 roku [Khomra, bez daty], aż 94 % podróżnych (zwykle już doświadczonych w handlowaniu) oczekiwało dochodu netto w granicach do 200 \$ USA, z czego 57 % - w granicach 50-200 \$ USA. Średni oczekiwany dochód w niewielkim stopniu przekraczał 100 \$ USA, co - biorąc pod uwagę przewidywaną średnią długość pobytu w Polsce równą 6,5 dni - daje "dniówkę" handlarza w wysokości około 16 \$ USA. W owym czasie typowa dniówka migranta wykonującego pracę najemną w szarej strefie w Polsce była niewątpliwie niższa. O niezwykle wysokiej rentowności drobnego handlu w trakcie wędrówek między Ukrainą i Polską przekonują obszernie relacje migrantów uzyskane w wyniku wywiadów pogłębionych. Na przykład, Svetlana (wywiad z 1996 r.) wspominając swe pierwsze wyprawy handlowe do Polski, podczas których sprzedawała w Polsce wódkę, artykuły elektryczne i konserwy, wyraziła opinię, że niekiedy (gdy miała towar, który był poszukiwany) mogła być zarobić netto 100-150 \$ USA w ciągu 3 dni. Była to kwota wielokrotnie wyższa od jej ówczesnego wynagrodzenia miesięcznego na Ukrainie (odpowiadającego 20-25 \$ USA).

<sup>41</sup>Zgodnie z inną interpretacją, inne zajęcia (np. praca kontraktowa) mogą zaspokajać aspiracje dochodowe migrantów na dłuższy czas (np. na kilka lat) niż drobny handel, w związku z czym sub-populacja migrantów którzy odbyli co najmniej 2 wędrówki może nie być w pełni porównywalna z populacją wszystkich migrantów ze względu na rozważaną tu cechę. Nie zmienia to jednak siły spostrzeżenia, iż handlowanie stanowi zdecydowanie dominujące zajęcie migrantów.

**Tablica 18.** Podstawowe zajęcie podczas pierwszej migracji według roku jej odbycia

Miejscowość Rok pierwszej migracji	Podstawowe zajęcie				
	handel	praca najemna	nauka lub inna działalność kreatywna	inne	ogółem
Czerniowce	80	6	1	12	99
-1986	4	3	-	4	11
1987-91	60	3	1	6	70
1992-94	16	-	-	2	18
Kijów	114	6	3	7	130
-1986	10	-	3	5	18
1987-91	64	3	-	-	67
1992-94	40	3	-	2	45
Przyłbica	45	23	-	-	68
-1986	1	1	-	-	2
1987-91	27	4	-	-	31
1992-94	17	18	-	-	35

Źródło: zbiór ISS UW

**Tablica 19.** Podstawowe zajęcie podczas ostatniej migracji (osób, które odbyły co najmniej 2 wędrówki) według roku jej odbycia

Miejscowość Rok ostatniej migracji	Podstawowe zajęcie				
	handel	praca najemna	nauka lub inna działalność kreatywna	inne	ogółem
Czerniowce	85	1	-	7	93
-1986	-	-	-	-	-
1987-91	5	1	-	-	6
1992-94	80	-	-	7	87
Kijów	84	3	4	5	96
-1986	-	-	-	-	-
1987-91	6	3	-	1	10
1992-94	78	-	4	4	86
Przyłbica	30	17	-	2	49
-1986	-	-	-	-	-
1987-91	2	-	-	-	2
1992-94	28	17	-	2	47

Źródło: zbiór ISS UW

W latach 1988-1991 drobny handel w wydaniu migrantów ukraińskich był zjawiskiem żywiołowym, amatorskim i zgoła powszechnie dostępnym. Oleksiy, migrant z Czerniowców tak to zagadnienie ujął w relacji z 1995 roku: *“Nie ma co ukrywać grzechów. Wszyscy jeździliśmy tam na handel. Dzieliśmy urlop na 4 części i jechaliśmy do Rumunii - z żywnością oraz nowymi lub używanymi ubrankami dziecięcymi (wtedy ludzie przeżywali tam wielkie trudności), do Polski - ze sprzętem elektrycznym i do Jugosławii -z aparatami fotograficznymi. W tych krajach płace były niskie, a rzeczy drogie. Sprzedawaliśmy nasze produkty po cenach niższych niż w ich sklepach. Zarobione pieniądze przeznaczaliśmy na zakup wszystkiego, co było potrzebne. W rezultacie - dopomagaliśmy sobie w przetrwaniu.”* Handlarze zjawiali się masowo, niekiedy oczekując bardzo niewiele po wędrowce, która zwykle wiązała się z czasochłonnymi przygotowaniem i była uciążliwa. Wielu z nich przywoziło ze sobą po kilka prymitywnych, często używanych przedmiotów i uzyskiwało satysfakcję nawet z 20-30-dolarowego dochodu.

Po 1991 roku (a zwłaszcza po 1993 r.) warunki drobnego handlu w Polsce uległy poważnym zmianom [Khomra, bez daty]. Rynek polski, zwłaszcza w miastach, stał się dużo bardziej “wymagający” i praktycznie wszystkie towary z napisem “*sdielano w SSSR*”, nawet nowe i rzadkie na dawnym rynku radzieckim, natrafiały na trudności ze znalezieniem nabywców, często niezależnie od ceny. Przeciwnie, to rynek polski generował teraz niemal nieograniczoną podaż tanich dóbr, trudno dostępnych lub znacznie droższych na Ukrainie. Handlarze ukraińscy zmienili więc swoje “*emploi*”; ze sprzedawców walizkowych przeobrażili się w nabywców, przewożących na Ukrainę, często w ilościach półhurtowych, zakupione w Polsce towary (w znacznej części wytwarzane lub importowane “pod migranta”): estetyczną odzież i obuwie, bieliznę pościelową, dywany, zachodni (w tym dalekowschodni) sprzęt elektroniczny, i in. Okres po 1990 roku, zwłaszcza zaś lata 1991-1993 były swoistym “złotym wiekiem” dla handlujących migrantów ukraińskich; mogli już oni w pełni odnosić korzyści z doświadczeń z wcześniejszych wędrowek, a do tego działać w warunkach znacznych ułatwień w podróżowaniu i sytuacji rynkowej oferującej możliwości wysokich i szybkich zysków. Z drugiej strony jednak wymagało to znacznie bardziej profesjonalnego podejścia i bardziej złożonej kooperacji, zarówno w Polsce, jak i zwłaszcza na Ukrainie. Zarazem ukraińscy handlarze zostali postawieni wobec konieczności obracania większym kapitałem i ponoszenia większego ryzyka. Handel stał się zatem bardziej elitarny, co zapewne skłoniło pewną część migrantów do przerwania się do znacznie bardziej uciążliwych i mniej rentownych zajęć, do pracy w szarej strefie polskiej gospodarki<sup>42</sup>.

Wracając do trzech miejscowości, będących tu przedmiotem szczególnego zainteresowania, obok handlu, jedynym stosunkowo często spotykanym w nich zajęciem migrantów jest praca najemna. Jeśli jednak drobni handlarze nie tylko występują licznie, ale wręcz zdecydowanie przeważają wśród osób pochodzących ze wszystkich badanych miejscowości, to osoby podejmujące się głównie pracy najemnej w Polsce można spotkać w znaczącej proporcji jedynie wśród wędrujących z Przyłbicy. Praca była zajęciem jednej trzeciej mieszkańców tej wsi podczas ich pierwszej migracji oraz nieco więcej niż jednej trzeciej podczas ich ostatniej migracji. Tymczasem tylko 4-6 % migrantów z Czerniowców i Kijowa traktowało pracę w Polsce jako swe główne zajęcie (lub główny motyw migracji). W dodatku w zupełnie nielicznych przypadkach pracę najemną wykonywały podczas pierwszej migracji osoby, które odbyły ją przed 1992 rokiem. Na 29 zbadanych migrantów z Ukrainy, którzy

---

<sup>42</sup> Analiza najnowszych migracji w celach handlowych wykazuje wiele podobieństw na całym obszarze Europy Środkowej i Wschodniej [Wallace, Bedzir and Chomuliar, 1997].

pracowali w czasie pierwszej wędrowki, aż 21 odbyło ją w latach 1992-1994. A zatem, praca migrantów w Polsce jako podstawowe zajęcie jest zjawiskiem ograniczonym w zasadzie do osób pochodzących z niektórych tylko terenów Ukrainy (w przypadku referowanego badania - głównie z Przyłbicy), a do tego zaczęła mieć istotne znaczenie dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę suwerenności i zainicjowaniu dotkliwych dla znacznej części ludności reform ekonomicznych (a także w związku ze wzrostem stopnia trudności lub ryzyka, jak również - w pewnych przypadkach - obniżenia się rentowności. drobnego handlu).

Dane na temat długości pierwszej i ostatniej wędrowki oraz głównego zajęcia podczas tych migracji (tablice 20 i 21) pozwalają przypuszczać, że dość znaczna część migrantów mogła podczas pobytu w Polsce poświęconemu głównie handlowi, zajmować się również dorywczą pracą najemną. Potwierdza to zresztą treść niektórych wywiadów pogłębionych. Trudno bowiem przypuścić by (poza wyjątkowymi przypadkami, spowodowanymi przez nadzwyczajne zdarzenia) w przypadkach pobytu przekraczającego 30 dni (czy nawet 14 dni) nie dochodziło do podejmowania się zajęć zarobkowych innych niż handel, nawet jeśli głównym zajęciem w przekonaniu migranta bądź głównym źródłem jego dochodu podczas danej wędrowki był drobny handel.

Zatrudnienie wymaga pobytu znacznie dłuższego niż handel. Czynnikiem zmuszającym do drastycznego ograniczenia czasu pobytu handlarza jest względnie sztywna i określona w momencie przekroczenia polskiej granicy wartość wwiezionego towaru przeznaczanego na sprzedaż lub środków pieniężnych przeznaczonych na zakup towaru a jednocześnie rosnące z każdym dniem pobytu jego koszty. Im dłuższy pobyt, tym większy relatywny koszt migracji i tym samym mniejszy dochód netto. W przypadku pobytu pracownika najemnego jest zgoła odwrotnie - każdy dodatkowy dzień pracy zmniejsza relatywny koszt migracji i powiększa dochód netto. Z dostępnych danych wynika, że zdecydowana większość handlarzy spędziła w Polsce najwyżej tydzień, podczas gdy zdecydowana większość podejmujących pracę najemną - więcej niż miesiąc. Jednakże pobyt stosunkowo wielu migrantów handlujących trwał dłużej niż tydzień (37 %), a nawet dłużej niż ponad miesiąc (6 %). Gdyby przyjąć, że połowa migrantów, którzy podczas pierwszej migracji w Polsce spędzili w niej ponad 2 tygodnie i wszyscy których pobyt trwał dłużej niż miesiąc pracowali podczas tej wędrowki, to odsetek pracujących migrantów z Czerniowców wynosiłby 16 %, z Kijowa - 20 % i z Przyłbicy - 39 %. W przypadku ostatniej migracji (jeśli nastąpiły co najmniej 2 wędrowki) te odsetki byłyby następujące: Czerniowce - 10 %, Kijów - 14 % i Przyłbica - 44 %. Referowane tu badanie, zrealizowane za pomocą podejścia etnosondażowego, pomimo właściwej dla niego skrupulatności, nie pozwala niestety na jednoznaczne zweryfikowanie zasadności tych ocen, chociaż pewne dalsze sugestie pod tym względem nasuwają dane tablicy 23 (zob. VI.6).

**Tablica 20.** Migranci według podstawowego zajęcia podczas pierwszej migracji oraz długości pobytu w Polsce podczas tej migracji

Miejscowość Główne zajęcie podczas pierwszej migracji	Czas pobytu za granicą podczas pierwszej migracji			Ogółem
	poniżej 8 dni	8-30 dni	powyżej 30 dni	
<u>Czerniowce</u>	62	18	19	99
handel	58	16	6	80
praca najemna	-	-	6	6
inne	4	2	7	13
<u>Kijów</u>	61	51	18	130
handel	60	46	8	114
praca najemna	-	2	4	6
inne	1	3	6	10
<u>Przyłbica</u>	31	17	20	68
handel	31	13	1	45
praca najemna	-	4	19	23
inne	-	-	-	-

Źródło: zbiór ISS UW

**Tablica 21.** Migranci według podstawowego zajęcia podczas ostatniej migracji (osoby, które odbyły co najmniej 2 wędrowki) oraz długości pobytu w Polsce podczas tej migracji.

Miejscowość Główne zajęcie podczas pierwszej migracji	Czas pobytu za granicą podczas pierwszej migracji			Ogółem
	poniżej 8 dni	8-30 dni	powyżej 30 dni	
<u>Czerniowce</u>	73	14	6	93
handel	66	14	5	85
praca najemna	-	-	1	1
inne	7	-	-	7
<u>Kijów</u>	54	36	7	97
handel	50	32	3	85
praca najemna	1	2	-	3
inne	3	2	4	9
<u>Przyłbica</u>	14	23	12	49
handel	13	16	1	30
praca najemna	1	5	11	17
inne	-	2	-	2

Źródło: zbiór ISS UW

### VI.7. Zakwaterowanie

Miejsce spędzenia nocy lub inaczej rodzaj schronienia (dachu nad głową) podczas pobytu za granicą świadczy w dużej mierze o stopniu "zaawansowania" formy migracji. Wydaje się na przykład, że migranci, dla których istotą wędrowki jest uzyskanie jak największych korzyści *sensu largo* z możliwości, jaki oferuje kraj docelowy zmierzają do zamieszkania w locum, które stwarza okazję do jak najlepszej penetracji lokalnego rynku lub uzyskania jak największej niezależności w wykonywaniu działalności zarobkowej, natomiast migranci, dla których pobyt w kraju docelowym nie stanowi okazji do szukania korzystnych okoliczności lecz raczej służy wykonaniu ściśle założonych zadań, w z góry założonym miejscu i czasie poszukują locum najbezpieczniejszego, stosunkowo najlepiej "połączonego" z miejscem realizacji tych zadań. W pierwszym przypadku odpowiednim schronieniem wydaje się "własne" mieszkanie (np. wynajęte na określony czas) lub kwatera przydzielona przez pracodawcę, natomiast w drugim - pokój w hotelu, hostelu czy schronisku, zaaranżowany przez biuro podróży, które jest zarazem odpowiedzialne za organizację przewozu czy dowozu migranta lub jego towaru. Jest jasne, że pierwszy z tych przypadków jest bliższy temu, co tradycyjnie rozumie się przez migrację, natomiast drugi - turystyce.

Jak można się przekonać na podstawie danych zawartych w tablicy 22, około połowy migrantów z Ukrainy spędza noce w hotelach. Z opisów migrantów wynika, że są to zwykle stosunkowo tanie i oferujące dość prymitywny standard dawne hotele robotnicze. Cenę noclegu w takich miejscach migranci określali na 1-2 \$ USA. Podczas ostatniej wędrowki z takiego schronienia korzystało 55 % migrantów z Czerniowców, 45 % migrantów z Kijowa i 42 % migrantów z Przyłbicy. W przypadku przybywających z Czerniowców drugim co do popularności (19 %) rodzajem dachu nad głową jest wynajęte locum (zwykle niekrępujący pokój, raczej rzadko samodzielne mieszkanie), w przypadku migrantów z Kijowa - pomieszczenia gościnne u rodziny lub znajomych (23 %), zaś w przypadku migrantów z Przyłbicy - kwatery udostępnione przez pracodawcę (29 %). Najmniejsze znaczenie w przypadku Czerniowców i Kijowa mają kwatery u pracodawcy (odpowiednio: 5 % i 4 %), co, rzecz prosta, wynika z niewielkiego odsetka migrantów z tych miast wykonujących pracę najemną w Polsce. W przypadku Przyłbicy stosunkowo najmniej migrantów (10 %) korzysta z gościny krewnych i znajomych, co wydaje się zaskakujące, jako że właśnie w tej miejscowości można by oczekiwać największej proporcji osób mających powiązania rodzinne w Polsce.

W rzeczywistości, bardzo duża część migrantów przepływa przez Polskę ruchem okrężnym, nie mając w gruncie rzeczy okazji do innych niż ściśle "biznesowe" kontaktów z miejscową ludnością czy instytucjami. Dowodem na to jest masowość grupowych pobytów w skromnych hotelikach położonych zwykle na obrzeżach większych miast oraz charakter marszruty ustalonej przez organizatorów grupowych wypraw do Polski (biur podróży), podporządkowanej kryterium maksymalnej efektywności (zakładającej m.in. najkrótszy możliwy czas pobytu) danej podróży. Do tego dochodzi fakt, że niebagatelna część mieszkańców Ukrainy przyjeżdżających do Polski spędza noce, nie korzystając z żadnych dostosowanych do tego celu noclegów. Referowane w tym opracowaniu badanie dowodzi, że w przypadku Czerniowców takich migrantów (podczas ostatniego pobytu w Polsce) było 7 %, a w przypadku Kijowa 12 %. Jeśli chodzi o mieszkańców Kijowa, to wśród tych, którzy swą ostatnią wędrowkę odbyli po 1991 roku, w "prowizorycznych" warunkach nocowało 14 %, w tym 12 % - na dworcach.

**Tablica 22.** Migranci według rodzaju schronienia (dach nad głową) podczas ostatniej migracji (niezależnie od ogólnej liczby odbytych wędrówek) oraz dotychczasowej liczby migracji.

Miejscowość Dach nad głową podczas ostatniej migracji	Dotychczasowa liczba migracji			Ogółem
	1	2-4	5 lub więcej	
<u>Czerniowce</u>	5	30	58	93
znajomi, rodzina	1	2	7	10
hotel	3	17	32	52
pracodawca	-	2	3	5
samodzielnie				
wynajęte	1	6	12	19
inne (dworzec, autokar, itp.)	-	3	4	7
<u>Kijów</u>	26	39	52	117
znajomi, rodzina	9	10	9	28
hotel	10	19	24	53
pracodawca	1	2	2	5
samodzielnie				
wynajęte	4	3	9	16
inne (dworzec, autokar, itp.)	2	5	8	15
<u>Przyłbica</u>	19	28	17	64
znajomi, rodzina	1	5	1	7
hotel	9	12	6	27
pracodawca	7	8	4	19
samodzielnie				
wynajęte	2	3	6	11
inne (dworzec, autokar, itp.)	-	-	-	-

Źródło: zbiór ISS UW

Czynnikiem, który w dużym stopniu określa miejsce schronienia migranta podczas pobytu w Polsce jest z jednej strony rodzaj podstawowego zajęcia w Polsce, a z drugiej długość pobytu. Łatwo dostrzec, że im większa z danej miejscowości proporcja osób, które przybywają do Polski w charakterze “turystów”, tym większa proporcja osób przebywających krótko oraz zajmujących się w Polsce drobnym handlem, i tym większa proporcja osób mieszkających w hotelach. Stąd “modelowy handlarz” z Ukrainy może być określony jako “kilkudniowy pseudoturysta” i zarazem “bywalec tanich hoteli”. Z drugiej strony, co sugerują dane z tablicy 23, locum “prowizoryczne” jest wykorzystywane niemal wyłącznie przy bardzo krótkich migracjach, zaś częstość korzystania z hoteli maleje wraz z wydłużaniem się czasu pobytu. W specyficznym przypadku migrantów z Przyłbicy, zdecydowana większość z tych spośród nich, którzy spędzili w Polsce ponad miesiąc (a migranci z tej miejscowości podejmowali się pracy najmniej - i w związku z tym przebywali w Polsce stosunkowo długo - znacznie częściej niż inni migranci) mieszkała w kwaterach zaoferowanych przez pracodawców. Jeśliby obecnie, na zasadzie kontrastu, chciałby lapidarnie określić “modelowego migranta-pracownika” z Ukrainy, to można by mu przypisać dwie cechy, obie wymagające bezpośrednich stosunków z lokalnym

partnerem: kilkutygodniowy lub kilkumiesięczny pobyt w związku z kontraktem o pracę oraz zakwaterowanie u pracodawcy.

**Tablica 23.** Migranci według rodzaju schronienia (dach nad głową) podczas ostatniej migracji (niezależnie od ogólnej liczby odbytych wędrówek) oraz długości pobytu w Polsce podczas tej migracji.

Miejscowość Dach nad głową podczas ostatniej migracji	Długość pobytu			Ogółem
	poniżej 8 dni	8-30 dni	powyżej 30 dni	
<u>Czerniowce</u>	72	14	7	93
znajomi, rodzina	7	2	1	10
hotel	40	9	3	52
pracodawca	3	2	-	5
samodzielnie				
wynajęte	15	1	3	19
inne (dworzec, autokar, itp.)	7	-	-	7
<u>Kijów</u>	57	52	8	117
znajomi, rodzina	13	11	4	28
hotel	22	29	2	53
pracodawca	1	2	2	5
samodzielnie				
wynajęte	11	5	-	16
inne (dworzec, autokar, itp.)	10	5	-	15
<u>Przyłbica</u>	20	24	20	64
znajomi, rodzina	5	2	-	7
hotel	12	12	3	27
pracodawca	-	4	15	19
samodzielnie				
wynajęte	3	6	2	11
inne (dworzec, autokar, itp.)	-	-	-	-

Źródło: zbiór ISS UW

Wysoka jednorodność głównego celu wędrówki mieszkańców Ukrainy do Polski powodują stosunkowo wysoką jednorodność cech miejsc noclegowych. W wielu wypadkach są to domy studenckie, bursy, hotele robotnicze czy schroniska młodzieżowe oferujące dość surowe warunki. Jest rzeczą zastanawiającą, że respondenci próbujący ocenić jakość tych miejsc, wyrażali się niezwykle oszczędnie, ale niemal gremialnie podkreślali, że były one wyposażone w wodę. Sugerowałyoby to, że nie spodziewali się po nich zbyt wiele. Stosunkowo najuboższy standard przysłowiowego “dachu nad głową” występuje jednak w przypadku zakwaterowania oferowanego przez pracodawcę. Migranci mieszkają stłoczeni, często pozbawieni elementarnych wygód. Szczególnie dotyczy to sezonowych pracowników rolnych.

Podczas badań wiosną 1997 roku w jednej z podwarszawskich gmin, stwierdzono, że w jednym z gospodarstw zatrudniającym 6 migrantów, pracownicy zajmują 2 pokoje z łazienką i kuchnią oraz otrzymują pościel i niezbędne wyposażenie, ale w innym, zatrudniającym 15 migrantów, pracownicy mają do dyspozycji tylko jedną izbę, a zamiast pościeli otrzymują koce [Antoniewski, 1997b]. Znane są przypadki kwaterowania migrantów w specjalnie wybudowanych barakach lub prowizorycznie adaptowanych pomieszczeniach gospodarskich (np. w stodole lub stajni). Pavlo, 38-letni rolnik z Przyłbicy opisał w październiku 1994 roku warunki zamieszkania w następujących słowach: *“Kiedy pracowaliśmy w Polsce, mieszkaliśmy u naszego [tamtejszego] szefa - na poddaszu jego stajni. Za całe nasze wyposażenie służyły dwa sienniki położone na podłodze. Myśleliśmy i jadaliśmy na podwórzu. A i tak byliśmy szczęśliwi, że na dworze było sucho i ciepło.”* Z drugiej strony, migranci, którzy mieszkali na kwaterach prywatnych byli z tego na ogół wyraźnie zadowoleni - ze standardu zakwaterowania, ceny noclegu i kontaktu z Polakami. Wydaje się, że ten sposób schronienia pełni kilka dodatkowych funkcji w wędrówkach mieszkańców Ukrainy; nie tylko zapewnia im dach nad głową, ale też rozszerza zasób informacji potrzebnych do zarobkowania, czyni Polaków bardziej zrozumiałymi oraz tworzy załączki przyszłej sieci, a zatem staje się istotną przesłanką dalszych wędrówek.

#### **VI.8. Praca najemna: sposób nawiązywania stosunku pracy, płaca oraz warunki i czas pracy**

Chociaż wśród migrantów z Ukrainy nie można dostrzec silnie rosnącej skłonności do podejmowania pracy najemnej w Polsce, to jednak proporcja mieszkańców Ukrainy zatrudnionych w trakcie pobytu w Polsce (niezależnie od charakteru pracy, rodzaju i długości kontraktu, czy zasady wynagradzania) jest niewątpliwie niebagatelna. Biorąc zaś pod uwagę wielką liczbę migrantów z tego kraju przybywających do Polski, można oceniać, iż liczba pracujących (choć na ogół bez zezwolenia i przez bardzo krótki czas) jest bardzo duża, rzędu kilkuset tysięcy w skali rocznej.

Część migrantów (w przypadku referowanego tu sondażu zrealizowanego na terenie Ukrainy, głównie pochodzących z Przyłbicy) przybywa do Polski mając zapewniony kontrakt i przygotowane pozwolenie na pracę. W przypadku Przyłbicy (tablica 15) co piąty migrant był w takiej sytuacji podczas swej ostatniej wędrówki. W innych okolicznościach migranci ukraińscy dobrze znają lokalizację “giełd pracy”, tj. miejsc, w których odbywa się rekrutacja do prac, na które pracodawcy nie ubiegają się o zezwolenie. Są to lokalne bazy, a na większych rynkach pracy - wyspecjalizowane i wyodrębnione miejsca. W okolicach Warszawy jest takich miejsc co najmniej kilka, a w jednym z nich przeprowadziliśmy “obserwację uczestniczącą”<sup>43</sup>, która stworzyła podstawy do weryfikacji pewnych opinii sformułowanych przez migrantów podczas wywiadów. Ta forma nawiązywania stosunku pracy wydaje się najpopularniejsza. Zdarza się również, że pracownicy najemni z Ukrainy przyjeżdżają w związku z uzyskaniem zapewnienia kontraktu (zwykle do pracy sezonowej lub w związku z umową o - niewielkie - dzieło), na który jednak nie ma niezbędnego pozwolenia i decydują się na “nieregularne” zatrudnienie. Migranci, dla których główny powód przyjazdu do Polski stanowi drobny handel, ale pragnący podczas swego pobytu w Polsce także nająć się do krótkotrwałej (zwykle kilku- lub

<sup>43</sup>Zadanie to zrealizowano w ciągu 2 tygodni w grudniu 1996 roku. Jeden z członków zespołu, władający biegle językiem rosyjskim i ukraińskim, podejmował się wraz z migrantami różnych prac, podczas których m.in. zasięgał opinii “towarzyszy pracy” [Antoniewski, 1997a]. Został również przeprowadzony wywiad z pracodawcą (właścicielem specjalistycznego gospodarstwa owocowo-warzywnego) zatrudniającym systematycznie migrantów.

kilkunastodniowej) pracy, na ogół poszukują jej na bazarach czy targowiskach. Jak alarmowała w swoim czasie prasa kijowska, nie należy tam do rzadkości widok Ukrainka z tabliczką o treści, na przykład "Podejmę jakiegokolwiek zatrudnienie na czarno" [Melniczuk, 1994].

Z danych Krajowego Urzędu Pracy wynika, że roczna liczba pozwoleń wydanych dla obywateli Ukrainy, mimo że najwyższa spośród wszystkich wchodzących w grę nacji, jest bardzo niewielka, gdyż wynosi niespełna 2.000 (nie licząc zatrudnionych, którzy korzystają z tzw. karty stałego pobytu). Około 39 % (1995 r.) Ukraińców legalnie zatrudnionych w Polsce podejmuje pracę na stanowiskach robotników niewykwalifikowanych, głównie w rolnictwie. Robotnicy wykwalifikowani stanowią niespełna 14 %, nauczyciele, trenerzy i instruktorzy 13 %, natomiast osoby o zawodach wysoko wyspecjalizowanych 8 %, a właściciele oraz członkowie dyrekcji lub zarządu firm 4 %<sup>44</sup>. W pierwszej połowie 1996 roku rolnictwie pracowało 36 % legalnie zatrudnionych migrantów z Ukrainy, w przemyśle (bez budownictwa, lecz z transportem) 21 %, w handlu 13 %, a w oświacie 7 %. Dostęp obcokrajowców do "regularnego" rynku pracy w Polsce jest jednak bardzo ograniczony, zwłaszcza jeśli chodzi o zatrudnienie w dużych lub średnich zakładach przemysłowych, co m.in. wynika z ochrony krajowego rynku pracy<sup>45</sup>.

Zarówno w przypadku migrantów przybywających do Polski celem podjęcia legalnego zatrudnienia, jak i mających zapewniony kontrakt w szarej strefie, dużą rolę w znalezieniu pracy odgrywają agencje pośrednictwa (funkcjonujące jawnie<sup>46</sup>, choć, według opinii samych migrantów, nie zawsze zgodnie z prawem). Agencje te są na ogół ulokowane na Ukrainie. Poprzez działania informacyjno-marketingowe pobudzają one zarówno zainteresowanie polskich pracodawców jak i ukraińskiej siły roboczej

Generalnie nie występują silne bariery w dostępie do polskiego rynku pracy, choć trzeba podkreślić, iż na ogół odnosi się to do jego specyficznego segmentu - oferującego zatrudnienie krótkotrwałe lub w najlepszym razie niestabilne, nieregulowane (i tym samym wykluczające jakąkolwiek prawną ochronę pracownika), nisko płatne i wymagające względnie niskich kwalifikacji. Sami byli lub potencjalni pracownicy, jak wynika z badania zrealizowanego w 1993 roku, w znacznej części uważają, iż pracę w Polsce można znaleźć "łatwo" lub "stosunkowo łatwo". Wśród migrantów ukraińskich, którzy wcześniej byli w Polsce zatrudnieni odpowiedni odsetek wynosił 53 %, natomiast wśród tych, którzy wcześniej nie podejmowali pracy - 38 % [Khomra, bez daty]. Tylko kilka procent migrantów z Ukrainy bardzo pesymistycznie zapatruje się na możliwość znalezienia pracy<sup>47</sup>, na przykład 3 % wśród tych, którzy już ją wykonywali w Polsce.

Wśród pracowników nie mających pozwolenia typowymi rodzajami zatrudnienia są: budowa i remont domów i pomieszczeń gospodarczych (zlecanych na ogół całym brygadam migrantów, bezpośrednio przez indywidualnych inwestorów), sezonowy zbiór warzyw lub owoców, praca w drobnych zakładach przemysłu tekstylnego, pomoc w gospodarstwie domowym oraz wielka różnorodność zajęć dorywczych (załadunek towaru, malowanie mieszkań, opieka nad dzieckiem, itp.). W odróżnieniu od legalnego zatrudnienia, pracownicy nieregularni nie korzystają z ochrony zapewnianej przez prawo pracy, nie mówiąc o świadczeniach socjalnych czy możliwości należenia do związku zawodowego. Na skutek tego wynagrodzenie,

<sup>44</sup>Rodzaj (stanowisko) pracy pozostałych osób był na ogół nieznan.

<sup>45</sup>Można odnotować spektakularne przypadki odmowy (Krajowego Urzędu Pracy) wydania pozwoleń na pracę obywatelom innych państw (m.in. Ukrainy), gdy występowały o nie (w masowej skali) wielkie firmy (np. stocznie).

<sup>46</sup>Anonse prasowe stanowią podstawową formę informowania o świadczonych usługach.

<sup>47</sup>Mamy na myśli oceny stwierdzające, że jest "bardzo ciężko" znaleźć pracę w Polsce [Khomra, bez daty].

warunki i czas pracy są często mniej korzystne niż w “gospodarce oficjalnej”, a ponadto cudzoziemcy są tu często traktowani gorzej niż pracownicy polscy będący w podobnej sytuacji prawnej. Występują przypadki nie wywiązywania się pracodawców z podstawowych warunków kontraktu, w tym - uchylania się od wypłaty wynagrodzenia.

Wśród migrantów z Ukrainy dość powszechnie jest przekonanie, że płace oferowane w szarej strefie w Polsce są tak niskie, że nie skłaniają do ponownych przyjazdów do pracy. Często reprezentują oni pogląd, że luka między poziomem płac uzyskiwanych zwykle przez cudzoziemców w Polsce a wysokością zarobków na Ukrainie staje się coraz mniejsza i już w czasie badania w wielu przypadkach nie była na tyle duża, by usprawiedliwić koszty migracji (ryzyko, bezpośrednie wydatki, koszty natury psychologicznej, itp.), a ponadto, że polscy pracodawcy mają skłonność do “wykorzystywania” obcej siły roboczej. Stąd wielu migrantów podejmuje pracę niejako przy okazji wędrówek, których podstawowym celem jest nabycie w Polsce towaru “na handel” (przed kilku laty - sprzedaż w Polsce wwiezionego towaru), i traktuje pracę najemną jako ich “korzyść uboczną”<sup>48</sup>. Z danych tablicy 23 wynika, że podczas ostatniej migracji pracę najemną wykonywało 46 % migrantów z Czerniowców, 72 % migrantów z Kijowa i 89 % migrantów z Przyłbicy, gdy zaledwie odpowiednio 1%, 3 % i 35 % uznało, że praca była ich głównym zajęciem podczas tej wędrówki<sup>49</sup>.

Dostępne informacje o długości kontraktów i wysokości płac migrantów są z natury rzeczy obciążone przez fakt, że stosunkowo wysoki odsetek respondentów uchyla się od odpowiedzi na związane z tym pytania, a ponadto, w istocie rzeczy sytuacje w jakich migranci znajdują się na polskim rynku pracy charakteryzują się ogromną różnorodnością - od posiadania własnej dobrze prosperującej firmy w Polsce, poprzez z jednej strony, niestabilne i nielegalne, ale stosunkowo wysoko płatne oraz z drugiej strony, stosunkowo stabilne i legalne, ale niezbyt wysoko płatne zatrudnienie aż po dorywcze, kilkudniowe zajęcia pomocnicze.

Na podstawie powoływanego już tutaj wielokrotnie badania przeprowadzonego w 1993 roku wśród Ukraińców podróżujących do Polski, ustalono iż średnie trwanie zatrudnienia (biorąc pod uwagę wcześniejsze migracje) wynosiło około 25 dni, z tym że ponad połowa respondentów, którzy pracowali w Polsce, w ogóle nie podała informacji o długości kontraktu. Około 25 % migrantów podróżujących w czasie tego badania celem podjęcia czasowego zatrudnienia oczekiwało zarobku w wysokości co najmniej 200 dolarów miesięcznie, choć podczas wcześniejszych wędrówek taki zarobek faktycznie uzyskało jedynie około 11 % respondentów, natomiast udział osób o najskromniejszych oczekiwaniach płacowych, tj. poniżej 100 dolarów miesięcznie wynosił około 29 % (w rzeczywistości, około 33 % podczas wcześniejszych migracji). A zatem zarówno w

<sup>48</sup>Dochodu z pracy najemnej prawie nie obciążają wtedy koszty migracji.

<sup>49</sup>To właśnie te dane dają pewną podstawę do bardzo ostrożnego szacunku liczby migrantów z Ukrainy, którzy w określonym przedziale czasu (np. w ciągu roku) wykonują pracę najemną w Polsce. Jeśliby przyjąć, że ocena proporcji migrantów zatrudnionych wśród ogółu migrantów z Ukrainy może być dokonana na podstawie najniższej z trzech stwierdzonych w referowanym tu badaniu (trzy miejscowości), tzn. odnoszącej się do Czerniowców, to byłoby to nieco powyżej 40 %. Ponieważ w 1995 roku granice Polski przekroczyło około 4.800 tys. Ukraińców, z których ponad 4.000 tys. (85 % z 4.800 tys., zgodnie z ocenami urzędów celnych) wydaje się odpowiadać przyjętej tu definicji migranta, to wynika z tego, iż przybysze z Ukrainy mogli być zatrudniani w tymże roku w Polsce co najmniej 1.600 tys. razy. Przyjmując, że migrant ukraiński przekracza granicę Polski średnio dwa razy w roku (wynika to z wielu badań, także z naszych), daje to ogromną (niezależnie od tego, jak krótkotrwałe jest zatrudnienie) liczbę ponad 800 tys. różnych osób zamieszkałych stale na Ukrainie, wykonujących pracę najemną w Polsce w 1995 roku. Tylko 0,2 % z tej liczby było zatrudnionych legalnie!

świetle oczekiwań jak i własnych doświadczeń, przeważającym miesięcznym zarobkiem pracowników-migrantów z Ukrainy była kwota 100-200 dolarów (odpowiednio: 46 % i 56 %) [Khomra, bez daty].

Z informacji uzyskanych na jednej z podwarszawskich giełd pracy w grudniu 1996 roku wynika, że migranci uzyskiwali od 120 dolarów miesięcznie (opieka nad dzieckiem) poprzez 250 dolarów (praca w kioskach-barach wietnamskich), 400 dolarów (praca przy betoniarce), po 700 dolarów (ochrona) [Antoniewski, 1997a]. Zarobki poniżej 100 dolarów nie były już oferowane, a do rzadkości należały nawet zarobki niższe od 200 dolarów. Z kolei, wywiady przeprowadzone w gospodarstwach rolnych zatrudniających migrantów z Ukrainy pozwalają szacować, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie przy odpowiednich pracach wynosi około 150 dolarów, z tym że robotnicy rolni uzyskują bezpłatne zakwaterowanie i obiad [Antoniewski, 1997b]<sup>50</sup>.

Znaczenie dochodów uzyskiwanych z migracji jest dla ludności Ukrainy wręcz ogromne. Według badania z końca 1994 roku, przeciętny (na 1 migranta) zarobek uzyskany podczas ostatniej migracji wyniósł (ekwiwalent w \$ USA):

<u>Miejscowość</u>	<u>Rosja i inne kraje b. ZSRR</u>	<u>Pozostałe kraje</u>
Czerniowce	401,6	342,3
Kijów	177,1	229,9
Przyłbica	143,3	184,7

Migracje trwające ponad 1 miesiąc przyniosły znacznie większe korzyści, zwłaszcza gdy odbywały się poza obszar b. ZSRR - średnio (na 1 migranta) od 350 dolarów (Przyłbica) do 750 dolarów (Czerniowce) [Pirozhkov, 1996]. W efekcie, dochody z migracji (do Polski i innych krajów poza teren b. ZSRR) stanowiły lwią część - od 85 % (Kijów) do 88 % (Przyłbica) - całkowitych dochodów migranckich gospodarstw domowych (na 1 członka gospodarstwa). Dla przykładu, w ciągu roku poprzedzającego "moment badania" (czyli w 1994 r.) średni miesięczny dochód migranckiego gospodarstwa domowego w Kijowie, uzyskany na miejscu wynosił 49,5 \$ USA, natomiast uzyskany z migracji - 273,2 \$ USA [Pirozhkov, 1996].

Analizując czynniki skłaniające do poszukiwania zatrudnienia w Polsce, łatwo zauważyć, iż w przypadku migrantów z Czerniowców i Kijowa, wśród których cel handlowy wędrowni jest uznawany za zdecydowanie priorytetowy, prawdopodobieństwo podjęcia pracy najmniej jest silnie dodatnio skorelowane z dotychczasową liczbą migracji, tzn. z każdą następną wędrownią rośnie szansa, że w trakcie migracji zostanie podjęta praca najemna (tablica 24). Na przykład, w przypadku Czerniowców wśród migrantów, którzy odbyli dotąd mniej niż 5 wędrowni wyraźnie przeważają osoby, które podczas ostatniej migracji w ogóle nie pracowały, a wśród migrantów, którzy odbyli co najmniej 9 wędrowni dominują osoby, które podjęły pracę najemną, zaś w przypadku Kijowa w pierwszej z tych sytuacji na 1 niepracującego przypadało 2 pracujących, a w drugiej z nich na 1 niepracującego aż 9 pracujących. Migrantów z Przyłbicy, którzy w ogóle nie byli w Polsce zatrudnieni, nawet

<sup>50</sup> W wielkim kombinacie warzywno-ogrodniczym na terenie Warszawy migranci zarabiali miesięcznie około 200 dolarów, pracując średnio 14 godzin dziennie. Mieli również zapewnione bezpłatne zakwaterowanie. Dodatkowe apanaże (locum, posiłki, napoje) różnią się jednak w zależności od pracodawcy: od braku jakichkolwiek dodatków (co rzadkie) do pełnego trójposiłkowego wyżywienia wraz z zakwaterowaniem.

gdyby mieli uznać pracę najemną za zajęcie uboczne, było w próbie zaledwie 6 (co dziewięty), z których 5 migrowało do czasu badania mniej niż 5 razy.

Praca migrantów z Ukrainy ma zwykle - jak to bywa w przypadku zatrudnienia migrantów lub zwłaszcza migrantów będących w nieuregulowanej sytuacji (podrzędny segment rynku pracy, w świetle znanej teorii Piore'a) - charakter niestabilnej (bez gwarancji trwałości lub z pewnością jej efemeryczności), ciężkiej, niekiedy wręcz niebezpiecznej dla zdrowia pracy fizycznej, stosunkowo mało atrakcyjnej dla lokalnej siły roboczej. Jak oceniają to członkowie zespołu badawczego z Kijowa: "Płace ukraińskich gastarbeiterów są niższe aniżeli robotników miejscowych, choć pozostają one wyższe niż na Ukrainie. To ostatnie wyjaśnia, dlaczego Ukraińcy zgadzają się na niskie wynagrodzenie, złe warunki życia i zakwaterowania. Ich nielegalny status praktycznie wyklucza jakąkolwiek możliwość ochrony ich praw. Zależą oni całkowicie od pracodawców lub pośredników, którzy bardzo często funkcjonują z naruszeniem prawa lub którzy, wskutek niewłaściwych praktyk, zawłaszczają część zarobków migrantów, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności. Ponadto, pracownicy-migranci, będący w nieuregulowanej sytuacji, są przedmiotem ataków "rekietu" ponieważ ci pierwsi, z racji swego statusu za granicą, nie podlegają ochronie miejscowej administracji." [Pirozhkov, 1996]. Do tego, badacze ukraińscy uskarżają się na marnotrawstwo potencjału intelektualnego migrantów<sup>51</sup>.

Symptomatycznym miernikiem uciążliwości pracy jest m.in. typowa długość dnia pracy. Dane na ten temat są zamieszczone w tablicy 24.

---

<sup>51</sup>Badacze z Ukrainy zwracają uwagę na "marnotrawstwo kwalifikacji" dokonujące się w wyniku wędrówek do Polski, powołując się na dane świadczące o stosunkowo bardzo wysokim (bez potrzeby uzasadnionej sposobem zarabkowania) poziomie wykształcenia migrantów [Pirozhkov, 1996]. Oleg, migrant z Kijowa, 53-letni naukowiec, który zrezygnował z pracy na Ukrainie i całkowicie zdał się na dochody uzyskiwane z migracji, ujął tę sprawę wręcz patetycznie: "Nie można sobie wprost wyobrazić jak wielu interesujących ludzi zdarza się spotykać podczas podróży do Polski. Bibliofile i wrażliwi ludzie. Wśród nich naukowcy, lekarze, nauczyciele i twórcy. Niektórzy z nich utracili pracę. inni są zatrudnieni, ale całymi miesiącami nie otrzymują wynagrodzenia i muszą zarabkować w taki czy inny sposób, ale niektórzy jeszcze inni porzucili pracę zupełnie celowo, ponieważ cała ich wiedza zdobywana podczas długich lat kształcenia okazała się nie potrzebna społeczeństwu." Ostatnie zdanie z wypowiedzi tego respondenta jest godne zaakcentowania. Rażący na pierwszy rzut oka przerost kwalifikacji migrantów w stosunku do stopnia złożoności oferowanej im w Polsce pracy jest w pewnej mierze pozorny, bowiem kwalifikacje nie są tożsame z poziomem wykształcenia. Mówiąc lapidarnie i w dużym uproszczeniu, rynek weryfikuje przydatność różnych dyplomów uzyskiwanych w systemie edukacji socjalistycznej, i niektóre z nich po prostu dyskredytuje. Chociaż prawdą jest zarazem, że zwłaszcza w początkowym okresie transformacji od gospodarki nakazowo-rozdziałowej do gospodarki rynkowej ten proces "weryfikacyjny" zdaje się funkcjonować niedoskonale, przypadkowo albo silnie dyskryminująco.

**Tablica 24.** Migranci wykonujący w Polsce pracę najemną (jako zajęcie podstawowe lub uboczne) podczas ostatniej wędrówki, według czasu pracy oraz dotychczasowej liczby migracji

Dzienny czas pracy najemnej podczas ostatniej migracji	Czerniowce				Kijów				Przyłbica			
	dotychczasowa liczba migracji			ogółem	dotychczasowa liczba migracji			ogółem	dotychczasowa liczba migracji			ogółem
	0-4	5-9	10+		0-4	5-9	10+		0-4	5-9	10+	
Nie pracował	23	17	12	52	22	9	2	33	5	-	1	6
Ogółem pracujący 8 godzin lub krócej	15	16	14	45	43	22	19	84	36	10	1	47
9-10 godzin	8	6	2	16	28	14	10	52	21	8	-	30
Powyżej 10 godzin	4	5	5	14	10	2	6	18	8	1	-	9
Nie uregulowany	3	5	7	15	2	5	2	9	4	1	-	5
Wszyscy migranci	-	-	-	-	3	1	1	5	3	-	-	3
Wszyscy migranci	38	33	26	97	65	31	21	117	41	10	2	53

Źródło: zbiór ISS UW

Gdyby zsumować doświadczenia migrantów podejmujących pracę ze wszystkich badanych miejscowości, to można by stwierdzić, iż stosunkowo nieznaczna ich większość (52 %) miała “normalny” lub krótszy od normalnego dzień pracy (najwyżej 8 godz.), 41 % migrantów pracowało natomiast co najmniej 9 godz., zaś 7 % miało nieuregulowaną długość dnia pracy. Z drugiej strony, za tymi liczbami kryją się pewne ekstrema, odzwierciedlające zupełnie różne sytuacje pracownika. I tak, wśród pracujących nie dłużej niż 8 godz. dziennie zdecydowana większość (78 % tej grupy lub 41 % wszystkich pracujących) była zatrudniona w wymiarze najwyżej 6 godz., co sugeruje niepełne zatrudnienie lub, innymi słowy, niedostatek pracy, natomiast wśród pracujących co najmniej 9 godz., długość dnia roboczego większości (57 % tej grupy lub 23 % wszystkich pracujących) wynosiła 12 lub więcej godzin, co z kolei wskazuje na przeciążenie migrantów pracą. Wśród tych pierwszych zdecydowaną większość stanowili zapewne *par excellence* handlarze, a wśród drugich - osoby, które za główne swe zajęcie w Polsce uznały właśnie pracę najemną<sup>52</sup>. Można zatem, z odpowiednią dozą ostrożności, zgodzić się z opiniami migrantów, że mieszkańcy Ukrainy nastawiający się na

<sup>52</sup>W świetle danych zawartych w tablicy 24, hipoteza ta może jednak wzbudzić pewne wątpliwości. Mianowicie proporcjonalnie najwięcej “przeciążonych” pracą migrantów pochodziło z Czerniowców (1 na 3) a najmniej z Przyłbicy (1 na 23), choć proporcje między liczbą osób, których podstawowym zajęciem w Polsce był handel i osób które głównie pracowały układały się w zgoła odmiennym porządku.

uzyskanie dochodu z pracy najemnej w Polsce muszą zarazem pogodzić się z trudnymi warunkami pracy<sup>53</sup>.

W charakterze ilustracji wielu wyżej sformułowanych ocen, zostanie na zakończenie przytoczony fragment relacji zarejestrowanej w październiku 1994 roku. Oto co m.in. powiedział Pavlo, 38-letni mężczyzna z Przyłbicy (wykształcenie średnie ogólne), mający na utrzymaniu żonę i czworo dzieci<sup>54</sup>.

*“Ożeniłem się młodo. W naszej rodzinie jedno dziecko rodziło się zaraz po drugim, więc musiałem na nie zarobić. Pomimo że moja pensja jako szofera nie była zła, nigdy nie zmarnowałem okazji by trochę dorobić; przyłączałem się do brygady drwali - płacili dobrze, jeździłem też na żniwa na wschodnią Ukrainę - tam nigdy nie było dosyć kierowców. Już wtedy miałem doświadczenie w załatwianiu takich spraw - znajdowałem dobry sowchoz z bogatym plonem i wysokimi zarobkami. i uzgadniałem z miejscowymi oficjelami warunki zatrudnienia dla zespołu składającego się z moich ziomków.*

*Moja pierwsza podróż zarobkowa za granicę nastąpiła w 1992 roku. Jeden z moich dawnych kolegów z klasy, obecnie Lwowianin, podróżował po Polsce w interesach i znalazł tam pracę w gospodarstwie rolnym dla mnie i kilku innych osób z mojej wsi. Od tej pory jeżdżę za granicę 3-4 razy w roku. Tu w kraju nie ma dla mnie pracy, więc podstawowe dochody uzyskuję za granicą. Pracuję tam w rolnictwie albo budownictwie, przez 2-3 miesiące za każdym razem. Staram się znaleźć zatrudnienie zawczasu i zawsze [wyjeżdżając z kraju] mam wiele adresów, pod które mogę się zgłosić.*

<sup>53</sup> Mirosława, 24-letnia mieszkanka Lwowa (wywiad z sierpnia 1996 r., przeprowadzony na Ukrainie), która do czasu badania odbyła około 10 migracji do Polski, podczas ostatniej wędrowki pracowała (wraz z 14 innymi osobami z Ukrainy) przez 4 tygodnie przy zbiorze malin w jednej z podlubelskich wiosek. Praca trwała przez 6 dni w tygodniu. *“Wstawaliśmy bardzo wcześnie, o piątej-szóstej, w zależności od pogody, a także ilości malin. Pracowaliśmy do obiadu, a potem do piętnastej-szesnastej odpoczywaliśmy; wiązało się to z tym, że lato było nadzwyczaj gorące i zbierać w taki upał jest niemożliwe. Potem zbieraliśmy do dwudziestej, a następnie zebrane maliny trzeba było jeszcze zawieźć i zdać do przetwórci.”* Migranci zatrudnieni w wielkim kombinacie warzywno-ogrodniczym na terenie Warszawy, badani w tym samym okresie, pracowali 13-15, a niekiedy nawet do 18 godzin dziennie (od 11 godziny otrzymując stawkę za godziny “nadliczbowe”) [Stoła, 1997]. Sytuacje te wydają się w swoim rodzaju “modelowe”: migranci pracują często od świtu do zmroku, z niezbyt długą jedną przerwą w ciągu dnia, a jeśli dzień pracy trwa krócej, to zazwyczaj ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne lub niewielki bądź nieprzygotowany “front robót”.

<sup>54</sup> Przypadek Pavlo warto skonstrastować z innym, zapewne mniej typowym przypadkiem (wywiad we wrześniu 1996 r.) Konstantina, 45-letniego mieszkańca Kijowa (wykształcenie pół-wyższe techniczne), który mimo 20-letniego stażu pracy i dobrej pozycji w ukraińskich przedsiębiorstwach budowlanych, od 1991 roku utrzymuje się całkowicie z migracji do Polski. Wedle standardów radzieckich, był średnio zamożny, ma samochód, dobrze wyposażone mieszkanie i działkę podmiejską, pomaga dzieciom, z których jedno jeszcze studiuje. Początkowo handlował, jednak *“od kilku lat”* jeździ do Polski wyłącznie w związku z indywidualnymi umowami o pracę. Opisuje koleżeński sposób znajdowania pracy: *“Jeśli ktoś znajduje pracę, to ciągnie za sobą innych.”* Zatrudnia się z kolegami z Kijowa, wyłącznie na budowach: *“Jestem wykwalifikowanym budowniczym. Mogę praktycznie robić wszystko. Budujemy domy na zamówienie gospodarzy. Wykonujemy zamówienie w 5-6 osób. Pracujemy cały dzień, od rana do zmroku. Główny wymóg gospodarza - dobrze wykonać pracę. Oplata po zakończeniu pracy, tylko zaliczka awansem. [...] Jeśli zarobek ma być mniejszy niż 500 dolarów miesięcznie - nie godzimy się. Pracy dla mnie, póki mam siłę, wystarczy. Nie w Polsce, to w Rosji czy gdzie indziej.”* O zezwolenie na pracę się nie kłopotczy: *“Myślę, że [pracujemy] legalnie; nie chowamy się.”* Do miejsc pracy przyjeżdża z Ukrainy pociągami. Przewozi przy okazji towar na sprzedaż, ale wyłącznie w ilościach dozwolonych przez przepisy celne. Do tej pory zrealizował kilka kontraktów, większość w Elblągu, jeden w pobliżu Warszawy. Mieszka zwykle u pracodawcy, warunki zakwaterowania są częścią kontraktu. Początkowo w dużej mierze żywił się przywiezionymi z domu konserwami, później całkowicie przeszedł na żywienie organizowane wprawdzie we własnym zakresie ale zakupywane w Polsce. O swoim stosunku do migracji do Polski mówi nader dosadnie: *“Wykonać pracę, dostać zapłatę i - do domu.”*

*Jeden wyjazd pozwala mi zwykle zaoszczędzić około 500 dolarów. Jeśli trafia się dodatkowe zatrudnienie, wtedy pracuję i w dni wolne, na przykład u gospodarzy na roli albo przy remontach czy budowie domków. Zazwyczaj mieszkam w hotelu robotniczym albo u ludzi, po kilka osób w pokoju.*

*To nie jest łatwe życie, ale ta praca za granicą daje mi możliwość przetrwania. Byłoby łatwiej, gdyby były tam prawa i przepisy dotyczące naszej pracy. Praktycznie pracujemy nielegalnie.*

*W Polsce i Słowacji spotykałem ludzi z Ukrainy, którzy razem z tamtejszymi partnerami założyli firmy pośrednictwa, które najmują ludzi z Ukrainy i Białorusi do pracy na budowach zagranicznych. Dają tym najmującym się trochę pieniędzy, tyle tylko by starczyło na jedzenie, a resztę wypłacają w przeddzień powrotu do kraju. Rzecz w tym, że zarobki wypłacane przez pracodawców są przez pośredników lokowane na [terminowych] rachunkach bankowych i przynoszą odsetki, które w całości trafiają do pośredników. Poza tym, biorą dla siebie większą część zarobku. Ja nie chcę mieć nic wspólnego z tymi firmami.*

*Dużo ludzi z którymi razem pracowałem w Polsce, teraz zatrudnia się przy budowie prywatnych domów w pobliżu Moskwy. Zarabiają tam więcej niż ja. Jednak jest w tym też niebezpieczeństwo utraty czasu i pieniędzy, ponieważ czasem zamiast otrzymania zapłaty, nasi ludzie czują się szczęśliwi, że uszli z życiem.”*

#### **VI.9. Stosunki z ludnością polską i polskimi instytucjami**

Z analizy treści wywiadów pogłębionych wynika stosunkowo ograniczony zakres relacji migrantów z Ukrainy z polską ludnością i miejscowymi instytucjami. Z drugiej strony, można dostrzec, że w coraz większym stopniu są nawiązywane stosunki z Polakami. Sprzyja temu m.in. obecny charakter uprawianego przez migrantów handlu, wymagający często samodzielnego poszukiwania źródła korzystnych dostaw towaru i zawodowych kontaktów z polskimi hurtownikami lub innymi współpracownikami. Podobny efekt daje samodzielne podejmowanie podróży do Polski i po Polsce, zwłaszcza zaś aktywne poszukiwanie korzystnych źródeł zarobku w różnych częściach Polski. Rosnąca powszechność pracy najmniej wśród migrantów prowadzi do nawiązywania bliższych stosunków ze współzatrudnionymi. Wreszcie, wybieranie na miejsce schronienia kwater prywatnych pozwala nawet na zadzierzgnięcie więzów przyjaźni z ich gospodarzami.

Migranci z Ukrainy stykają się w Polsce niemal wyłącznie z ludźmi - z gospodarzami kwater, partnerami handlowymi, pracodawcami lub osobami, z którymi pracowali w tym samym czasie i miejscu, czy wreszcie przypadkowo spotkanymi osobami. Inne kontakty są nader ograniczone. Spośród instytucji, to poza rutynową kontrolą ze strony straży granicznej i urzędu celnego, stosunkowo często zdarzają się jedynie kontakty z policją (np. w trakcie kontroli dokumentów na bazarze) i kantorami wymiany walut. Banki, służba zdrowia, placówki kulturalne czy lokale gastronomiczne są przez migrantów nagminnie omijane. Jedynie z rzadka spotyka się osoby uczęszczające w Polsce do kościoła czy oglądające telewizję. Reasumując, stosunki między osobami przybywającymi z Ukrainy a polskimi instytucjami są sporadyczne i powierzchowne, co nie może sprzyjać głębszemu poznaniu Polski.

## VII. Zamierzenia migracyjne

### VII.1. Kontekst międzynarodowy, krajowy i lokalny

Aby móc wiarygodnie rozważać plany migracyjne, trzeba je umieścić w odpowiednim kontekście - międzynarodowym, krajowym i lokalnym. Dwa ostatnie z nich wymagają przy tym odrębnego zastosowania perspektywy jednostki wysyłającej i jednostki przyjmującej migranta. Mówiąc o kontekście międzynarodowym przepływów z Ukrainy do Polski trzeba dostrzegać potencjalnie potężny czynnik dywersyfikujący, jakim staje się wchłanianie Polski przez europejskie instytucje polityczne i ekonomiczne przy jednoczesnym pozostawieniu Ukrainy na uboczu najważniejszych spośród nich. Z punktu widzenia migranta ukraińskiego relatywna atrakcyjność Polski jako kraju docelowego rośnie; po pierwsze w perspektywie migracji pracowniczych (wysokie prawdopodobieństwo szybkiego wzrostu płac nominalnych, zwiększenie elastyczności rynku pracy i zróżnicowania płac), a po drugie w perspektywie migracji długoterminowych lub osiedleńczych, związanych z uzyskaniem pozwolenia na pobyt stały (np. zwiększenie swobody dostępu do innych krajów Europy).

Kontekst krajowy wydaje się bardziej złożony. Nie da się łatwo dziś przewidzieć rozwoju sytuacji politycznej i ekonomicznej na Ukrainie, a te czynniki mogą mieć duże znaczenie dla kształtowania się odpowiednich decyzji migracyjnych. Prawdopodobnie jednak w ciągu najbliższych kilku lat znaczna część ludności na Ukrainie będzie nadal żyła w warunkach niepewności o ciągłość lub regularność zatrudnienia i wynagrodzenia oraz w warunkach stosunkowo niskiego poziomu płac. Z kolei, w Polsce w najbliższej przyszłości można spodziewać się zainicjowania kroków zmierzających do uporządkowania lub poddania pewnej kontroli administracji państwa "szarej strefy", a w tym m.in. bardziej konsekwentnych kontroli celnych w stosunku do pseudoturystów, wyższego opodatkowania handlu bazarowego, skuteczniejszego przestrzegania prawa w związku z nieregularnym zatrudnieniem, itp. Z drugiej jednak strony, korzyści polskich podmiotów gospodarczych (choć nie oznacza to zarazem korzyści makroekonomicznych) wydają się (także w perspektywie najbliższych kilku lat) silnie przeważać nad efektami ubocznymi (np. utracone wpływy skarbowe), co może powstrzymać administrację państwową przed radykalnymi działaniami zmierzającymi do ukrócenia "szarej strefy" i tym samym żywiołowej imigracji.

W całym tle przyszłych migracji z Ukrainy do Polski największe znaczenie może jednak mieć kontekst lokalny. Migracja jest bowiem zjawiskiem dynamicznym, cementującym się i doskonalącym z upływem czasu a zarazem procesem stadialnym, obejmującym - do momentu osiągnięcia pewnego pułapu (poziomu nasycenia) - coraz większe rzesze ludności, przy czym oba te aspekty migracji wydają się być głównie uwarunkowane interakcjami na poziomie lokalnym - w społecznościach pochodzenia migrantów i docelowych. Obecna skala wędrowców z Ukrainy jest tak duża, że przez sam impet, jaki ów proces uzyskał do tej pory - mimo pewnego "nasycenia" lokalnych rynków polskich napływającymi obcokrajowcami i zwrócenia się części migrantów ukraińskich ku Rosji - będą one prawdopodobnie kontynuowane na stosunkowo wysokim poziomie. Czas i koszt transportu uległy skróceniu w wyniku gry konkurencyjnej między przewoźnikami, a niepewność migracji została drastycznie zredukowana poprzez akumulację wiedzy i udoskonalenie umiejętności posługiwania się informacjami o samej wędrowce, o procedurach "biznesowych", o warunkach życia w Polsce oraz nabycie lub polepszenie znajomości języka polskiego przez dużą część migrantów. Z drugiej strony, percepcja korzyści z migracji ze wschodu przez lokalne społeczności w Polsce sprzyja życzliwości opinii publicznej oraz utrwalaniu i pogłębianiu więzi ekonomicznych i

społecznych między reprezentantami społeczności przyjmujących i migrantami<sup>55</sup>. To zaś może niewątpliwie pobudzać dalsze wędrówki.

## VII.2. Opinie o Polsce i Polakach na podstawie doświadczeń migracyjnych

Migranci ukraińscy w zdecydowanej większości przyjaźnie odnoszą się do Polski i Polaków oraz pozytywnie oceniają swe stosunki z lokalną ludnością i instytucjami w Polsce. Najstarszy z wykorzystanych w niniejszym badaniu materiałów, wyniki sondażu na przejściach granicznych z Polską, zrealizowanego w 1993 roku, dowodzi, że Polska była wręcz postrzegana jako kraj najbardziej przyjazny Ukrainie. Odsetek respondentów, którzy odpowiedzieli twierdząco na pytanie, czy dany kraj jest "bliskim przyjacielem Ukrainy" był następujący: Polska - 55 %, Rosja - 32 %, Białoruś - 30 %, Niemcy - 18 %, USA i Kanada - 17 %, b. kraje socjalistyczne Europy (poza Polską) - 16 % [Khomra, bez daty]. Badanie zrealizowane w końcu 1994 roku rzuca dodatkowe światło na to spostrzeżenie; przeciętna ocena (dokonana przez samych migrantów) stosunku Polaków do migrantów ukraińskich jest wysoka w przypadku osób z Czerniowców, zawiera się między średnią i wysoką w przypadku osób z Kijowa oraz jest średnia w przypadku osób z Przyłbicy [Pirozhkov, 1996]. Potwierdzają to również liczne badania wśród ludności polskiej stykającej się z migrantami ukraińskimi, w tym badania realizowane w czterech regionach Polski przez ISS UW w latach 1994-1996 [Pawelec, 1997].

Wywiady pogłębione z osobami mającymi bogate doświadczenia w wędrówkach do Polski, przeprowadzone jesienią 1996 roku na Ukrainie, przyniosły wyniki niemal jednoznaczne. Wszyscy spośród 11 respondentów mieli wyłącznie korzystne doznania i opinie związane z pobytem w Polsce. Wrażenia na temat stosunków z miejscową ludnością różniły się niuansami, choć trzeba przyznać że znamienne. Charakterystyczna na przykład jest opinia Swietlany: *"Polacy odnoszą się do nas wyrozumiale. Oni też, jak nasi, zajmowali się handlem i dlatego można się z nimi szybko na każdy temat porozumieć."* Z kolei, Antonina uważa, iż *"Polacy to bardzo fajny naród. Można się od nich dużo nauczyć, [na przykład] jak spędzać czas. Oni to umieją i potrafią. [...] Kontakt z Polakami dobry, rozumiemy mowę słowiańską. I na bazarach stosunek dobry, nikt nie poniża."* Natomiast Sofia przytacza na poparcie swej oceny pouczające zdarzenie: *"Polacy mi się podobają, nie oszukują na bazarach i w hurtowniach. Bardzo cierpliwie wyjaśniają, jak lepiej dojechać czy dojść. Dziwisz się, że są tak konkretni, chociaż często przeszkadzamy z walizkami w autobusach. Znajomi, u których się zatrzymywaliśmy [...] starali się uczynić nasz pobyt bardziej kolorowym. Rozumieli, że w latach siedemdziesiątych to oni jeździli do nas. [...] Pewnego razu w hurtowni pod Przemyślem, w pobliżu granicy, dostałam paczkę herbaty w uszkodzonym opakowaniu. Policzyłam i okazało się, że brakuje 7 torebek. Zwróciłam się do pracownika i bez żadnych rozmów dostałam nową [paczkę]."* Niektórzy migranci, wyrażając sympatię do Polaków, nie potrafią jednak całkowicie uwolnić się od pewnych negatywnych stereotypów. W związku z tym, nie formułują swego pozytywnego sądu wprost, lecz jak gdyby negują domniemany sąd negatywny. Na przykład, Ganna ujęła to tak: *"Polacy nie są bardzo źli; starali się nam pomóc. Powiedziałabym że są bardziej uczciwi; jeśli nasi biorą łapówki, to wśród Polaków z tym się nie spotkałam. To jest mój punkt widzenia."* Podobnie wyraził się Vladimir: *"Polacy to nie źli ludzie. To jak my -*

<sup>55</sup>Zagadnienie to, mimo dużej doniosłości, nie będzie tu rozwijane, ponieważ jest ono przedmiotem odrębnego badania wchodzącego w skład projektu badawczego, którego częścią jest niniejsze badanie. Zostało ono obszernie naświetlone w: Pawelec, 1997.

*Słowianie. Wielu z nich rozumie naszą sytuację. [...] Wydaje mi się, że z Polakami można znaleźć wspólny język. My także zaprzyjaźniliśmy się z ludźmi, u których mieszkaliśmy.”*

### VII.3. Opinie o korzyściach z migracji do Polski; ocena tych korzyści

Wielu migrantów podkreśla, że migracje do Polski pozwalają przetrwać im samym i ich rodzinom. Stosunkowo niski poziom płac na Ukrainie, ustawiczne zaleganie przez przedsiębiorstwa z wypłatami, wąskie możliwości dorabiania na miejscu wymuszają poszukiwanie korzystniejszych źródeł zarobku za granicą, w tym w szczególności w bliskiej geograficznie i przyjaznej Polsce. Wielu innych migrantów przyznaje, że dochody uzyskiwane na skutek migracji do Polski umożliwiają im podtrzymanie osiągniętego wcześniej poziomu życia i statusu społecznego. Z drugiej strony, stosunkowo częste są narzekania na niskie wynagrodzenia czy nawet dyskryminację płacową w Polsce.

Niezależnie od subiektywnych odczuć migrantów, można sformułować pogląd, że migracje uczą samodzielności, podejmowania ryzyka a nawet przedsiębiorczości. Prowadzi to niekiedy do tak spektakularnych zwrotów, jak ten jaki nastąpił w życiu Olgi, 32-letniej mieszkanki Kijowa, krytyka sztuki, mężatki i matki 10-letniej dziewczynki.

*“Po ukończeniu studiów zostałam zatrudniona w związku twórczym, w komórce upowszechniania informacji. Opublikowałam kilka artykułów na tematy sztuki i nawet byłam zachęcana do odbycia studiów podyplomowych. Jednakże sytuacja uległa zmianie. Moja rodzina znalazła się w tarapatkach. Zarobki mego męża (który jest wysoko wykwalifikowanym inżynierem) i moje zaczęły nie wystarczać na życie. Na skutek tego mąż podjął próby zahaczenia się w biznesie. Nie tylko jednak, że zakończyły się one niepowodzeniem, ale równocześnie w wyniku tych usiłowań utraciliśmy jego stabilną, choć niewielką pensję. Wtedy ja sama zdecydowałam się na rozpoczęcie działalności handlowej. Było to przed dwu laty. Moje pierwsze podróże nastąpiły do Turcji, dokąd udawałam się w grupie tak zwanych turystów. Na sprzedaż zabierałam bieliznę pościelową i zabawki mechaniczne. [...] Moje podróże do Turcji nie zakończyły się sukcesem. Nie wszystko udało mi się sprzedać, a moje wydatki były wielkie. Po tym jak powróciłam z drugiej podróży, nie tylko bez jakiegokolwiek zysku ale wręcz zadłużona, zrozumiałam, że czas na spróbowanie czegoś innego.*

*Wobec tego zaczęłam jeździć do Polski, do Chełma, miasta położonego blisko granicy. Tam mój interes rozkwitł, i postanowiłam zwolnić się z pracy. Formalnie, stałam się pracownikiem w małej firmie zarejestrowanej przez mojego brata. Dokumenty rejestrujące moje działania są nadal tam. Chociaż zyski z moich podróży nie były duże, były większe od mojego wynagrodzenia jako krytyka sztuki.*

*Kiedyś miałam szczęście. U rodziny z Chełma, gdzie zwykle się zatrzymywałam (wielu Polaków zarabia na wynajmowaniu pokoiów ukraińskim handlarzom) spotkałam miłą osobę, która była właścicielem małej wytwórni produkującej praktyczne, niewielkich rozmiarów i tanie komplety mebli kuchennych. Te komplety były zgrabnie pakowane i dawały się łatwo montować. Wtedy zaczęłam przywozić meble kuchenne. Na początku - jeden komplet; mimo bowiem, że małe, meble te były trudne do noszenia i ulokowania w przedziale pociągu. W Kijowie nie było problemu ze sprzedażą tych mebli, wystarczyło dać ogłoszenie do gazety. Sprzedawszy jeden komplet, pojechałam po drugi.*

*Zyski zaczęły rosnąć. Pozwoliło mi to na wynajęcie samochodu, którym przewoziłam po kilka kompletów na raz. Utrudnieniem był wtedy przeladunek z polskiego samochodu dostawczego na “mój” ukraiński. Zabierało to czas i pieniądze. Podczas sukcesywnego przekraczania granicy, nawiązałam dobre kontakty z celnikami i okolicznymi ludźmi. Jeden z*

*nich zaczął pomagać mi przy przeładunku, a z czasem stał się moim nieodłącznym współpracownikiem. To on zakupił ciężarówkę i zaczął przewozić meble bezpośrednio od producenta do Kijowa. Teraz załadowuje 15 kompletów na jeden kurs, a ostatnio zaczęliśmy także importować meble wyściełane.*

*W hallu jednego z kijowskich kin, które obecnie stoją puste, w porozumieniu z jego kierownikiem, urządziłam ekspozycję [sprowadzanych przeze mnie] mebli. W ten sposób znów zaczęłam mieć “stałe” zatrudnienie. Kiedy nadchodzi transport mebli, muszę tam być na miejscu i je sprzedawać. Również próbuję sprzedawać za pomocą anonsów prasowych.*

*Wzrost obrotów przynosi rosnący zysk. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi z producentem i niewielkim kosztom transportu, jestem w stanie sprzedawać meble tanio i mieć [dość] pieniędzy. Moje przychody netto nie są małe, może nawet przekraczają 50 %. Ludzie kupują moje meble.*

*Obecnie mogę uniknąć tych męczących i wyczerpujących podróży. Zamawiam meble przez telefon, a mój wspólnik je przywozi. Jedyne co mi pozostaje, to przewieźć należność do Polski. Teraz jeżdżę tam z córką po to, by zwiedzać kraj i odpoczywać; mogę sobie pozwolić, by kupować rzeczy na potrzeby mojej rodziny.”*

Przykład Olgi może być zatem uznany za modelowe, wymuszone przez rodzące się warunki rynkowe, narodziny przedsiębiorcy. Przedsiębiorcy, który nieustannie się uczy, rozwija swe umiejętności i zapewne w przyszłości będzie podejmował poważniejsze inwestycje i, generalnie, nowe przedsięwzięcia ekonomiczne. Z kolei, Valentina, 28-letnia mieszkanka Czerniowców, mająca dyplom inżyniera i pomyślne życie rodzinne (mąż i 4-letni syn), swój sukces handlowy, odniesiony w trakcie migracji do Polski, zamieniła w inwestycję w przedsiębiorstwo swego męża.

*“Pracowałam w kreślarni, w przemyśle cukrowniczym. Po urodzeniu syna poszłam na urlop macierzyński. W tym czasie mieliśmy trudności finansowe. Mój mąż, ekonomista, założył firmę pośrednictwa, ale firma przynosiła tak mały zysk, że nie wystarczało to do naszego przeżycia. Z drugiej strony, warunki w jakich żyliśmy wymagały poprawy. Mieszkaliśmy wtedy we trójkę w małej kawalerce; pokój miał tylko 13 metrów a kuchnia 5 metrów powierzchni. Zmiana sytuacji byłaby niemożliwa bez pomocy mojej matki.*

*Przedsiębiorstwo, w którym pracowała przez całe swoje życie, na skutek konieczności drastycznego zredukowania produkcji, zatrudniło cały personel w niepełnym wymiarze godzinowym i ograniczyło i tak już niskie wynagrodzenia. Moja matka musiała więc poszukać dodatkowego źródła dochodu. W ciągu 2 lat wyjeżdżała więc na bazyry za granicę i tam sprzedawała różne rzeczy. Te podróże zagraniczne pozwoliły jej na utrzymanie samej siebie i mojej młodszej siostry, która nadal studiuje oraz na pomoc nam.*

*Kiedy mój urlop dobiegł końca, po konsultacji z mężem zdecydowałam się nie wracać do pracy. Nie miało sensu posłanie dziecka do żłobka i spędzanie całych dni w pracy [w zamian] za żałosne wynagrodzenie. Postanowiłam zatem spróbować handlu. Pieczołowicie przygotowałam się do pierwszego wyjazdu; przestudiowałam popyt i nawiązałam kontakty z dealerami. Otrzymałam w tym pomoc dzięki kontaktom zawodowym męża, ale bezcenne okazały się doświadczenia matki. To ona w dodatku pożyczyła mi pieniądze na pierwszą podróż. Na pierwsze miejsce docelowe wybrałam Przemyśl, najbliższej granicy polskie miasto, dokąd jeździła moja matka i gdzie istnieje wielki rynek-hurtownia, dostosowany do potrzeb migrantów wahałowych z Ukrainy. Codziennie trzy pociągi docierają tam z Kijowa, Odessy i Czerniowców, nie licząc wielu autokarów. Wybrałam obuwie jako towar, którym miałam handlować. Przesłanką tego była myśl, że ludzie ubodzy stanowiący większość mogą szyć i przerabiać ubrania, ale zawsze kupują buty. Nastawiłam się na przywóz damskiego obuwia,*

*ponieważ kobiety niezależnie od stopnia trudności zmieniają buty częściej niż mężczyźni. Założyłam, co się potwierdziło, że nie będzie problemów z ich sprzedażą. I w efekcie, udało nam się spłacić większą część naszego długu już po pierwszej podróży.*

*Działam zgodnie z tak zwanym planem minimum: nie szukaj najwyższych zysków. Ustalam niższe [niż inni] ceny i szybko pozbywam się towaru. Nie zajmuję się sprzedażą sama, robi to pewien człowiek, dealer, który odbiera ode mnie całą partię obuwia i zawozi ją na rynek, gdzie kilka osób pracujących dla niego, sprzedaje je (wraz z innymi towarami) klientom. Mają z tego 7-10-procentowy zysk. Oczywiście ten sposób handlowania omija prawo; chociaż [bowiem] ów człowiek ma zarejestrowaną firmę, nie rejestruje całego obrotu; podatki zjadłyby cały jego zysk.*

*Jestem w tym biznesie od pół roku i już byłam w Polsce 20 razy (3-4 podróże w miesiącu), przy czym każdy pobyt tam trwa 3-4 dni. [...] Ostatnio spotkałam tam hurtownika i zaczęłam do niego dzwonić przed przyjazdem. Pozwoliło to ograniczyć pobyt w Przemyślu do 1 dnia. Teraz moja trasa to: dworzec kolejowy - rynek - dworzec kolejowy. Nie widuję niczego innego.*

*Zwykle przywożę 35-40 par butów, ilość jaką sama mogę przetransportować, coś około 50 kilogramów. Staram się nie przekroczyć dozwolonej kwoty wywożonej waluty - 500 \$ USA. Nie chcę mieć problemów z celnikami i nie mam siły, by brać więcej.*

*Ci którzy mają więcej towaru podróżują autokarem. Łatwiej przejść kontrolę celną. A poza tym, jeśli są problemy, to ludzie [solidarnie] płacą. Ja smarowałam dłoń polskich celników kilka razy. Chociaż bowiem ukraińskie przepisy pozwalają na eksport 500 dolarów, z Polski nie można zaimportować towaru za więcej niż 100 dolarów. Polscy celnicy nie przestrzegają ściśle tego przepisu. Rozumieją, że byłoby rzeczą bezsensowną podkopywać tak korzystny dla ich kraju handel. Jednak prawdę mówiąc, czasami biorą dla siebie parę butów w zamian za odstąpienie od clenia. Muszę się na to godzić, jeśli chcę uniknąć poważniejszych komplikacji. Jednak nie są to zbyt częste przypadki. Nie jestem dobrym kaskiem dla łapowników - mój bagaż jest stosunkowo mały. Nigdy natomiast nie miałam problemów z celnikami ukraińskimi Nie mogę się nadziwić, dlaczego nie są tutaj pobierane opłaty celne.*

*Odkąd zaczęłam jeździć do Polski, nasza sytuacja materialna się poprawiła. Teraz jadamy dobre posiłki. Mogę sobie pozwolić na kupno czekolady i drogich owoców dla syna. Odnowiliśmy naszą garderobę, kupując sobie mnóstwo modnych i pięknych rzeczy. Dzięki moim podróżom, nie tylko utrzymuję rodzinę, ale też pomagam mężowi. na skutek tego może on obecnie inwestować całe dochody swej firmy w rozwijanie biznesu. Mam nadzieję, że kiedyś odniesie sukces i zacznie osiągać zyski, a wtedy nie będą już potrzebne moje podróże.”*

#### **VII.4. Wybrane przesłanki integracji**

Przesłanki integracji migrantów ukraińskich stanowią problem równie frapujący co złożony i mogłyby być w tym opracowaniu tematem samym w sobie. Z konieczności, m.in. z uwagi na ograniczenia objętości tekstu, zostaną tu jedynie zasygnalizowane.

Wyniki badania dają podstawy do stwierdzenia, iż ukształtował się zbiór czynników, które niewątpliwie sprzyjają zaawansowaniu procesu migracyjnego z Ukrainy do Polski, a nawet ograniczonej integracji migrantów ukraińskich. Po pierwsze, Polska została przez Ukraińców głęboko i dość wszechstronnie spenetrowana i poznana, jakby oswojona. Po drugie, migranci przekonali się, że w przypadku Polski nie występuje poważna bariera językowa i kulturowa. Po trzecie, zostały reaktywowane lub ożywione związki migrantów z grupami Ukraińców mieszkających w Polsce lub z ludnością rdzennie polską. Po czwarte, migranci

dobrze się czują w Polsce, często spotykają się z życzliwością i pomocą, oceniają Polskę jako kraj przyjazny Ukrainie. Wreszcie, po piąte, dla wielu migrantów Polska stanowi atrakcyjny a nawet pożądany wzór cywilizacyjny. Czynniki te można by określić mianem warunków wstępnych migracji długoterminowych lub osiedleńczych, a następnie integracji. Okazują się jednak (co sugeruje dotychczasowa analiza a także uwagi zawarte w części VII.5) niewystarczające, lub nie dostatecznie silne. Dlaczego tak jest?

Wydaje się, że tym, co nie przyciąga migrantów z Ukrainy w stopniu odpowiednio silnym, jest zbyt słabe zróżnicowanie potencjałów ekonomicznych i politycznych między tymi dwoma krajami. Przede wszystkim, oba kraje znajdują się w stanie dalekim od stabilności, oba są w trakcie głębokiej transformacji ustroju politycznego i gospodarczego. Mimo znacznie większego zaawansowania Polski w procesie przemian, jej niestabilność stanowi czynnik zniechęcający migrantów do prób wtopienia się polską rzeczywistość, a czasem bezpośrednio wypychający ich poza jej nawias. Warto też zauważyć, że w Polsce nie pojawiły się dotychczas kanały pozwalające na przepływ migrantów z szarej strefy gospodarczej do gospodarki oficjalnej, do zamiany statusu migranta z niezarejestrowanego w zarejestrowanego. Co więcej, w zasadzie nie występują nawet przesłanki prawne dla takiego przepływu. Migranci z Ukrainy są więc niejako "skazani" na trwałe poruszanie się po peryferiach życia gospodarczego i społecznego<sup>56</sup>.

Marginalizacja migrantów z Ukrainy jest widoczna w ich niemal całkowitej nieobecności w polskich placówkach kulturalnych, oświatowych, socjalnych i medycznych. Bank niemal wszystkim respondentom kojarzył się z kantorem wymiany walut, który był jedyną często wspomnianą instytucją, z którą migranci stykali się podczas pobytów w Polsce. Migranci są na ogół nieświadomi swego statusu w Polsce, nie są pewni czy przebywają w niej legalnie ani czy wykonując pracę, mają na to stosowne pozwolenie. Na wszelki wypadek starają się unikać kontaktów z przedstawicielami administracji, zwłaszcza z policją, są dyskretni, pragną być jak najmniej widoczni. Na ogół mają kłopoty z opisaniem organizacji pracy i funkcjonowania firmy, w której uprzednio byli zatrudnieni. Nie ma na to niemal najmniejszego wpływu ilość migracji odbytych do Polski w przeszłości ani długości pobytów w Polsce.

Chociaż drugiej strony, z upływem czasu zwiększa się odsetek migrantów, którzy nie mają kłopotów z porozumiewaniem się z Polakami oraz osób, które przed przyjazdem do Polski mają podstawowe wiadomości o warunkach handlu, pracy i noclegu, o cenach towarów i usług oraz płacach, to jednak są to, jak się wydaje, jedynie walory mające znaczenie dla sprawniejszego funkcjonowania na wspomnianych obrzeżach polskiego społeczeństwa.

Wreszcie, istotnym czynnikiem, który hamuje ewolucję migracji ku bardziej zaawansowanym jej formom jest brak instytucji stwarzających migrantom poczucie bezpieczeństwa, zwłaszcza wobec ich na ogół nie uregulowanego statusu w Polsce. Przykładem tego może być brak wyraźnego centrum życia ukraińskiego w Polsce, magnesu który by mógł ogniskować życie społeczno-kulturalne migrantów, wspomagać ich w

---

<sup>56</sup> Badacze tego zagadnienia z Ukrainy sformułowali swą diagnozę w tej kwestii niezwykle ostro: "Place 'gastarbaiterów' z Ukrainy są niższe niż miejscowych, jednakże pozostają wyższe niż na Ukrainie. Jest to główny powód, dla którego Ukraińcy zgadzają się zarówno na niskie wynagrodzenie jak i złe warunki życia i zakwaterowania. Praktycznie, ich nielegalny status wyklucza jakąkolwiek możliwość ochrony ich praw. Zależą całkowicie od pracodawców lub pośredników, którzy postępują na granicy lub z naruszeniem prawa oraz dzięki wybiegom zawłaszczają pieniądze migrantów bez ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności za swe uczynki. W dodatku, nielegalni pracownicy są narażeni na działanie reketu, ponieważ mając nieuregulowany status, nie mogą być polegać na opiece miejscowej administracji." [Pirozhkov, 1996].

przypadku kłopotów i pełnić funkcje doradcze. Nie sprzyja również temu procesowi ogromne terytorialne rozproszenie miejsc docelowych migracji, zmniejszające szanse na kontakty między migrantami, ich solidarność i bardziej aktywne stosunki z ludnością miejscową.

#### VII.5. Zamierzenia w świetle deklaracji członków migranckich gospodarstw domowych

Wyniki referowane w niniejszym opracowaniu badania nie wskazują jednak jednoznacznie na tendencję do kontynuowania a zwłaszcza nasilania się przepływów ludności ukraińskiej do Polski. Jeśli chodzi o zamiar migrowania w bliskiej (dającej się przewidzieć przez daną osobę) przyszłości, to generalnie sytuacja wygląda zupełnie odmiennie w przypadku osób, które dotąd już migrowały i osób, które dotąd tego nie czyniły. Ponad połowa (w przypadku Czerniowców - blisko trzy czwarte) spośród tych pierwszych zamierza kontynuować migracje, podczas gdy najwyżej jedna trzecia (w przypadku Przyłbicy - zaledwie co dziesiąta osoba) zamierza podjąć migracje spośród tych drugich<sup>57</sup>. Ogólny "bilans" jest jednak powszechnie ujemny; we wszystkich miejscowościach liczba migrantów w badanych gospodarstwach może się zmniejszyć - od około 10 % (Czerniowce) do około 30 % (Przyłbica). Oczywiście trzeba pamiętać, że nowi migranci będą się również rekrutować spośród członków niemigranckich gospodarstw domowych, jednak nie mamy podstaw, by stwierdzić, czy ostatecznie zapewni to dalszy wzrost ogólnej liczby migrantów.

Potencjalne migracje z Przyłbicy są najczęściej planowane najwcześniej za rok (76 %) lub w nieokreślonej (lecz mieszczącej się w przedziale do 10 lat) perspektywie (26 %); nikt z respondentów natomiast nie przewidywał migracji w okresie najbliższego (w stosunku do momentu badania) roku. Zupełnie inaczej w Czerniowcach i Kijowie - tam wszyscy mieli dość sprecyzowany pogląd dotyczący roku przyszłej migracji; w pierwszym z miast nieznaczna większość przewidywała migrację przed upływem roku, a w drugim nieco znaczniejsza większość - migrację po upływie roku. Biorąc pod uwagę, że wcześniej średnio jeden migrant odbywał 2 migracje (do Polski) w ciągu roku, powyższe plany migracyjne oznaczają więc wyraźne osłabienie intensywności wędrówek w migranckich gospodarstwach domowych.

W świetle zamierzeń członków migranckich gospodarstw domowych nastąpi też zapewne istotna zmiana w proporcjach między głównymi kierunkami geograficznymi wędrówek. W przyszłości ponad połowa migracji z Kijowa ma odbyć się do b. ZSRR (głównie Rosji), a z Czerniowców i Przyłbicy około jednej trzeciej. Gdyby pominąć planowane wędrówki do krajów b. ZSRR, to Polska jawi się nadal jako ważny, ale już (poza Przyłbicą) nie bezwzględnie dominujący kierunek migracji z Ukrainy: zaledwie bowiem 20-25 % osób z Czerniowców i Kijowa, wybierających się poza granice b. ZSRR, zadeklarowało chęć wędrówki do Polski (75 % z Przyłbicy). Gdyby podobne proporcje między kierunkami geograficznymi ukształtowały się również wśród przyszłych migrantów z obecnych gospodarstw niemigranckich, to oznaczałoby to silny spadek znaczenia Polski w stosunku do pierwszych migracji (o 32 punkty w przypadku Czerniowców, o 27 punktów w przypadku Kijowa i o 8 punktów w przypadku Przyłbicy)<sup>58</sup>.

Migranci, którzy w 1996 roku wypowiedzieli się na ten temat w trakcie wywiadów pogłębionych, na ogół nie wykazywali entuzjazmu do przyszłych migracji, traktując je jak gdyby jako zło konieczne, a wielu z nich odżegnywało się od perspektywy podjęcia w

<sup>57</sup> Skłonność do przyszłych migracji wśród kobiet jest znacząco mniejsza niż skłonność mężczyzn, i to zarówno w przypadku osób, które miały już doświadczenia migracyjne, jak i tych, które ich nie miały.

<sup>58</sup> W dodatku osoby, które planują migrację do Polski, zamierzają przebywać za granicą na ogół znacznie krócej niż osoby, które wybrały inny kraj.

przyszłości pracy w Polsce, choć z przeprowadzonego w tym samym okresie badania sondażowego wynika, iż co piąty migrant z Ukrainy zarobkujący w Polsce bez zezwolenia wyrażał zamiar pozostania w Polsce najdłużej jak to będzie możliwe. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w wielu przypadkach powstrzymywanie się od podjęcia pracy w Polsce wynika z pewnej ogólniejszej postawy wielu migrantów, której cechą jest pasywność, asekurantwo i niechęć do podejmowania ryzyka. Utwierdza tę postawę brak warunków w Polsce do podejmowania pracy w sektorze oficjalnym (niechęć pracodawców, utrudnienia formalno-prawne). Często jako pretekst przytaczane są negatywne przykłady zatrudnienia się w Polsce znajomych. Na przykład, Katerina (wywiad z października 1996 r.) przyjeżdżająca do Polski regularnie od 1990 roku przewożąca towary na Ukrainę i niechętna pracy najemnej, opisała takie oto przypadki: *“Jedna moja znajoma pracowała jako szwaczka. Było jej bardzo ciężko, bo z zawodu jest nauczycielką, a tam szła nie mając wprawy. Ciężko pracowała, ale mało zarabiała. Zależy też do kogo trafisz do pracy. Były przypadki, że tydzień tam popracowali a gospodarz sprowadzał policję i nic tobie nie zapłaca, i pojedziesz z niczym. Inna koleżanka była na wiśniach - cały tydzień. To jest ciężka praca, zarobiła nie bardzo.”*

Ukraińcy zdają się obecnie dobrze wiedzieć, jakie wynagrodzenia są oferowane migrantom w krajach zachodnich, nawet podejmującym niskopłatne prace, z drugiej zaś strony zdają sobie sprawy z ograniczonych możliwości uzyskania tam zatrudnienia. Polski rynek pracy - cierpiący na nadmiar lokalnej siły roboczej, otwarty dla cudzoziemców jedynie, i to niezbyt szeroko, w swej części nieformalnej, z natury rzeczy mało atrakcyjnej dla pracownika, wreszcie generujący płace dużo niższe niż w krajach zachodnich - jest więc dla nich dość odstręczający. Z drugiej strony, jest jednym z nielicznych rynków zagranicznych, na które pracownicy ukraińscy potrafili się dotychczas dostać, i gdzie mimo wszystko są wynagradzani wyżej niż w swoim kraju. Stąd wyraźna ambiwalencja a nawet nieskrywana niechęć wobec wspomnianej perspektywy<sup>59</sup>.

---

<sup>59</sup>Sofia, migrantka ze Lwowa (wywiad z sierpnia 1996 r.) ujęła to tak: *“Jeżeli jechać do Polski, to do pracy tymczasowej - na miesiąc, dwa, pół roku. Natomiast, aby [udać się tam] na stałe, to trzeba być dobrze wykwalifikowanym, żeby zarobić dobre pieniądze. A do 'czarnej' pracy ani do Polski ani do Grecji jechać nie chcę. W najbliższym czasie nie zamierzam nigdzie wyjeżdżać, chociaż teraz w fabryce zbliża się wielka redukcja zatrudnienia, pod którą podpadam.”* Niechęć do zatrudnienia się w szarej strefie wyraża zresztą wielu innych migrantów. Z kolei, Mirosława, 24-letnia absolwentka wyższej uczelni, utrzymująca się z zarobków w czasie krótkich (kilkutygodniowych) migracji do Polski oraz Anatolij, syn lekarza, jeszcze studiujący, zarobkujący dzięki podrójom handlowym do Polski, nie planują podjęcia pracy w Polsce ze względu na chęć realizacji poważniejszych ambicji zawodowych. Wreszcie, Konstantyn, migrant którego głównym źródłem utrzymania już od kilku lat są dorywcze prace w Polsce, planuje dalsze migracje do pracy (*“W Polsce zarobki są mniej więcej takie jak w Rosji, ale jednak żyje i pracuje się tam bardziej kulturalnie.”*).

### VIII. Konkluzje

Niniejsze badanie nie pretendowało do przedstawienia kompleksowego obrazu migracji mieszkańców Ukrainy do Polski w okresie transformacji ustrojowej. Jego cele, jak wynika z rozdziału wstępnego, miały charakter wysoce selektywny. Stąd, nie byłoby celowe w zakończeniu podejmowanie próby zarysowania syntezy czy kompendium wiedzy o tym zjawisku.

Zamiast tego, uwaga zostanie skupiona na jednym tylko zagadnieniu, mianowicie na diagnozie charakteru tych wędrówek w kontekście istoty zjawiska migracji międzynarodowej. Tradycyjne rozumienie migracji międzynarodowych zakłada w zasadzie występowanie pierwiastka (np. woli migranta) osiedleńczego, z istotnym wyjątkiem dla migracji do pracy. Tak czy inaczej, takie pojmowanie migracji wymaga, by trwały one stosunkowo długo, lata raczej niż miesiące a na pewno nie tygodnie. Co więcej, *implicite* (a czasem nawet *explicite*) ignoruje się przy tym wszelkie migracje nieudokumentowane. Z analizy zamieszczonej w tym opracowaniu natomiast wynika bezsprzecznie dominacja cech wędrówek Ukraińców do Polski, które nie kwalifikują ich jako migracji międzynarodowych. Są one w przeważającej mierze nieudokumentowane lub ukryte za fasadą turystyki, a ponadto trwanie związanych z nimi pobytów w Polsce liczy się najczęściej w dniach lub tygodniach. Czy wobec tego, w tym badaniu jego przedmiot nie został mylnie zidentyfikowany; czy w istocie są masowe migracje z Ukrainy do Polski, czy też ich nie ma?

Politycy zgodzili się ostatnio na wymienienie wśród różnych kategorii mobilności międzynarodowej ludzi kategorii, której reprezentanci zostali nazwani “podróżnymi cyrkulującymi (czy też krążącymi)”<sup>60</sup>. “Migrantem cyrkulującym” miałaby być osoba, która była poprzednio nieobecna w kraju docelowym przez “krótki” czas i w danym przypadku przybyła do niego na “krótko”. Po kilkuletnich debatach, na początku 1997 roku Komisja do spraw Ludności i Rozwoju ONZ przyjęła szeroko konsultowaną propozycję, zmodyfikowania definicji migranta międzynarodowego, w której zniknął wymóg minimalnego czasu pobytu w kraju docelowym<sup>61</sup>. Zamiast tego wyróżniono pięć kategorii imigrantów, których pobyt w kraju docelowym trwa “długo”. Pomimo że nie sprecyzowano minimalnej długości pobytu imigranta, to ze względu na cechy tych kategorii, dopuszczono, że “długo” w przypadku niektórych z nich może oznaczać stosunkowo “krótko”; na przykład kategoria “cudzoziemców przyjętych [do danego kraju] celem zatrudnienia” uwzględnia “pracowników sezonowych”, których kontrakty z reguły nie przekraczają 3 miesięcy, a bywają nawet znacznie krótsze. “Podróżni cyrkulujący” (podobnie jak turyści<sup>62</sup>) nie zostali jednak zaliczeni do migrantów [UN, 1997].

A zatem, gdyby podążać tropem najnowszych rekomendacji ONZ, należałoby uznać, że zdecydowanej większości mieszkańców Ukrainy odbywających wędrówki do Polski nie przysługuje miano migranta. Niniejsze badanie, podobnie jak wiele innych, wcześniejszych, dowodzi jednak, że wyłączenie “podróżnych cyrkulujących” w analizach migracji międzynarodowych zubożyłoby te analizy i z różnych powodów byłoby niewłaściwe. Podstawowym powodem jest to, że podstawowy cel (lub funkcja) wędrówek tej kategorii osób

<sup>60</sup> W języku angielskim - “circulating travellers”.

<sup>61</sup> Poprzednio wymagano by migrant długoterminowy (migrant *sensu stricto*) przebywał w kraju docelowym ponad rok, a migrant krótkoterminowy - ponad 3 miesiące, chociaż w odniesieniu do tego ostatniego limitu dopuszczono różnice między podejściami przyjętymi w różnych krajach.

<sup>62</sup> W odróżnieniu od “podróżnego cyrkulującego”, “turysta” miałby być poprzednio nieobecny w kraju docelowym przez “długi” czas i miałby go w danym przypadku odwiedzić na “krótko”.

jest podobny lub identyczny jak osób należących do różnych kategorii migrantów. Mianowicie, podróż i pobyt za granicą stwarza dla nich długookresowo podstawowe źródło utrzymania.

W świetle tego badania, zdecydowana większość osób odbywających wahadłowe wędrówki z Ukrainy do Polski ma cechy migrantów. „Niezgodność” ich statusu z wymogami ustanowionymi przez organizacje międzynarodowe i polską statystykę państwową stanowi jeden z podstawowych powodów, dla których proponujemy nazywać ich mobilność „migracjami niepełnymi”<sup>63</sup>. Istotnie, te migracje wiążą się z bardzo krótkim pobytem za granicą (i często fałszywą podstawą prawną tego pobytu), ale owa krótkotrwałość pobytu nie tylko nie musi ograniczać stopnia realizacji podstawowego celu migracji, lecz wręcz logicznie wynika z ewolucji form migracji międzynarodowych, jaka jest obserwowana u schyłku XX wieku. Co więcej, jak pokazują doświadczenia migracji niepełnych z innych krajów, zapoczątkowanych we wcześniejszych okresach niż podobne wędrówki Ukraińców (np. migracje Polaków w końcu lat 1970-tych aż po rok 1981), mają one, w istotnym stopniu, tendencję do przeobrażania się w migracje zalegalizowane i stosunkowo długotrwałe.

Jednym z istotnych wymiarów tej ewolucji stanowi metaforyczne, lecz brzemiennie w skutki przybliżenie się krajów wysyłających i przyjmujących migrantów; podróż trwa krótko, jest stosunkowo wygodna i względnie tania, i w takim samym przedziale czasu może być odbywana znacznie częściej niż kiedyś. Korzyści ekonomiczne z migracji stają się większe, gdy migrant nie „inwestuje” w założenie swego gospodarstwa domowego za granicą lecz utrzymuje je w kraju pochodzenia, również wydatki na utrzymanie rodziny są mniejsze, gdy nie podąża ona za migrantem, ponieważ jedną z cech krajów wysyłających migrantów są z reguły znacznie niższe koszty utrzymania w porównaniu do krajów przyjmujących. Z drugiej strony, koszty pozaekonomiczne ponoszone przez migranta stają się mniejsze, gdy przemieszcza się on między krajem pochodzenia i krajem w którym jest aktywny ekonomicznie. Przykrość związana z rozłąką lub przebywaniem w obcym środowisku społecznym ulega wówczas ograniczeniu, a ponadto zmniejszają się negatywne skutki wychowawcze lub rozwojowe jakim podlega potomstwo pozbawione przez dłuższy czas jednego z lub oboje rodziców, a także maleje ryzyko rozpadu rodziny. Innym ważnym wymiarem najnowszej ewolucji migracji międzynarodowych jest adaptacyjność a przy tym głęboka elastyczność zachowań i strategii migrantów pod wpływem nagłych i częstych zmian polityki migracyjnej. Migracja niepełna stanowi bowiem również reakcję migrantów na zakazy lub ograniczenia wjazdu lub dostępu do rynku pracy, podejmowanych ostatnio (w coraz większym zakresie) przez różne kraje przyjmujące wobec pewnych grup cudzoziemców. Migranci w których są wymierzone te restrykcje bardzo często na przykład korzystają z prawa do przebywania na terenie kraju przyjmującego w charakterze turysty, co jednak wymaga opuszczenia go na pewien czas przed upływem przepisanego okresu pobytu (zwykle 3 miesiące) lub decydują się na przybywanie i pracę „na czarno”, co jest łatwiejsze, gdy inni członkowie rodziny pozostają w kraju pochodzenia, ale też skłania do częstych podróży między dwoma krajami.

---

<sup>63</sup> Niepełnymi w sensie „urzędowej” definicji migracji. Koncepcja „migracji niepełnej” została obszerniej przedstawiona w: Okólski, 1997a.

W konkretnym przypadku migracji niepełnej mieszkańców Ukrainy do Polski można też stwierdzić, że czas przebywania w kraju docelowym w ciągu pewnej umownej jednostki, na 1 roku, jest tak długi, że kwalifikuje to te osoby jako “pełnoprawnych” migrantów<sup>64</sup>. W referowanym tu badaniu zidentyfikowano bardzo wielu migrantów, którzy w ciągu roku odbywali 10-15 wędrowek trwających 1-2 tygodnie; ludzie ci spędzali rocznie w Polsce 3-4 miesiące. Wielu było takich, których czas pobytu w Polsce był zbliżony lub dłuższy niż w przypadku pobytu w miejscu stałego zamieszkania.

Na pytanie zamykające niniejsze opracowanie: czy migracje niepełne z Ukrainy do Polski stały się załączkiem trwałego zjawiska migracyjnego i czy zaczęły już (a jeśli nie, to czy w ogóle zaczną) przeobrażać się w migracje długoterminowe i zalegalizowane?, nie można - przynajmniej w świetle referowanego tu badania - udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Migracje te wynikają bowiem zarówno z przymusu ekonomicznego (np. trudności z przeżyciem na Ukrainie) jak i strukturalnej nierównowagi ekonomicznej między Ukrainą i Polską (np. nie zrównoważony rynek na Ukrainie wobec zrównoważonego rynku w Polsce). Niemal wszyscy migranci “eksploatują” drugą grupę czynników, a znaczna ich część - obie. Otóż wydaje się, iż można sformułować hipotezę, że dopóki czynniki wchodzące w skład drugiej z tych grup będą silnie motywować migrantów, dopóty wędrowki będą miały w przeważającej mierze charakter ruchu okrężnego, a migranci z Ukrainy nie będą (przynajmniej w skali masowej) zapuszczać w Polsce korzeni. W dodatku występowanie w Polsce “luk prawnych” lub luk w egzekucji prawa w wielu dziedzinach związanych z napływem, pobytom lub pracą obcokrajowców, a także generalnie niski stopień poszanowania prawa lub mała skuteczność ścigania jego przekroczeń (wraz z niewydolnością sądów), będzie w najbliższym czasie sprzyjać migracji niepełnej, kosztem migracji udokumentowanej i związanej z zamieszkiwaniem w Polsce. Z drugiej jednak strony, wydłużanie się okresu masowego występowania zjawiska migracji niepełnej będzie powodować wzrost doświadczeń migrantów i pogłębianie się ich związków z Polską, predestynujące część z nich do zmiany formy migracji - na uregulowaną i stosunkowo długotrwałą.

---

<sup>64</sup> Jak w przypadku każdej definicji, i tu dochodzi do paradoksalnych wyłączeń lub włączeń. Na przykład, w świetle nowych rekomendacji ONZ [UN, 1997], cudzoziemski robotnik sezonowy z pozwoleniem na pracę przebywający w danym kraju tylko 1 raz w danym roku, i to jedynie przez 1 miesiąc byłby uznany w tym kraju za migranta, a osoba która przebywała w nim 5-krotnie, każdorazowo pracując “na czarno” po 2 tygodnie - nie mogłaby uzyskać takiej kwalifikacji. Nie byłoby z tymi wyłączeniami większego problemu, gdyby dotyczyło to przypadków nielicznych, tak jednak w przypadku migrantów z Ukrainy nie jest.

**Pozycje literatury cytowane**

Antoniewski R., 1997a. Przyczynek do badań nad nieformalnym rynkiem pracy cudzoziemców w Polsce. Przykład "giełdy pracy" w jednej z podwarszawskich miejscowości, "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace migracyjne, nr 3.

Antoniewski R., 1997b. Raport: gospodarstwo rolne, ISS UW, maszynopis.

Iglicka K., E. Jaźwińska i M. Okólski, 1996. Współczesne migracje zagraniczne ludności Polski. Badania za pomocą podejścia etnosondażowego, "Studia Demograficzne", nr 4.

Jaźwińska E., 1997. Imigranci nierejestrowani, ISS UW, maszynopis.

Khomra A., 1994. Torgova migratsiya ukraïnskogo naselenya w Polshu, NISS report, Kiev.

Khomra A., bez daty. "Torgovyje poyesdki" is Ukrainy w Polshu: Socjalno-demografitsheskaya struktura migrantov, ustanovki na trud za rubiezhom, socjalno-polititsheskiye orientiry, maszynopis.

Massey D. i współautorzy, 1987. Return to Aztlan. The Social Process of International Migration from Western Mexico, University of California Press, Berkeley.

Melniczuk J., 1994. Tjazel khomut v rodnom otshestviye, no legok li on krayu tshuzhom, "Pravda Ukrainy", 15 marta.

OECD, 1996. Recent trends in migration movements and policies. Paper presented to the Working Party on Migration, OECD, Paris, 13-14 June.

Okólski M., 1997a. New migration trends in Central and Eastern Europe in the 1990s: how significant, how stable? "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace migracyjne, nr 4.

Okólski M., 1997b. Trends in international migration: Poland 1996 - SOPEMI report, OECD, Paris, maszynopis.

Okólski M. 1997c. International migration in Poland: recent trends and causes, w: K. Iglicka and K. Sword, Stemming the flood?, Macmillan, London (w druku).

Okólski M., 1997d. Statystyka imigracji w Polsce, "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace migracyjne, nr 2.

Pawelec A., 1997. Postawy społeczeństwa polskiego wobec obcokrajowców, ISS UW, maszynopis.

Pirozhkov S., 1996. Causes and Consequences of Migration from Central and Eastern Europe: the Case of Ukraine (team leader S. Pirozhkov), Kiev, maszynopis.

Stola D., 1997. Rodzaje i mechanizmy migracji zarobkowych do Polski, ISS UW, maszynopis.

UN, 1997. World Population Monitoring, 1997. Issues of international migration and development: selected aspects, Commission on Population and Development, Thirtieth session, 24-28 February.

Wallace C., V. Bedzir and O. Chomuliar, 1997. Spending, saving or investing social capital: the case of shuttle traders in post-communist Central Europe, Institute for Advanced Studies, Vienna, East European Series, No. 43.

Załużka P., 1997. Transformacja tradycyjnych krajów emigracji w kraje imigracji, WNE, Uniwersytet Warszawski, maszynopis.